LEKCJE 5+ NA PIĄTKĘ!
Muzyka | kl. V | 23 kwietnia, godz. 9:20
Urządzenia mobilne w edukacji muzycznej
JUŻ DZIŚ!
Kongres PRZYSZŁOŚCI junior
Oglądaj nas na Youtube Gazeta Olsztyńska Więcej informacji na FB Gazeta Olsztyńska
421otbp-U -K

PIĄTEK |23|04|2021|

DZIENNIK ELBLĄSKI .pl

20 LAT

cena 4 zł (w tym 8% VAT)

OCZYWIŚCIE WZIĘLI POD LUPĘ ELBLĄG \10

Fot. archiwum szkoły

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁAD 15 950 NR 93 (20 514) \\\ NA TERENIE POZOSTAŁYCH POWIATÓW UKAZUJE SIĘ JAKO GAZETA OLSZTYŃSKA

ZMARŁ ABP SENIOR WOJCIECH ZIEMBA \2

TAK, JESTEM Z TYCH SAMULOWSKICH \4

MISTRZOWIE I PIERWSI OLIMPIJCZYCY \6

CHIŃSKI? HOBBY NA CAŁE ŻYCIE \11

PUCHAROWA SENSACJA W GIŻYCKU \18

W GDYNI STOMIL JUŻ WYGRYWAŁ \20

ISSN 0137-9127
16
9 770137 912156

eprasa.pl 11ec2cb935

ZAWSZE PAMIĘTAŁ O SWOICH KORZENIACH

JAKO ZAWOŁANIE BISKUPIE OBRAŁ SŁOWA: BÓG BOGATY W MIŁOSIERDZIE. 21 KWIETNIA 2021 ROKU WIECZOREM ZMARŁ ARCYBISKUP SENIOR WOJCIECH ZIEMBA. MIAŁ PRAWIE 80 LAT.

Ostatni raz zadzwonił do mnie wczesną wiosną, aby zapytać się, co tam słychać w Wadowicach? — wspomina ks. Wojciech Duplak, proboszcz parafii w Wadowicach Górnych w diecezji tarnowskiej skąd pochodził abp. Wojciech Ziemba.

Ksiądz Wojciech Duplak jeszcze na święta Wielkiej Nocy otrzymał kartkę z pozdrowieniami od abp. Wojciecha Ziemby.

— Zawsze interesował się tym, co dzieje się w jego rodzinnej gminie — mówi proboszcz parafii w Wadowicach Górnych, skąd pochodził arcybiskup. — Był naszym najznamienitszym mieszkańcem.

To właśnie tutaj organizowano mu msze prymicyjne, najpierw po święceniach kapłańskich, później biskupich, a na koniec arcybiskupich. Tutaj świętował swój srebrny i złoty jubileusz kapłaństwa oraz brał udział w odpustach. W uznaniu zasług Rada Gminy w Wadowicach Górnych przyznała mu w 2015 roku tytuł honorowego obywatela gminy. Wcześniej, bo w 1996 roku taki tytuł otrzymał papież Jan Paweł II.

— REGULARNIE PRZYJEŻDŻAŁ I KIEDY TYLKO MÓGŁ, UCZESTNICZYŁ W WIĘKSZYCH WYDARZENIACH ORGANIZOWANYCH NA TERENIE GMINY — MÓWI MICHAŁ DEPTUŁA, WÓJT GMINY WADOWICE GÓRNE.

O śmierci abp. Wojciecha Ziemby dowiedział się ze strony internetowej olsztyńskiej kurii. Dobrze wie, gdzie arcybiskup był metropolitą, bo przyjeżdżał na Warmię z okazji różnych okoliczności i to razem z miejscową kapelą ludową „Wadowiacy".

— Teraz w kilkuosobowej delegacji wybieramy się na pogrzeb do Olsztyna — mówi wójt.

Fot.archiwum GO/BSz

Na Warmię, gdzie został mianowany metropolitą, abp. Wojciech Ziemba powrócił w 2006 roku

W odróżnieniu od Wadowic „papieskich" położonych w województwie małopolskim, w których wzrastał papież Jan Paweł II, Wadowice Górne w województwie podkarpackim nazywane są Wadowicami „arcybiskupimi", właśnie ze względu na postać abp. Wojciecha Ziemby.

Urodził się 15 października 1941 roku w Wampierzowie należącym do parafii św. Anny w Wadowicach Górnych. Po ukończeniu liceum, przez dwa lata pracował w wydziale finansowym Prezydium Państwowej Rady Narodowej w Mielcu. W roku 1960 wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Olsztynie. W latach 1963-65 odbył służbę wojskową w Dęblinie. Święcenia kapłańskie przyjął z rąk biskupa pomocniczego diecezji warmińskiej Józefa Drzazgi we współkatedrze św. Jakuba w Olsztynie 18 czerwca 1967 roku. Pracował jako wikariusz najpierw w Kętrzynie, a później w Olsztynie. W latach 70. studiował na KUL-u oraz w Papieskim Instytucie Biblijnym w Rzymie. Po powrocie w 1980 roku wykładał biblistykę w olsztyńskim „Hosianum", gdzie później był również rektorem.

Tak się składa, że Warmia przyciągnęła wielu kandydatów do sanktuarium właśnie z jego rodzinnych okolic.

— Razem z abp. Ziembą, seminarium w Olsztynie na przestrzeni kilku dekad ukończyło aż ośmiu księży z naszych terenów — wylicza ks. Józef Midura, proboszcz parafii w Rozogach w archidiecezji warmińskiej. Mówili o sobie „krajanie". Najpierw biskup, a później arcybiskup

KONDOLENCJE

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci

Księdza Arcybiskupa Seniora
Archidiecezji Warmińskiej

Wojciecha Ziemby

Metropolity Warmińskiego w latach 2006-2016.
W Jego osobie straciliśmy duchowego Pasterza Warmii,
wielkiego Człowieka Kościoła,
który na trwałe wpisał się w historię regionu
i tradycję minionych pokoleń oraz przyczynił się
do niesłabnącej roli Wspólnoty Archidiecezji Warmińskiej
w sferze religijnej i społecznej.
Droga duchowa Księdza Arcybiskupa Seniora
Wojciecha Ziemby zaczęła się
w olsztyńskim Hosianum.
W Olsztynie przyjął też sakrę biskupią
i został biskupem pomocniczym diecezji warmińskiej.
W 1992 roku został biskupem ełckim,
w 2000 roku został metropolitą białostockim,
a następnie w 2006 roku został mianowany
przez Jego Świątobliwość Benedykta XVI
Arcybiskupem Metropolitą Warmińskim.

Wspominamy Pasterza Warmii
z wdzięcznością i szacunkiem za wieloletnią
posługę kapłańską i mądre przewodnictwo.

Gustaw Marek Brzezin
Marszałek
Województwa
Warmińsko-Mazurskiego

Bernadeta Hordejuk
Przewodnicząca Sejmiku
Województwa
Warmińsko-Mazurskiego

183921opb1-B-G

KONDOLENCJE

Z głębokim smutkiem i żalem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ś. † p.

Arcybiskupa Seniora

Wojciecha Ziemby

To ogromna strata dla Kościoła w Polsce,
a w szczególności dla archidiecezji warmińskiej.

Rodzinie i Bliskim

składamy szczere wyrazy współczucia.

Wydawca i pracownicy
Grupy WM

13421otbs-a-M

Z ogromnym żalem i niedowierzaniem przyjąłem wiadomość o śmierci

ś. † p.

Księdza Arcybiskupa Seniora

Wojciecha Ziemby

Arcybiskupa Metropolity Warmińskiego.

Łączę się w bólu z Rodziną Zmarłego
i składam wyrazy najszczerszego współczucia.
Michał Wypij, Poseł na Sejm RP

183421opb1-b-M

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ś. † p.

Księdza Arcybiskupa Seniora

Wojciecha Ziemby

byłego biskupa diecezji ełckiej,
arcybiskupa metropolity białostockiego,
arcybiskupa metropolity warmińskiego.

Składamy szczere wyrazy współczucia

Rodzinie i Bliskim Zmarłego

oraz wiernym archidiecezji warmińskiej.

Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie…

Wicewojewoda Warmińsko-Mazurski Aleksander Socha	**Wicewojewoda Warmińsko-Mazurski Sławomir Sadowski**	**Wojewoda Warmińsko-Mazurski Artur Chojecki**

183321opb1-a-M

eprasa.pl 11ec2cb935

PROGRAM UROCZYSTOŚCI

Program uroczystości pogrzebowych
Poniedziałek 26 kwietnia 2021 r.
godz. 16.30 – wprowadzenie trumny z ciałem Zmarłego i nieszpory
godz. 17.00 – msza żałobna z udziałem duchowieństwa
godz. 19.00 – msza żałobna z udziałem osób życia konsekrowanego i wiernych świeckich

Wtorek 27 kwietnia 2021 r.
godz. 9.00 – msza żałobna z udziałem duchowieństwa
godz. 12.00 – msza pogrzebowa z udziałem rodziny, episkopatu, księży dziekanów i oficjalnych delegacji
Msza pogrzebowa będzie transmitowana on-line (archwarmia.pl, radioolsztyn.pl)
Ciało zmarłego Arcybiskupa zostanie złożone w krypcie arcybiskupów warmińskich w Bazylice Katedralnej św. Jakuba Apostoła.

pamiętał o swoich ziomkach i brał udział w ich mszach prymicyjnych, jak to było u księdza Józefa.

— Pamiętam go jeszcze kiedy byłem ministrantem w Wadowicach Górnych — wspomina ks. Józef.

W 1978 roku na Warmię przyjechał razem z nim jako kandydat do seminarium. Brał udział w święceniach biskupich ks. Wojciecha Ziemby, które miały miejsce 4 lipca 1982 roku.

— Jako kleryk czwartego roku zostałem przydzielony do tego, aby zajmować się jego rodzicami i rodziną — opowiada ks. Józef.

Wcześniej, bo 23 czerwca, kiedy razem z kolegami z roku dowiedział się o nominacji swojego przełożonego na biskupa, wręczył mu bukiet kwiatów.

Podczas ceremonii głównym konsekratorem był kardynał Józef Glemp arcybiskup metropolita warszawski i prymas Polski, a współkonsekratorami: arcybiskup wrocławski Henryk Gulbinowicz oraz biskup warmiński Jan Obłąk. Jako zawołanie biskupie obrał słowa: Bóg bogaty w miłosierdzie. Został mianowany wikariuszem generalnym diecezji warmińskiej, moderatorem Kurii Biskupiej i ekonomem diecezji warmińskiej oraz dziekanem Warmińskiej Kapituły Katedralnej. W czerwcu 1991 roku był jednym z organizatorów pielgrzymki papieża Jana Pawła II do Olsztyna.

Po reorganizacji diecezji i prowincji kościelnych w Polsce 25 marca 1992 roku został mianowany pierwszym biskupem ełckim. Przyczynił się do powstania Seminarium Duchownego w Ełku, zorganizował kurię, sąd biskupi oraz Caritas Diecezji Ełckiej. Będąc członkiem Konferencji Episkopatu Polski sprawował funkcję przewodniczącego Komisji Misyjnej.

— BARDZO MOCNO ZAANGAŻOWAŁ SIĘ WE WSPARCIE MISJONARZY PRACUJĄCYCH ZA GRANICĄ. TO DZIĘKI NIEMU CYKLICZNIE W CZASIE WIELKIEGO POSTU ORAZ ADWENTU ZBIERANE SĄ ŚRODKI, ABY WESPRZEĆ ICH MISJE — MÓWI KS. MARIAN MIDURA, DZIEKAN KRAJOWEJ ADMINISTRACJI SKARBOWEJ.

Uroczystości w Gietrzwałdzie

Ksiądz Marian również pochodzi z parafii Wadowice Górne. Okazuje się, że Midura to popularne nazwisko na tych terenach. Może stąd szybko złapał wspólny język z biskupem Ełckim?

— Odwiedził mnie nawet na misjach w Afryce na pustyni Kalahari w 1997 roku — wspomina ksiądz Marian.

— RAZEM ZE MNĄ ODWIEDZAŁ ZWYKŁYCH LUDZI MIESZKAJĄCYCH W LEPIANKACH, BO CHCIAŁ ZOBACZYĆ JAK ŻYJĄ.

Odprawił nawet dla nich mszę świętą, którą tłumaczyłem na miejscowy język. Z tego co wiem odwiedzał misjonarzy m.in. w Ghanie, Togo, Peru oraz Ekwadorze.

W 2000 roku bp. Wojciech Ziemba został arcybiskupem metropolitą białostockim, gdzie utworzył 20 nowych parafii. Na Warmię, gdzie został mianowany metropolitą powrócił w 2006 roku. W 2008 roku erygował Kapitułę Kolegiacką w Lidzbarku Warmińskim, a rok później zainicjował utworzenie w Olsztynie Muzeum Archidiecezji Warmińskiej. Z jego inicjatywy na terenie Archidiecezji Warmińskiej odbyła się także peregrynacja obrazu Jezusa Miłosiernego. Na kanoniczną emeryturę przeszedł w 2016 roku.

— Arcybiskup zaglądał do mnie na parafię nawet wówczas, kiedy był przejazdem — opowiada ks. Józef Midura i dodaje. — Lubił proste, swojskie jedzenie, między innymi pachnące drożdżówki.

Abp. Wojciech Ziemba zmarł 21 kwietnia w wieku 80 lat.

Wojciech Kosiewicz

SPOCZNIE W KRYPCIE ARCYBISKUPÓW

Ks. arcybiskup senior Wojciech Ziemba zostanie pochowany w odrestaurowanej krypcie grobowej w olsztyńskiej katedrze. Zostały tu zamontowane kamery, które umożliwią transmisję momentu złożenia trumny do krypty. Wejście do niej znajduje się na zewnątrz świątyni, a prowadzą do niej spiżowe drzwi. Na drzwiach jest cytat z Pisma Świętego: „Pamiętajcie o swoich biskupach, naśladujcie ich wiarę".

Zgodnie z prawem kanonicznym w każdej katedrze musi być przygotowana specjalna krypta do pochówku biskupów diecezjalnych, którzy mają być chowani w swoich kościołach biskupich.

W kościele św. Jakuba spoczywają trzej powojenni biskupi warmińscy: Tomasz Wilczyński, który był biskupem w latach 1956-1965, Józef Drzazga (1972-1978) i Jan Obłąk (1982-1988). Są pochowani pod posadzką tuż przy ścinach świątyni. Są tu poświęcone im epitafia.

am

KONDOLENCJE

Ze smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci Jego Ekscelencji

Księdza Arcybiskupa Seniora

Wojciecha Ziemby

Metropolity Warmińskiego w latach 2006-2016, człowieka o wielkim sercu, głęboko zaangażowanego w życie duchowe wiernych na Warmii.

Bliskim i współpracownikom Zmarłego

składamy wyrazy współczucia i słowa chrześcijańskiej nadzie.i

Jerzy Laskowski
Przewodniczący
Rady Powiatu w Olsztynie

Andrzej Abako
Starosta Olsztyński

183021opb1-a-M

Z ogromnym żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ks. abp. dr.

Wojciecha Ziemby

metropolity warmińskiego w latach 2006-2016, który pełniąc przez 43 lata posługę kapłańską na ziemi warmińskiej, zapisał się w historii najnowszej naszego miasta i regionu, mając znaczący wkład w budowanie i kształtowanie m.in. społeczności Olsztyna.

Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie

przekazują w imieniu mieszkańców Olsztyna

Robert Szewczyk
Przewodniczący Rady Miasta

Piotr Grzymowicz
Prezydent Miasta

181721opb1-A-G

eprasa.pl 11ec2cb935

TAK, JESTEM Z TYCH SAMULOWSKICH

135 LAT GAZETA OLSZTYŃSKA

CZUJĘ SIĘ I JESTEM WARMIAKIEM Z DZIADA PRADZIADA — MÓWI WOJCIECH SAMULOWSKI Z GIETRZWAŁDU, BYŁY SAMORZĄDOWIEC, PRAWNUK ANDRZEJA SAMULOWSKIEGO, POETY, ZAŁOŻYCIELA „GAZETY OLSZTYŃSKIEJ".

— Pana pradziadek był jednym z trzech założycieli „Gazety Olsztyńskiej" w 1886 roku. Jak się żyje z taką świadomością?

— Czasami słyszę pytanie „Czy jestem z tych Samulowskich". I odpowiadam „tak". Ta historia była ze mną... od zawsze. W naszym domu były pamiątki, gazety, zdjęcia, książki.

W 1958 ROKU ZOSTAŁA ODSŁONIĘTA TABLICA NA DOMU UPAMIĘTNIAJĄCA PRADZIADKA, MIAŁEM WTEDY 4 LATA. TATO NIE OPOWIADAŁ MI WIELE O HISTORII RODZINY, ALE CZASAMI MÓWIŁ „O, GDYBY TU BYŁ DZIADEK, TO BY CIĘ NAUCZYŁ DYSCYPLINY I PORZĄDKU".

Wspominał, że raz ktoś przyszedł do naszego domu, nie zdjął czapki i dziadek wyprosił go za próg. Właściwie mojemu ojcu nie miał kto opowiadać o dziadku, bo jego ojciec zginął, mając 52 lata, podczas ewakuacji niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz.

— Prawdopodobnie by nie zginął, gdyby nie przyjechał na pogrzeb matki.

— Tak. Andrzej Samulowski, mój pradziadek, zaraz po przegranym plebiscycie w 1920 roku wysłał wszystkie swoje dzieci do Polski, w obawie o ich życie. Został w Gietrzwałdzie tylko z żoną Martą, cały czas żyjąc wśród wrogo nastawionych Niemców. Lucjan, mój dziadek, na wieść o śmierci matki przyjechał z Torunia do Gietrzwałdu. Była zima, 1942 rok. Udałoby mu się pewnie, gdyby nie donos sąsiadki, która zawiadomiła Niemców, że syn Samulowskich jest na pogrzebie. Został aresztowany, trafił do Auschwitz. Zresztą trudno było nie przyjechać na pogrzeb matki, tym bardziej, że mieszkała sama w tym domu.

— Dom z historią, jeden z najbardziej charakterystycznych historycznych obiektów na Warmii, w samym centrum Gietrzwałdu. Jakie ciekawostki pan tu znalazł?

— Narzędzia z introligatorni z domu z Sząbruka, gdzie się urodził pradziadek, pocztówki, które sprzedawał, część dokupiliśmy przez internet. Najcenniejsze to rękopisy wierszy, około 70 rękopisów, sztandar, który dziadek wywiesił w dniu plebiscytu 11 lipca 1920 roku. Był to jedyny domy na całej Warmii, gdzie ktoś miał odwagę wywiesić polskiego orła. Sytuacja była tak dramatyczna, że domu pilnowali żołnierze angielscy i chronili mieszkańców przed tłumem Niemców, którzy skandowali „Precz z Polakami".

— Pan po latach odtworzył sztandar?

— Tak, uszyła go na zlecenie pracownia w Krakowie. Oryginał jest wypłowiały i kruszy się płótno, z którego był wykonany. Nowy wywiesiłem na balkonie naszego domu w ubiegłym roku w rocznicę plebiscytu i w święto niepodległości. Zwraca uwagę, jest imponujący. Dużo ludzi, głównie turystów, pytało mnie o niego. Podobał się.

— Andrzej Samulowski w Gietrzwałdzie wydrukował pierwszy, próbny numer Gazety Olsztyńskiej z datą 25 marca 1886 roku?

— Tak, na maszynie, która stała w piwnicy. Maszyna pojechała do Olsztyna, a ten numer Gazety nie zachował się. Samulowski wiedział, że potrzebna jest prasa polska, tu nie było wcześniej żadnej regionalnej polskiej gazety. Warmiacy zaczęli od obrony języka, było dużo ludzi mówiących po polsku, przymus germanizacji wywołał chęć uczenia się w polskiej, nie w niemieckiej szkole.

— Jakie cechy pradziadka — po stu latach — panu imponują?

— Odwaga, talent, upór w dążeniu do celu, bezkompromisowość. Przez wiele lat zadawałem sobie pytanie, dlaczego taką drogę wybrał pradziadek. I teraz poznałem odpowiedź. Sięgnąłem do jego dzieciństwa. Jako mały chłopiec, po śmierci ojca, został oddany do ciotki. Musiał wyganiać na pole bydło i owce, zajmować się nimi w głodzie i chłodzie, przy każdej pogodzie. Zachorował wtedy na reumatyzm. Był bardzo chory, nie mógł chodzić. Policzyłem, że jako młody człowiek przez 14 lat leżał przykuty do łóżka! Ale dobrze wykorzystał ten czas. Myślał, czytał dużo, pisał.

— Już wtedy pisał wiersze?

— Tak, jeden — na cześć króla polskiego — wysłał do Berlina. Dostał odpowiedź z pytaniem: dlaczego wysłał list do „króla polskiego" do Berlina? To pokazuje, jakie wtedy było germanizujące szkolnictwo. Samulowski w szkole dowiedział się o „naszym królu" i był pewien, że to król polski. Adresat listu, król pruski Fryderyk Wilhelm IV, gdy dowiedział się o jego chorobie, wysłał mu 100 talarów. A gdy Andrzej dowiedział się, że to król Prus, tak to nim wstrząsnęło, że — jak opowiadała córka Aniela — zaczął interesować się historią Polski. Szukał książek, źródeł. Dopiero jako nastolatek dowiedział się o rozbiorach, o tym, że mieszka w zaborze pruskim, gdzie wokół ludzie mówili po polsku. Miał odwagę, by napisać do króla w Berlinie. To ukierunkowało całe jego życie.

Fot. Beata Brokowska

W lipcu 2020 roku w rocznicę plebiscytu Wojciech Samulowski wywiesił na balkonie domu w Gietrzwałdzie replikę sztandaru pradziadka Andrzeja

— Miał chyba też — mówiąc językiem współczesnym — wyczucie biznesowe? Założył pierwszą polską księgarnię na Warmii, pielgrzymi, którzy przybywali do Gietrzwałdu, kupowali u niego książki i pocztówki.

— Tak bym tego nie określił. Miał siedmioro dzieci, inwestował w ich edukację. Postawił dom ładny, ale skromny, budowany z tanich materiałów, teraz widać, jakie ma cienkie ściany.

MAM SENTYMENT DO TEGO BUDYNKU. NADAL UŻYWAMY DAWNYCH NAZW POSZCZEGÓLNYCH POMIESZCZEŃ: PAŃSKA IZBA, GDZIE PRADZIADEK PRZYJMOWAŁ GOŚCI, BALKONOWY, U FRANCISZKI, W KTÓRYM MIESZKAŁA KUZYNKA.

Pradziadek nie zgromadził żadnego majątku. Najcenniejszą rzeczą był jego pamiętnik. Niestety, nie przetrwał do naszych czasów. Żona Marta dała go sąsiadom do przechowania, ale gdy weszli Rosjanie sąsiedzi w strachu wrzucili go do pieca. Andrzej miał inne priorytety: był nieprzejednany w swoich poglądach, jeśli miał inne zdanie, nigdy się z tym nie krył, czasami dużo tracił przez to. Twardo stąpał po ziemi, miał cechy Warmiaka: był uparty, twardy, konsekwentny.

— Ale żonę miał ze Śląska.

— Zdecydował o tym przypadek. Był u Karola Miarki (polski działacz społeczny, nauczyciel, pisarz, publicysta i drukarz — red.) na Śląsku i tam ją poznał. Była od niego dużo młodsza, wiedziała, że jest samotny, chory, nie chciała być jego żoną. Przyjechała jednak mu pomóc. W przekazach rodzinnych mówiło się, że Marta miała anielską cierpliwość do Andrzeja.

— Znalazł pan w domu „Gazety Olsztyńskie" z dawnych lat?

— Jedną — z dużym artykułem na tytułowej stronie poświęconym 80. rocznicy urodzin Andrzeja Samulowskiego z 1 kwietnia 1920 roku. Inne znalazłem u sąsiadów — na strychu, leżały między krokwiami. Były to cztery egzemplarze m.in. z 1919, 1929. Są w doskonałym stanie. Kilka starych gazet kupiłem w internecie. To dla mnie cenna pamiątka.

— Gdzie zaprowadziły pana poszukiwania śladów pradziadka?

— Do archiwum państwowego w Warszawie, gdzie wziąłem udział w warsztatach o przechowywaniu starych dokumentów. Dowiedziałem się m.in., że nie wolno ich przechowywać w foliowych koszulkach, jedynie w papierowych, bezkwasowych kopertach. I do Sząbruka, gdzie ustaliłem, który budynek był rodzinnym domem Samulowskiego.

— W jaki sposób?

— Pradziadek, pisząc wiersze w łóżku, opisywał widok z okna. Dom się zmienił, widok — nie.

Nr. 41. Olsztyn, na czwartek 1 kwietnia 1920 r. Rok XXXIV.

Gazeta Olsztyńska

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie młody, stary.

Telefon 333. Listy należy bandować i adresować wyraźnie: Gazeta Olsztyńska — Allenstein Ostpr. Telefon 333.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Na 80. letnie urodziny Andrzeja Samulowskiego,
nestora piśmiennictwa polskiego na Warmji.

„Gazeta Olsztyńska" z 1 kwietnia 1920 r. z tekstem na 1 stronie z okazji 80-lecia Andrzeja Samulowskiego

eprasa.pl 11ec2cb935

— Wróćmy do Gietrzwałdu. Pamiętam, jak był pan wójtem i nie pozwolił położyć chodnika przed swoim domem. Wszędzie był nowy, a przed domem wójta miały zostać dziurawe płyty. Pisałam o tym. Wydawało się to... kontrowersyjnym pomysłem.

— Nie zgodziłem się, bo nie chciałem, by ludzie mówili, że wójt za publiczne pieniądze robi sobie wygodne przejście przed swoim domem. I choć prosiłem radnych, by nie głosowali za inwestycją, radni mieli inne zdanie. Uszło mi to bezkarnie, dzięki... mediom. Ludzie przeczytali, że wójt walczył, nie chciał, ale skończyło się inaczej. To było w 1994-95 roku.

— Postawił pan też krzyże wzdłuż drogi Olsztyn-Gietrzwałd, wysokie, fosforyzujące — było je dobrze widać z każdego miejsca. W latach 1996-97 sprawa obiegła całą Polskę.

— Było ich 35. Każdy krzyż symbolizował tragedię człowieka, który zginął w wypadku samochodowym na trasie Olsztyn-Gietrzwałd. Dane były prawdziwe, uzyskałem je z Generalnej Dyrekcji Dróg i straży pożarnej. Sam byłem świadkiem strasznego wypadku: zderzył się bus jadący z Niemiec z busikiem olsztyńskim. Zginęło 7 osób, prawie wszyscy Litwini, którzy wracali z Niemiec. Widziałem ten wypadek jeszcze przed przyjazdem karetek. Wstrząsnął mną ten widok.

Wtedy postanowiłem: stawiam krzyże. Sprawa została nagłośniona przypadkowo.

AKURAT PRZYJECHALI DO NASZEGO REGIONU DZIENNIKARZE Z CAŁEJ POLSKI NA ZAPROSZENIE BRANŻY TURYSTYCZNEJ. SPOTKALI SIĘ ZE MNĄ JAKO WÓJTEM GIETRZWAŁDU, MIAŁEM IM OPOWIEDZIEĆ O PRACY, HISTORII MIEJSCOWOŚCI, ATRAKCJACH TURYSTYCZNYCH. ALE SŁYSZAŁEM TYLKO JEDNO PYTANIE: CO Z TYMI KRZYŻAMI?

Dziennikarze je opisali i już dwa tygodnie później zostałem zaproszony do GDDKiA w Olsztynie na rozmowy, co zmienić, jak ją poprawić.

Z czasem ta trasa stawała się bezpieczniejsza. A kiedy cztery lata później zostałem wicemarszałkiem, przekonałem urzędników do zgłoszenia przebudowy tej drogi ze środków przedakcesyjnych Phare 2001. Udało się. Zmodernizowano odcinki Olsztyn- Gietrzwałd i Olsztyn-Wójtowo.

— W tych sprawach wyszedł z pana Samulowski, prawdziwy Warmiak.

— Czuję się i jestem Warmiakiem z dziada pradziada. Teraz nawet ludzie, którzy tu mieszkają zaledwie od 20-30 lat, mówią, że są Warmiakami. I dobrze, bo to znaczy, że się utożsamiają z miejscem, w którym mieszkają.

— Na pana domu nadal jest napis „księgarnia A. Samulowski", a księgarni nie ma.

— Została zamknięta dawno, w 1993 roku ze względów ekonomicznych.

PRZED 1990 ROKIEM KSIĄŻKA BYŁA TOWAREM DEFICYTOWYM, ALE JUŻ PO TRANSFORMACJI NIKT NIE CHCIAŁ KUPOWAĆ KSIĄŻEK. KSIĘGARNIĘ PROWADZIŁY KOBIETY Z NASZEJ RODZINY I INNE PANIE, TAKŻE MOJA MAMA BRYGIDA I ŻONA TERESA.

Teraz w tym miejscu jest mój gabinet, taki pokój do pracy i biblioteka.

— Jak dziś młodzi ludzie mogą wykorzystać potencjał historyczny regionu? Czy mogą wynieść z przeszłości coś dla siebie dziś i na jutro?

— To najtrudniejsze pytanie. Żyjemy w Polsce, w czasach, gdy zostały zdeprecjonowane wszystkie autorytety. Nie jest nim Jan Paweł II, Wałęsa, opluto nawet Marię Konopnicką, a gdzie mówić o autorytetach regionalnych, jak Andrzej Samulowski? Moim zdaniem, każdy musi dojrzeć do tego, co sam chce wziąć z tradycji, historii. Tu widziałbym wielką rolę placówek kultury, by swobodnie, ciekawie, nie pod przymusem, przekazywały tę historię.

— Wojciech Samulowski 2021 kim jest?

— Ciągle Warmiakiem, który wpisał się w historię współczesną. Zaczynałem od pracy na wydziale mechanicznym w Kortowie. Jednak w latach 90. zająłem się polityką, zakładałem Komitet Obywatelski i skończyłem z pracą na ART. Jak wygraliśmy wybory władz do rady gminy w Gietrzwałdzie — a wójtów wybierały wtedy rady, a nie, jak teraz, mieszkańcy w powszechnych wyborach — nikt nie chciał być wójtem i zdecydowałem się nim zostać. Dziś to powód do dumy — byłem pierwszym wójtem w wolnej Polsce, w rodzinnej miejscowości Samulowskich. Zanim jednak poszedłem do urzędu, minęły dwa tygodnie. Zastanawiałem się, jak to będzie. Rozważałem wszystkie za i przeciw. W końcu poszedłem i byłem wójtem przez dwie kadencje. Każdą ważną decyzję konsultowałem z mieszkańcami. Nie zamknąłem żadnej szkoły bez zgody mieszkańców. Dziś władza wszystko wiele lepiej. A przecież władza jest wybierana, by decydować nie za ludzi, ale w imieniu ludzi. Rzeczywistość jest inna...

Po studiach myślałem o tym, co będę robił i nie chciałem pracować w administracji publicznej. Jednak tak się stało, że byłem wójtem, wicemarszałkiem, pracowałem na UWM, byłem szefem Parku Technologicznego w Olsztynie.

TERAZ, NA EMERYTURZE, MAM WAŻNE ZADANIE: BY PRZEKAZAĆ TRADYCJĘ NASTĘPCOM. WIELE RZECZY TRZEBA UPORZĄDKOWAĆ, WIELE MOŻNA UPUBLICZNIĆ.

Moja mama spisuje to, co pamięta. Ma 91 lat, wysyłam jej pytania mailem, a ona odpisuje mi na każde pytanie, przesyła zdjęcia. Mam dwóch synów, dwie wnuczki, może i na nich przyjdzie kiedyś pora na zainteresowanie historią rodzinną. To Warmiacy nowego pokolenia. Innego.

Beata Brokowska

Fot. archiwum rodzinne Wojciecha Samulowskiego

Wojciech Samulowski z żoną Teresą i synami Lucjanem i Andrzejem przed księgarnią i domem Samulowskich, Gietrzwałd, 1985 rok

Ulubione rodzinne zdjęcie Wojciecha Samulowskiego
Na ławce przed domem siedzi Andrzej Samulowski z żoną Martą i wnukami. Z tyłu stoją od lewej: Waleria Samulowska, Lucjan Samulowski, Bronisława Szczepańska — dzieci Andrzeja. Gietrzwałd, ok. 1925 rok
— Ze zdjęcia bije spokój. Tak, jakby pradziadek i prababcia chcieli powiedzieć: Zrobiliśmy wszystko, co mogliśmy... — mówi Wojciech Samulowski

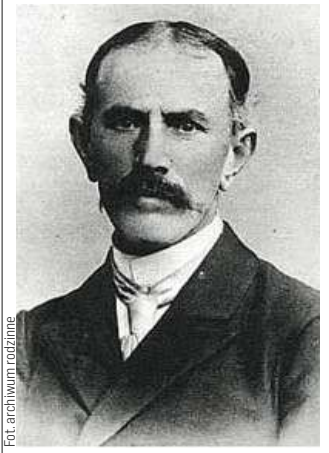

Fot. archiwum rodzinne

Andrzej Samulowski z Gietrzwałdu (1840-1928), poeta ludowy, działacz ludowy, nauczyciel, założył w 1878 r. pierwszą polską księgarnię na Warmii. W 1886 r. był jednym z trzech założycieli „Gazety Olsztyńskiej"

eprasa.pl 11ec2cb935

60 PLEBISCYT

MISTRZOWIE POLSKI I ŚWIATA

O ILE W LATACH 50. XX WIEKU WARMIŃSKO-MAZURSCY SPORTOWCY ODNOSILI SUKCESY PRZEDE WSZYSTKIM NA ARENIE KRAJOWEJ, O TYLE KOLEJNA DEKADA BYŁA JUŻ MIĘDZYNARODOWA, BO DOCZEKALIŚMY SIĘ OLIMPIJCZYKÓW, A NAWET MISTRZÓW ŚWIATA!

1961

Drugą dekadę plebiscytu od zwycięstwa rozpoczął Ireneusz Kluczek, wicemistrz Polski w biegu na 400 m, który wyprzedził Janusza Rejewskiego, mistrza kraju w żeglarskiej w klasie Latający Holender i ósmego zawodnika mistrzostw Europy, oraz Andrzej Dobrowolskiego, znakomitego koszykarza olsztyńskiej Warmii. Poza tym w dziesiątce był jeszcze m.in. Zdzisław Lindorf, drugi złoty medalista żeglarskich MP (w klasie Pirat).

LAUREACI

1. Ireneusz Kluczek (lekka atletyka, 400 m, Gwardia Olsztyn)
2. Janusz Rejewski (żeglarstwo, Warmia Olsztyn)
3. Andrzej Dobrowolski (koszykówka, Warmia Olsztyn)
4. Edward Podwysocki (lekka atletyka, rzut młotem, Gwardia Olsztyn)
5. Bogdan Załuska (lekka atletyka, 3000 m z przeszkodami, AZS Olsztyn)
6. Henryk Wojnicz (kajakarstwo, OKSW Olsztyn)
7. Janusz Fus (lekka atletyka, 1500 i 3000 m z przeszkodami, Gwardia Olsztyn)
8. Tadeusz Milewski (lekka atletyka, 1500 m, Gwardia Olsztyn)
9. Zdzisław Lindorf (żeglarstwo, LPŻ Olsztyn)
10. Stanisław Szkodowski (lekka atletyka, biegi długie, AZS Olsztyn)

1962

Kolejny triumf Ireneusza Kluczka - czytelnicy docenili jego drugi srebrny medal mistrzostw Polski. Na tej samej imprezie na drugim stopniu podium stanął także Bogdan Załuska z AZS Olsztyn, specjalista od biegu na 3000 m z przeszkodami.

LAUREACI

1. Ireneusz Kluczek (lekka atletyka, 400 m, Gwardia Olsztyn)
2. Henryk Wojnicz (kajakarstwo, OKS Olsztyn)
3. Janusz Rejewski (żeglarstwo, Warmia Olsztyn)
4. Zdzisław Lindorf (żeglarstwo, LOK Olsztyn)
5. Wiaczesław Kisiel (podnoszenie ciężarów, Budowlani Olsztyn)
6. Bogdan Załuska (lekka atletyka, 3000 m z przeszkodami, AZS Olsztyn)
7. Tadeusz Milewski (lekka atletyka, biegi, Gwardia Olsztyn)
8. Roman Szadziewski (żeglarstwo, AZS Olsztyn)
9. Danuta Sobieska (lekka atletyka, biegi, Gwardia Olsztyn)
10. Jerzy Kuńczyk (wyścigi motocyklowe, LOK Olsztyn)

1963

Ciąg dalszy plebiscytowych sukcesów żeglarzy i lekkoatletów. Co prawda dwa czołowe miejsca zajęli mistrzowie żagli, wody i wiatru, ale w dziesiątce znalazło się aż pięcioro przedstawicieli „królowej sportu", w tym m.in. Bolesława Kołpuć i Pelagia Truchan, brązowe medalistki mistrzostw Polski.

Fot. archiwum domowe

Stanisław Zduńczyk, siatkarz AZS Olsztyn, brązowy medalista ME w 1967 roku

LAUREACI

1. Janusz Rejewski (żeglarstwo, Warmia Olsztyn)
2. Roman Szadziewski (żeglarstwo, AZS Olsztyn)
3. Henryk Wojnicz (kajakarstwo, OKS Olsztyn)
4. Jerzy Kuńczyk (wyścigi motocyklowe, LOK Olsztyn)
5. Danuta Sobieska (lekka atletyka, biegi, Gwardia Olsztyn)
6. Andrzej Maciejewski (lekka atletka, skok wzwyż, AZS Olsztyn
7. Ireneusz Kluczek (lekka atletyka, 400 m, Gwardia Olsztyn)
8. Wiesław Śliwiński (żeglarstwo, Warmia Olsztyn)
9. Bolesława Kołpuć (lekka atletyka, pchnięcie kulą i rzut dyskiem, Gwardia Olsztyn)
10. Pelagia Truchan (lekka atletyka, 800 m, AZS Olsztyn)

1964

Nasz region doczekał się pierwszego olimpijczyka i chociaż z Tokio Ireneusz Kluczek powrócił bez medalu, to jednak w plebiscycie nie miał sobie równych. W Japonii czterystumetrowiec olsztyńskiej Gwardii indywidualnie wszedł do ćwierćfinału, a ze sztafetą 4x400 m zajął 6. miejsce. Warto jednak zaznaczyć, że po raz pierwszy Kluczek pojechał na olimpiadę już cztery lata wcześniej, jednak w Rzymie był tylko zawodnikiem rezerwowym.

W plebiscycie tym razem druga była Danuta Sobieska, mistrzyni Polski na 800 m.

1964 rok zapisał się także w pamięci sympatyków piłkarzy Warmii, bowiem olsztyński zespół awansował do II

eprasa.pl 11ec2cb935

NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH SPORTOWCÓW WOJ. WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

ORAZ PIERWSI OLIMPIJCZYCY

ligi (dzisiejsza I liga!). Poza tym olsztynianie dotarli aż do 1/8 finału Pucharu Polski, w którym w Warszawie przegrali 1:4 z Legią (chociaż wygrywali 1:0). Nic więc dziwnego, że wśród laureatów znalazło się aż dwóch zawodników drugoligowego beniaminka (Marian Puchalski i Wiesław Lendzion). Warto przypomnieć, że rok wcześniej do II ligi awansowała Lublinianka, a zadecydował o tym wygrany 7:0 mecz z... Warmią. Trenerem zespołu z Lublina był wtedy... Kazimierz Górski.

Lendzion szybko wpadł w oko działaczom Wisły i resztę kariery spędził w Krakowie. W „Białej Gwieździe" w latach 1965-73 rozegrał 182 spotkania, strzelając 25 goli (także w europejskich pucharach). W 1966 roku został wicemistrzem kraju, a rok później zdobył Puchar Polski. Potem występował jeszcze w Cracovii (1974–76).

LAUREACI

1. Ireneusz Kluczek (lekka atletyka, 400 m, Gwardia Olsztyn)
2. Danuta Sobieska (lekka atletyka, 800 m, Gwardia Olsztyn)
3. Roman Szadziewski (żeglarstwo, AZS Olsztyn)
4. Jerzy Kuńczyk (motocross, SKM Olsztyn)
5. Andrzej Dobrowolski (koszykówka, Warmia Olsztyn)
6. Andrzej Chewiński (lekka atletyka, rzut dyskiem, Gwardia Olsztyn)
7. Marian Puchalski (piłka nożna, Warmia Olsztyn)
8. Bogdan Załuska (lekka atletyka, 3000 m z przeszkodami, Gwardia Olsztyn)
9. Wiesław Lendzion (piłka nożna, Warmia Olsztyn)
10. Stefan Grodzicki (jeździectwo, LZS Liski)

1965

Ten rok należał do Danuty Sobieskiej, złotej medalistki MP w biegu na 800 m. Na tej samej imprezie drugi medal dla Gwardii Olsztyn, tyle że srebrny, wywalczył Bogdan Załuska na 3000 m z przeszkodami. W plebiscytowej dziesiątce znaleźli się jeszcze m.in. Roman Szadziewski (żeglarski mistrz kraju), Stefan Grodzicki (jeździecki mistrz Polski juniorów) i Janusz Patyczek (motocrossowy mistrz kraju).

LAUREACI

1. Danuta Sobieska (lekka atletyka, 800 m, Gwardia Olsztyn)
2. Sławomir Nowakowski (lekka atletyka, 400 m, Gwardia Olsztyn)
3. Roman Szadziewski (żeglarstwo, AZS Olsztyn)
4. Stefan Grodzicki (jeździectwo, LZS Liski)
5. Marian Puchalski (piłka nożna, Warmia Olsztyn)
6. Andrzej Chewiński (lekka atletyka, rzut dyskiem, Gwardia Olsztyn)
7. Janusz Patyczek (motocross, Drwęca Ostróda)
8. Andrzej Dobrowolski (koszykówka, Warmia Olsztyn)
9. Bogdan Załuska (lekka atletyka, 3000 m z przeszkodami, Gwardia Olsztyn)
10. Jerzy Kuńczyk (motocross, SKM Olsztyn)

1966

Chociaż strzelectwo sportowe nigdy nie należało do najpopularniejszych dyscyplin sportowych, to jednak złoty medal mistrzostw świata Barbary Kopyt musiał dać jej plebiscytowe zwycięstwo. Zawodniczka Granicy Kętrzyn mistrzowski tytuł zdobyła w rywalizacji drużynowej w karabinie standardowym leżąc z 50 metrów.

Nie był to jednak jedyny taki sukces sportowców z naszego regionu, bowiem Błażej Wyszkowski - wspólnie z Andrzejem Nowickim - został mistrzem świata juniorów w żeglarskiej klasie Cadet. W 1972 roku Wyszkowski zajął 24. miejsce w klasie Finn podczas igrzysk olimpijskich w Monachium (konkurencje żeglarskie rozgrywano w Kilonii).

LAUREACI

1. Barbara Kopyt (strzelectwo, Granica Kętrzyn)
2. Błażej Wyszkowski (żeglarstwo, Warmia Olsztyn)
3. Danuta Sobieska (lekka atletyka, biegi, Gwardia Olsztyn)
4. Roman Szadziewski (żeglarstwo, AZS Olsztyn)
5. Zenon Szeszkowski (kajakarstwo, OKS Olsztyn)
6. Ryszard Szadujko (motocross, Drwęca Ostróda)
7. Jan Bazydło (kajakarstwo, OKS Olsztyn)
8. Roman Kowalski (tenis stołowy, OKS Olsztyn)
9. Zbigniew Szłykowicz (piłka nożna, Warmia Olsztyn)
10. Stanisław Zduńczyk (siatkówka, AZS Olsztyn)

1967

Czytelnicy-kibice najbardziej docenili złote medale MP Danuty Sobieskiej (na 800 m i w biegu przełajowym) oraz brąz Urszuli Styranki, czyli był to kolejny plebiscytowy triumf lekkoatletów Gwardii Olsztyn. W dziesiątce po raz drugi znalazł się Stanisław Zduńczyk, który z siatkarską reprezentacją Polski wywalczył brązowy medal mistrzostw Europy. Natomiast 9. miejsce zajął Bohdan Masztaler, piłkarz Warmii, który w tym samym roku przeniósł się do pierwszoligowej Gwardii Warszawa, gdzie grał do 1974 roku (141 meczów i 21 bramek). W reprezentacji Polski wystąpił 22 razy, w tym cztery razy podczas mistrzostw świata w 1978 roku w Argentynie.

LAUREACI

1. Danuta Sobieska (lekka atletyka, 400 m, Gwardia Olsztyn)
2. Urszula Styranka (lekka atletyka, 100 m, Gwardia Olsztyn)
3. Barbara Kopyt (strzelectwo, Granica Kętrzyn)
4. Zenon Szeszkowski (kajakarstwo, OKS Olsztyn)
5. Kazimierz Nikin (kajakarstwo, OKS Olsztyn)
6. Roman Szadziewski (żeglarstwo, AZS Olsztyn)
7. Stefan Grodzicki (jeździectwo, LZS Liski)
8. Stanisław Zduńczyk (siatkówka, AZS Olsztyn)
9. Bohdan Masztaler (piłka nożna, Warmia Olsztyn)
10. Klaus Teszner (kolarstwo, Zjednoczenie Olsztyn)

1968

Jeszcze nigdy w dziesiątce nie było tylu olimpijczyków! W Meksyku polscy siatkarze (ze Zduńczykiem w składzie) zajęli piąte miejsce, Urszula Styranka-Jóźwik ze sztafetą 4x100 m ukończyła rywalizację w półfinale, natomiast podczas mistrzostw Polski zdobyła srebrne medale na 100 i 200 m (w obu przypadkach wyprzedziła ją Irena Szewińska, koleżanka z olimpijskiej sztafety). Poza tym do Meksyku jako rezerwowy poleciał Wiesław Bracław, żeglarz AZS Olsztyn, który w swoim dorobku ma m.in. tytuł mistrza Polski w klasie Finn.

W dziesiątce znalazła się też Danuta Sobieska-Wierzbowska, złota medalistka MP w biegu przełajowym na 1800 m.

LAUREACI

1. Stanisław Zduńczyk (siatkówka, AZS Olsztyn)
2. Urszula Styranka-Jóźwik (lekka atletyka, 100 i 200 m, Gwardia Olsztyn)
3. Wiesław Bracław (żeglarstwo, AZS Olsztyn)
4. Jan Bronicki (żeglarstwo, Baza Mrągowo)
5. Barbara Kopyt (strzelectwo, Granica Kętrzyn)
6. Danuta Sobieska-Wierzbowska (lekka atletyka, biegi przełajowe, Gwardia Olsztyn)
7. Edward Błaszkiewicz (kajakarstwo, OKS-OZOS Olsztyn)
8. Grażyna Jaskowska (gimnastyka, AZS Olsztyn)
9. Stefan Grodzicki (jeździectwo, LZS Liski)
10. Błażej Wyszkowski (żeglarstwo, AZS Olsztyn)

1969

LAUREACI

1. Stanisław Zduńczyk (siatkówka, AZS Olsztyn)
2. Marek Jóźwik (lekka atletka, 110 m ppł, Gwardia Olsztyn)
3-4. Jerzy Chudzio-Aleksander Śliwiński (kajakarstwo, OKS-OZOS Olsztyn)
5. Grażyna Jankowska (gimnastyka, AZS Olsztyn)
6. Jerzy Żwirko (biegi przełajowe, Zjednoczenie Olsztyn)
7. Bronisława Doborzyńska (biegi przełajowe, Zjednoczenie Olsztyn)
8. Błażej Wyszkowski (żeglarstwo, AZS Olsztyn)
9. Stefan Grodzicki (jeździectwo, LZS Liski)
10. Barbara Kopyt (strzelectwo, Granica Kętrzyn)

1970

Bezprecedensowy sukces Gwardii, bowiem trzy czołowe miejsca zajęli lekkoatleci olsztyńskiego klubu, medaliści mistrzostw Polski: po raz trzeci plebiscyt wygrała Danuta Sobieska-Wierzbowska (złoto MP na 800 i 1500 m), drugi był Marek Jóźwik (złoto na 110 m ppł), a trzecia Urszula Styranka-Jóźwik (srebro na 100 i złoto na 200 m).

ARTUR DRYHYNYCZ

LAUREACI

1. Danuta Sobieska-Wierzbowska (lekka atletyka, 800 i 1500 m, Gwardia Olsztyn)
2. Marek Jóźwik (lekka atletka, 110 m ppł, Gwardia Olsztyn)
3. Urszula Styranka-Jóźwik (lekka atletyka, 100 i 200 m, Gwardia Olsztyn)
4. Kazimierz Nikin (kajakarstwo, OKS-OZOS Olsztyn)
5. Danuta Prusinowska (gimnastyka, AZS Olsztyn)
6. Stanisław Zduńczyk (siatkówka, AZS Olsztyn)
7. Wiesław Bracław (żeglarstwo, AZS Olsztyn)
8. Andrzej Gronowicz (kajakarstwo, OKS-OZOS Olsztyn)
9. Bernard Werner (lekka atletyka, rzut oszczepem, Zjednoczenie Olsztyn)
10. Tadeusz Awiżeń (podnoszenie ciężarów, Zjednoczeni Olsztyn)

Głosuj wysyłając SMS na nr 7248 (2,46 zł brutto)

eprasa.pl 11ec2cb935

KAWAŁEK OKNA NA EUROPĘ

TA WIADOMOŚĆ PEWNIE UCIESZY MIESZKAŃCÓW OSTRÓDY, ALE TEŻ WSZYSTKICH KIEROWCÓW. BUDIMEX, KTÓRY BUDUJE DROGĘ EKSPRESOWĄ S5 ORNOWO — WIRWAJDY ZAPOWIADA, ŻE UKOŃCZY INWESTYCJĘ SPORO PRZED TERMINEM. PLANOWANA DATA ODDANIA DO UŻYTKU TO KONIEC PRZYSZŁEGO ROKU.

Na razie po przyszłej S5 jeżdżą tylko buldożery, ale już niedługo pojadą samochody. Zgodnie z kontraktem ten 5,3-kilometrowy odcinek drogi ekspresowej ma być oddany do użytku w maju 2023 roku. Jednak będzie zdecydowanie szybciej.

— PLANUJEMY, ŻE STANIE SIĘ TO W LISTOPADZIE PRZYSZŁEGO ROKU — POWIEDZIAŁ NAM DARIUSZ BLOCHER, PREZES FIRMY BUDIMEX, KTÓRY REALIZUJE TĘ INWESTYCJĘ. —TO KILKA KILOMETRÓW, ALE W TRUDNYM TERENIE, ALE WSZYSTKO IDZIE DOBRZE.

A więc byłoby to sporo przed terminem, ale oczywiście jedni widzą szklankę napełnioną do połowy wodą, drudzy szklankę w połowie pustą. Tak też jest z drogami, choć w tym przypadku ci drudzy mają dużo racji, bo łącznik powinien powstać wraz z obwodnicą Ostródy.

Bo to jest proteza. Bez tego niespełna sześciokilometrowego łącznika kierowcy, jadący dzisiaj drogą krajową nr 16 od strony Iławy, dalej zmuszeni byliby jechać do Ostródy, zamiast korzystać z nowej obwodnicy miasta.

Ale mówią też lepiej późno niż wcale. Ten nowy odcinek drogi będzie więc fragmentem obwodnicy Ostródy w ciągu drogi krajowej nr 16. A co istotne, będzie zarazem stanowić pierwszy etap budowy drogi ekspresowej S5 na Warmii i Mazur.

PRACE BUDOWLANE NA TYM ŁĄCZNIKU DRÓG KRAJOWYCH ZACZĘŁY SIĘ LATEM UBIEGŁEGO ROKU. OBECNIE TRWA WYMIANA GRUNTÓW, PRACE PRZY FUNDAMENTACH OBIEKTÓW INŻYNIERYJNYCH. ROZPOCZĘŁY SIĘ PRZEBUDOWY SIECI ENERGETYCZNYCH I WODOCIĄGOWYCH. ZAAWANSOWANIE ROBÓT WYNOSI OK. 25 PROC.

Jak łącznik ma się łączyć z drogami już istniejącymi? Otóż na przecięciu z drogą krajową nr 15 powstanie węzeł Ostróda Zachód, a na końcu odcinka S5 na przecięciu z drogą krajową nr 16 rondo,

Powstaną cztery wiadukty oraz dwa przejścia dla dużych zwierząt.

Drogi ekspresowej S5 Grudziądz - Ostróda jeszcze niedawno nie było na mapie drogowej Warmii i Mazur. Sześć lat lat temu rząd wpisał drogę S5 Ostróda (S7) — Nowe Marzy (A1) do wykazu autostrad i dróg ekspresowych.

I tak naprawdę to ma być nasze okno na Zachód, bo dzięki tej drodze Warmia i Mazury uzyskają szybki dostęp do sieci autostrad. Będziemy mieli połączenie z A1.

Droga ekspresowa S5 już połączyła Poznań z Wrocławiem, a według planów w 2022 roku będzie można nią dojechać od autostrady A1 w okolicy Grudziądza aż do autostrady A8 na obwodnicy Wrocławia.

Jednak my na razie mielibyśmy tylko 5 kilometrów S5. Kiedy będą kolejne? W ubiegłym roku zostało wykonane studium korytarzowe drogi ekspresowej S5 Nowe Marzy (miejscowość w województwie kujawsko-pomorskim)-Ostróda, które zawiera cztery warianty korytarzy, każdy o szerokości kilku kilometrów. W jednym z tych korytarzy wyznaczone zostaną warianty przyszłej drogi ekspresowej mającej połączyć autostradę A1 i drogę S7, a tym usprawnić połączenie Warmii i Mazur z resztą kraju.

Fot. GDDKiA

Prace trwają w okolicy Wirwajd koło Ostródy

EKSPRESÓWKA S5 NALEŻY DO NAJDŁUŻSZYCH W KRAJU. TO DROGA BIEGNĄCA PRZEZ WROCŁAW, POZNAŃ I BYDGOSZCZ, A DOCELOWO POŁĄCZY ŚWIDNICĘ NA DOLNYM ŚLĄSKU I OSTRÓDĘ. TU WARTO DODAĆ, ŻE PIERWSZE PRZYMIARKI DO BUDOWY DROGI EKSPRESOWEJ OD GRUDZIĄDZA W KIERUNKU WARMII I MAZUR ZACZĘŁY SIĘ JUŻ PRAWIE CZTERY DEKADY TEMU.

Wówczas to na liście dróg ekspresowych pojawił się m.in. odcinek Grudziądz-Olsztyn-Augustów. Z tych planów oczywiście nic nie wyszło aż do teraz.

Co proponują projektanci? We wszystkich czterech korytarzach zaczynają się one w okolicy Wirwajd koło Ostródy, a kończą na A1 w istniejącym węźle Grudziądz lub Nowe Marzy bądź mających powstać tu nowych węzłach.

— Mamy studium korytarzowe, a w tym roku będziemy chcieli ogłosić przetarg na studium techniczno-ekonomiczo-środowiskowe dla S5 od Grudziądza do Ostródy — zapowiada Mirosław Nicewicz, dyrektor olszyńskiego oddziału GDDKiA.

Kiedy droga ekspresowa z Grudziądza do Ostródy mogłaby być gotowa? Zwykle od przygotowania studium do budowy drogi mija 10 lat. Z przedstawionego przez drogowców harmonogramu wynika, że roboty budowlane mogłyby ruszyć po koniec 2029 roku a zakończyć na koniec 2032.

— Na pewno będzie to po roku 2030 — podkreśla dyrektor Nicewicz. **Andrzej Mielnicki**

eprasa.pl 11ec2cb935

CZEGO NAUCZYŁ NAS WÓJT GRUNWALDU?

WÓJT ADAM SZCZEPKOWSKI PRZEDSTAWIŁ SIĘ CAŁEMU ŚWIATU JAKO HOMOFOB DONOSZĄCY NA SWOICH RADNYCH DO PREMIERA. CZY TAKIE AFERY SPRAWIAJĄ, ŻE HOMOSEKSUALIZM NIE BĘDZIE ARGUMENTEM W KONFLIKCIE POLITYCZNYM?

O aferze pod Grunwaldem robi się coraz głośniej. Na łamach „Gazety Olsztyńskiej" wielokrotnie informowaliśmy o tej bulwersującej sprawie. Nasi czytelnicy w zdecydowanej większości negatywnie odnosili się do działań wójta Adama Szczepkowskiego, często nawet domagając się jego odwołania. Komentarze odnośnie wójta gminy Grunwald wykraczają daleko poza internet.

Agata Szerszeniewicz

— W przypadku gm. Grunwald jest to środowisko w którym wszyscy się znają. Jeśli się mówi o córkach lesbijkach to każdy wie o które osoby chodzi. A osoby homoseksualne mają przecież pełne prawo do decyzji o czasie i sposobie swojego coming outu. Na szczęście żyjemy w takich czasach, że odmienna orientacja seksualna nie jest już powodem do wstydu, miejmy nadzieję, że też w tych mniejszych miejscowościach — mówi Kinga Wiśniewska, z ostródzkiego Stowarzyszenia Inicjatyw Możliwych RzeczJasna.

HOMOFOBIA W OBECNYCH CZASACH JEST SPOŁECZNIE NIEAKCEPTOWANYM ZJAWISKIEM. SPOŁECZEŃSTWO STAJE SIĘ CORAZ BARDZIEJ TOLERANCYJNE, A ODMIENNA ORIENTACJA SEKSUALNA NIE JEST POWODEM DO WSTYDU.

Czy takie akcje jak ta sprawiają, że wśród nas rośnie większa świadomość odmienności a co za tym idzie akceptacji osób innych od nas?

O komentarz poprosiliśmy dr hab. Teresę Astramowicz-Leyk z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

Teresa Astramowicz-Leyk

— Zadziwia mnie, że wójt zwrócił się za skargą na radnych gminy do premiera. W polskim systemie prawnym gminy na szczęście są niezależne od rządu i Prezes Rady Ministrów nie ma w tej sprawie nic do powiedzenia. Widocznie wójt traktuje premiera jako swojego zwierzchnika i politycznego mentora. W Polsce w ostatnich kilku latach osoby należące do LGBT znajdują się w wyjątkowo niekomfortowej sytuacji. Dzieje się to głównie za sprawą ataków przedstawicieli władz publicznych wywodzących się z partii obecnie rządzącej z Prezydentem RP na czele. Być może politycy prawicy cynicznie dyskryminują osoby LGBT, gdyż część elektoratu prawicy jest niechętna ludziom LGBT — mówi dr hab. Teresę Astramowicz-Leyk.

— TAK WIĘC LICZĄC NA WIĘKSZE POPARCIE POLITYCZNE ATAKUJĄ LUDZI, KTÓRZY EWIDENTNIE SĄ W MNIEJSZOŚCI. TO CO JEST CHARAKTERYSTYCZNE DLA SPRAWY ATAKÓW WÓJTA NA DZIECI RADNYCH, TO TO, ŻE NIE JEST ON NIESTETY W TYCH ATAKACH ODOSOBNIONY.

Od ponad roku część samorządów rządzonych przez prawicę ogłasza swoje wspólnoty mieszkańców „strefami wolnymi od LGBT". Te działania samorządów wspierane są przez polityków PiS, m.in. przez premiera i ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobrę, który przyznaje dodatkowe środki gminom, ogłaszającym takie strefy. Dla mnie jako osoby zajmującej się prawami człowieka są to działania hańbiące władze i niedopuszczalne w demokratycznym społeczeństwie. Uważam, że władze publiczne powinny być zainteresowane pokojem społecznym, któremu służy tolerancja wobec różnorodności ludzi. To czy państwo i jego władze są demokratyczne można poznać właśnie po stosunku do mniejszości, w tym do mniejszości seksualnych. Ataki na ludzi z jakichkolwiek mniejszości ze strony władz publicznych wskazują, że nie są to władze demokratyczne, bo przestrzeganie praw człowieka (w tym poszanowanie praw osób LGBT) to papierek lakmusowy demokracji. Takie ataki powinny spotykać się ze zdecydowanym protestem społecznym. Mam nadzieję, że społeczeństwo oprócz marszy czy innych form protestu da wyraz swojego sprzeciwu wobec władzy łamiącej podstawowe prawa człowieka podczas wyborów, bo to najskuteczniejsza broń. Odnośnie sytuacji w Grunwaldzie i wyjątkowo parszywego, haniebnego i skandalicznego zachowania wójta – to przynosi wstyd całej społeczności mieszkańców, bo to oni go wybrali na swojego przedstawiciela władzy w gminie. Wójt Grunwaldu okazał nie tylko brak tolerancji wobec mniejszości, ale wykorzystał kwestie osobiste (bo seksualność osób uważam za sprawę osobistą) do walki politycznej. Jak myślę, wójt korzystał z przyzwolenia rządzącej w Polsce prawicy na ataki wobec osób LGBT. Aż trudno uwierzyć, że władze, które powołują się na wartości katolickie przypuszczają ataki na ludzi żyjących w mniejszości, ale tak jest.

Uważam, że mieszkańcy gminy Grunwald powinni go odwołać w trybie referendum. Innej drogi do ocalenia honoru społeczności gminnej nie widzę — dodaje nasza rozmówczyni.

Sprawę zgodził się skomentować także Eryk Kowalczyk, filozof, teolog i publicysta.

Eryk Kowalczyk

— Oceniając tego typu zachowania należy pamiętać, że urząd wójta gminy jest urzędem politycznym (lokalnym, samorządowym, ale politycznym). Etyka polityczna jest inna od etyki codziennej, do której wyznawania społeczeństwo jest formowane poprzez np. prawo, zwyczaje, religię.

CELEM ETYKI POLITYCZNEJ JEST WŁADZA I JEJ KONSEKWENCJE, ZAZWYCZAJ MATERIALNIE OPŁACALNE. Z TEGO POWODU NALEŻY ZROZUMIEĆ DZIAŁANIE WÓJTA - PO PROSTU MUSIAŁ MIEĆ W TYM JAKIŚ INTERES.

Przygotowanie 20-stronicowego dokumentu adresowanego do władzy państwowej świadczy o dużym wkładzie pracy. W publicystyce zdarza mi się czasami podejmować kontrowersyjne tematy polityczne, dlatego należy szukać drugiego dna sprawy. Oczywiście, wyciąganie jakichkolwiek spraw rodzinnych w działaniach wobec przeciwników politycznych należy uznać za naganne. Homoseksualizm w ostatnich latach został już w dużej mierze społecznie zaakceptowany. Sądzę, że wójt świadomie posłużył się faktami rodzinnymi przeciwników, ponieważ dziś jeszcze może coś na tym ugrać. Jeśli zrobiłby to za kilka lat - niewątpliwie ośmieszyłby się. W tej sytuacji doraźny cel wziął górę nad niegroźną krytyką. Taka polityka kalkulacyjna. Byłbym spokojny o świadomość społeczną, ta z każdym rokiem ma się coraz lepiej, coraz więcej osób wie w czym uczestniczy, np. oddając głos w wyborach — ocenia Eryk Kowalczyk.

Sprawa wójta Szczepkowskiego pokazuje nam wszystkim, że używanie argumentu odmiennej orientacji seksualnej w dyskursie politycznym przynosi coraz gorsze skutki. Wójt gminy Grunwald pokazał się w bardzo złym świetle, a cała sytuacja zamiast poprawić jego sytuację w gminie – jak pierwotnie oczekiwał – zdecydowanie ją pogorszyła.

Czy ta sytuacja nauczy nas, że orientacja seksualna to prywatna sprawa, której nie należy używać w kontekście politycznym? — pytamy Agatę Szerszeniewicz z Olsztyńskiego Marszu Równości.

Kinga Wiśniewska

— Sytuacja z wójtem gminy Grunwald jest bardzo złożona. Wójt nie tylko zrobił coś, co jest przemocą, czyli publicznie ujawnił czyjąś orientację seksualną (obecnie jest to bardzo niebezpieczne dla osób LGBT+ i może zakończyć się między innymi personalną nagonką, odrzuceniem przez znajomych i rodzinę, wyrzuceniem z domu, pobiciem, a nawet samobójstwem), ale również postawił chochoła, w którym każda osoba, która się z nim nie zgadza, jest jego wrogiem. Życie tak nie wygląda. Współpraca również.

W OLSZTYŃSKIM MARSZU RÓWNOŚCI NAGŁOŚNILIŚMY SPRAWĘ I OD KILKU DNI OBSERWUJEMY NIE TYLKO SILNY BRAK ZGODY NA WYKORZYSTYWANIE ORIENTACJI SEKSUALNYCH I TOŻSAMOŚCI PŁCIOWYCH W TYM KONFLIKCIE POLITYCZNYM, ALE RÓWNIEŻ WOBEC PISANIA O CHOROBACH PSYCHICZNYCH RADNEJ, WYMIENIANIA PRYWATNYCH SPRAW I ATAKOWANIA RODZIN ORAZ KOLEGÓW Z WŁASNEJ PARTII.

Mamy również wzmocnioną moderację na naszym fanpage'u, bo nie zgadzamy się również na komentarze nienawistne w stosunku do wójta. Rozumiem emocje, ale życzenia śmierci nie przełożą się na walkę z tragiczną sytuacją osób LGBT+ w Polsce i również są nagonką.

Takich osób jak wójt jest znacznie więcej i myślę, że całą sytuację warto traktować jako realne zagrożenie dla osób LGBT+, które również są członkami i członkiniami rodzin, ale i w sposób symboliczny.

Nie wierzę, że wykorzystywanie orientacji seksualnych i tożsamości płciowych się zakończy, ale osoby, które będą chciały powielić zachowanie wójta i do których dotarło nagłośnienie jego działań, zastanowią się, czy warto iść tą drogą — kończy Agata Szerszeniewicz.

Afera wójta Szczepkowskiego pokazuje, że osoby pełniące funkcje publiczne muszą szczególnie uważać na słowa. Pozostaje jedno pytanie – czy do Grunwaldu wrócą jeszcze rycerze, czy jednak ta gmina będzie już kojarzona tylko z homofobią?

Karol Grosz

O tej bulwersującej sprawie pisze też „Gazeta Ostródzka"

eprasa.pl 11ec2cb935

TE MIEJSCA DODAJĄ SKRZYDEŁ!

UDZIAŁ W KONKURSIE STAŁ POD ZNAKIEM ZAPYTANIA. ZAMKNIĘTE SZKOŁY, ZDALNE NAUCZANIE I TEMAT, KTÓRY WCALE NIE BYŁ PROSTY. NA SZCZĘŚCIE EKIPA Z ELBLĄSKIEJ DZIEWIĘTNASTKI UWIELBIA WYZWANIA, KTÓRYCH EFEKTY, JAK SIĘ OKAZUJE, ZASŁUGUJĄ NA NAJWYŻSZĄ NAGRODĘ.

Szkoły są zamknięte, ale nic nie zamknie naszych serc i nie powstrzyma naszej motywacji do działania — mówi Małgorzata Matuszak, wychowawczyni jednej z klas elbląskiej Szkoły Podstawowej nr 19.

Uczniowie wraz ze swoimi opiekunkami wzięli udział w konkursie organizowanym w naszym województwie, który polegał na zaprezentowaniu inwestycji zrealizowanych w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Warmińsko-Mazurskiego na lata 2014-2020.

— WZIĘLIŚMY OCZYWIŚCIE POD LUPĘ ELBLĄG — WYSZUKALIŚMY PROJEKTY, KTÓRE OTRZYMAŁY WSPARCIE, A TROCHĘ ICH BYŁO, I WYBRALIŚMY TE, KTÓRE POSTANOWILIŚMY ZAPREZENTOWAĆ W NASZYM WIDEO. ZADANIE NIE BYŁO ŁATWE, BO SPOT MÓGŁ TRWAĆ TYLKO DWIE MINUTY — OPOWIADA PANI MAŁGORZATA.

Początkowo temat wydawał się trudny, ale nauczycielkom udało się wyjaśnić dzieciom, czym jest inwestycja i na czym polega jej finansowanie.

— Okazało się, że można to naprawdę fajnie ugryźć! W mojej głowie szybko pojawił się plan scenariusza, ale to nasi podopieczni urozmaicili go swoimi pomysłami — mówi nauczycielka.

I tłumaczy: — Nasza wizja była prosta — dzieci wchodzą do wybranych obiektów, a wychodzą z nich uskrzydlone. Są miejsca, które łączą. Miejsca, które cieszą. Miejsca, które dodają skrzydeł — tak brzmiało nasze motto.

— Miejsca, które zostały zaprezentowane w filmiku konkursowym, są ściśle związane z Elblągiem. Na przestrzeni lat dzięki funduszom europejskim nabrały piękna oraz stały się inspiracją dla wielu młodych ludzi. Dzieci i młodzież mogą realizować swoje marzenia, pasje oraz spędzać aktywnie czas. Kształtują swoją osobowość i tym samym rozwijają skrzydła, aby zdobywać nowe horyzonty na różnych płaszczyznach — tłumaczy Emilia Marzec z SP 19.

W roli aktorów wystąpili sami uczniowie — Amelka, Zuzia, Vadim, Olaf, Maja, Basia, Jaś, Amelka i Aleksandra. Realizacją przedsięwzięcia zajęły się nauczycielki, a montażem wideo Małgorzata Matuszak. Nauczycielka przyznaje, że montowania nauczyła się poniekąd dzięki zdalnej nauce. Teraz ta umiejętność przydaje się jej w tworzeniu relacji z ważnych klasowych wydarzeń i szkolnych projektów.

Jakie zadania zostały zaprezentowane w filmie konkursowym stworzonym przez elbląską dziewiętnastkę?

Po pierwsze — zrealizowane w samej szkole, która też skorzystała z dofinansowania UE — doposażenie bazy dydaktycznej do rozwijania kompetencji matematyczno-przyrodniczych.

A dalej modernizacja dawnego kościoła pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny, czyli obecnej siedziby Centrum Sztuki Galeria El w Elblągu, rewitalizacja parku Dolinka, rozbudowa, przebudowa i remont Centrum Spotkań Europejskich „Światowid" i modernizacja Muzeum Archeologiczno-Historycznego.

Fot. archiwum szkoły

W roli aktorów wystąpili uczniowie — Amelka, Zuzia, Vadim, Olaf, Maja, Basia, Jaś, Amelka i Aleksandra

Nie zabrakło również zadania zrealizowanego dzięki RPO w Bibliotece Elbląskiej i Domu pod Cisem.

Jednak jedną z największych niespodzianek, jaka spotkała ekipę, był wystrój Galerii El.

— AKURAT W JEJ WNĘTRZACH PREZENTOWANA BYŁA WYSTAWA, KTÓRA IDEALNIE WPISYWAŁA SIĘ W NASZĄ WIZJĘ. WSZYSCY MIELIŚMY DRESZCZE! RÓWNIEŻ DZIECIOM UDZIELIŁA SIĘ TA NIESAMOWITA ATMOSFERA I WYJĄTKOWY KLIMAT. TO WŁAŚNIE W GALERII EL POWSTAŁY JEDNE Z NAJPIĘKNIEJSZYCH UJĘĆ NASZEGO WIDEO — OPOWIADA WYCHOWAWCZYNI.

I dodaje: — Warto wspomnieć również o miejscu z duszą, miejscu, które zachwyciło całą naszą ekipę filmową. Był to Dom pod Cisem. Pracownie, które dane było nam zobaczyć, jak również sam sklep społeczny, zrobiły na nas ogromne wrażenie. Wrócimy tam — to jest pewne.

Było też kilka przeciwności.

— Trudna sytuacja epidemiologiczna to największe utrudnienie, jakie spotkało nas po drodze. Obostrzenia ograniczyły czas realizacji do minimum — film powstał w zaledwie kilka dni. Dodatkowo musieliśmy ograniczyć liczbę dzieci biorących udział w filmie, nad czym ubolewamy do dziś — przyznaje Małgorzata Matuszak.

Nauczycielka nie ukrywa — dzieci spisały się na medal.

— POMIMO TRUDNYCH WARUNKÓW POGODOWYCH EUFORIA I RADOŚĆ NASZYCH MŁODYCH AKTORÓW ROZGRZEWAŁA I NAPAWAŁA NADZIEJĄ NA POWODZENIE PROJEKTU.

Dla dzieci to była wielka przygoda i mnóstwo radości. Mogły oderwać się od szarej zdalnej rzeczywistości i poprawić humor swoim kolegom i koleżankom, którzy z zachwytem oglądali nasze wspólne dzieło — opowiada pani Małgosia.

Nie tylko oni. Okazało się, że praca z elbląskiej SP 19 zdobyła główną nagrodę w konkursie. Do placówki trafił voucher na 10 tysięcy złotych.

Na co przeznaczone zostaną pieniądze?

Ostateczna decyzja nie została jeszcze podjęta, ale w planach jest zakup sprzętu sportowego i informatycznego.

— Chcielibyśmy stworzyć specjalne pakiety sportowe dla naszych uczniów — tak, by każda klasa miała własne skakanki, gumy do gry, kręconki, czy piłki — przyznaje Małgorzata Matuszak.

I wyjaśnia: — Dzieci w wieku wczesnoszkolnym lubią mieć coś swojego, a dzięki temu uczą się dbać o swoją własność.

Czy dzieci zauważają, że Elbląg się zmienia?

— Dostrzegają, że w mieście dzieje się coraz lepiej. Teraz wiedzą już, że to między innymi dzięki dofinansowaniu z UE. Odwiedziliśmy miejsca, które już znamy, w których dzieci uczestniczą m.in. w zajęciach artystycznych. Elbląg daje też możliwości trenowania różnych sportowych dyscyplin i powstają kolejne miejsca rekreacji dla najmłodszych, również dzięki środkom z RPO — odpowiada Małgorzata Matuszak.

Kamila Kornacka

Od lewej: dyrektorka SP 19 Beata Giedrojć i nauczycielki odpowiedzialne za realizację projektu: Emilia Marzec, Małgorzata Matuszak i Monika Komoń. Na zdjęciu brakuje czwartej z nich — Ani Owczarek

Małgorzata Matuszak: Dla dzieci to była wielka przygoda i mnóstwo radości. Mogły oderwać się od szarej zdalnej rzeczywistości

Film można zobaczyć na stronie: **www.dziennikelblaski.pl**

eprasa.pl 11ec2cb935

CHIŃSKI? HOBBY NA CAŁE ŻYCIE

ELŻBIETA GÓRSKA, KTÓRA W OLSZTYNIE UCZY JĘZYKA CHIŃSKIEGO, PRZYZNAJE, ŻE MOŻE ON STANOWIĆ WYZWANIE. DLA NIEJ STAŁ SIĘ JEDNAK HOBBY NA CAŁE ŻYCIE. DZIŚ JUŻ NIE WIE, CO JĄ PRZYCIĄGNĘŁO DO TEGO JĘZYKA, ALE ZA TO DOSKONALE PAMIĘTA PIERWSZY POBYT W CHINACH.

— Czy język chiński jest tak trudnym językiem, jak się o nim mówi?

— Wiele zależy, oczywiście, od predyspozycji językowych osoby, która się go uczy. W przypadku osób, którym nie przychodzi to złatwością, i które nie wykażą się wystarczającą siłą woli i determinacją, może on się okazać bardzo trudny. Osoby, które mają większe zdolności językowe, uznają go pewnie za tylko nieco trudniejszy.

— Z czego wynika ta trudność?

— Przede wszystkim z tego, że języki pisany i mówiony bardzo się od siebie różnią. W piśmie nie znajdziemy żadnej podpowiedzi co do wymowy, więc już na tym etapie nauki czeka nas podwójna praca: nauczyć się musimy nie tylko wymowy danego słowa, ale i jego zapisu. Myślę też, że dla większości cudzoziemców największą trudność stanowią tony. Bo język chiński jest językiem tonalnym.

— Co to znaczy?

— To znaczy, że ta sama sylaba wypowiedziana w różnych tonach (a mandaryński, czyli standardowy język chiński ma cztery tony) zmienia znaczenie wypowiadanego słowa. Teoretycznie więc można się nauczyć słówek, można się nauczyć gramatyki (która nie jest w języku chińskim specjalnie trudna), a i tak, z powodu błędnie użytych tonów, Chińczyk nas nie zrozumie.

— Wydaje się więc, że bez lektora ani rusz?

— To prawda. Możemy oczywiście słuchać nagrań, ale bez korekty błędów wykonywanej na bieżąco, utrwalimy złą wymowę, co później bardzo trudno zmienić.

— Jak to się stało, że postanowiła pani poświęcić językowi chińskiemu kawałek swojego życia?

— Powiedziałabym nawet, że nie tylko kawałek, ale zdecydowaną większość! Nauka języka chińskiego to hobby na całe życie: tu nie można powiedzieć „stop, już wszystko umiem, już nie muszę się więcej uczyć", tak zresztą jest pewnie w każdej dziedzinie... Szczerze mówiąc, nie bardzo już w tej chwili potrafię sobie przypomnieć, co tak naprawdę spowodowało, że zainteresowałam się tym językiem... Myślę że chyba najbardziej pociągała mnie jego odmienność i oryginalność w stosunku do języków europejskich, a ponieważ nauka języków przychodziła mi dość łatwo, postanowiłam spróbować czegoś trudniejszego. Wybrałam sinologię na Uniwersytecie Warszawskim. Po trzech latach studiów wyjechałam na roczne stypendium do Pekińskiego Instytutu Języków Obcych. Po powrocie ukończyłam studia magisterskie.

— Pamięta pani pierwsze zetknięcie z Chinami?

— W Chinach byłam wiele razy, ale z pewnością pierwszy i to od razu długi pobyt wpłynął najbardziej na moje postrzeganie Państwa Środka. Pomimo, wydawałoby się, solidnego teoretycznego przygotowania, właściwie wszystko zaskakiwało: pogoda, roślinność, zapachy, kuchnia, a przede wszystkim tłumy ludzi. Trudno w Chinach, zwłaszcza w dużych aglomeracjach, znaleźć miejsca bez tłumu, w końcu mieszka w tym kraju niemal 1,5 miliarda ludzi. No i nie da się zapomnieć pierwszego pobytu w Mieście Zakazanym, wspinaczki na Wielki Mur, uliczek szanghajskiej Dzielnicy Francuskiej czy przeżycia burzy piaskowej w Pekinie.

> ENCYKLOPEDIA POPULARNA PWN WYMIENIA CZTERY GRUPY DIALEKTÓW JĘZYKA CHIŃSKIEGO: MANDARYŃSKIE (Z PEKIŃSKIM I NANKIŃSKIM) WU (Z SZANGHAJSKIM) MIN (Z FUJIAŃSKIM) YUE (Z KANTOŃSKIM)

— A jak teraz postrzega pani Chiny?

— To, co zawsze mnie zaskakuje, to ciągłe zmiany. Jedynie będąc tam, na miejscu, można się przekonać, w jakim tempie zachodzą te przeobrażenia. Mam tu na myśli przede wszystkim rozwój wysokich technologii i wykorzystania sztucznej inteligencji, bo dynamicznego wzrostu gospodarczego Chin, chyba nikt już dzisiaj nie kwestionuje.

— Chiny to mocarstwo?

— Z pewnością dotychczasowe status quo, czyli układ sił politycznych na świecie, zostało z powodu Chin zaburzone. Wojna handlowa na linii USA — Chiny jest tego efektem. Chiny rozszerzają swoje wpływy, tworzą globalne sieci i, jak przystało na państwo aspirujące do bycia mocarstwem, będą chciały coraz bardziej kształtować świat na swoje podobieństwo.

— A to oznacza, że znajomość chińskiego może być wkrótce jeszcze bardziej przydatna... Czy ten język cieszy się zainteresowaniem olsztynian?

Fot. Archiwum prywatne

Wyspa Lantau - klasztor Po Lin z posągiem Buddy Tian Tian

— Niewielkim, zwłaszcza w kontekście tego, że mieszkamy w mieście uniwersyteckim.

— Z czego to może wynikać? Z obawy przed trudnością? A może z braku wiary w to, że może on nam się przydać?

— Myślę, że faktycznie obawa przed trudnością jest dość istotna, ale do nauki chińskiego niezbędna jest też wytrwałość, systematyczność i wysoki poziom zaangażowania. Największe zainteresowanie nauką chińskiego obserwuję u rodziców dzieci w wieku szkolnym i przedszkolnym. Jest to swego rodzaju inwestycja w przyszłość dziecka, a młody wiek z pewnością sprzyja przyswajaniu wiedzy. Tyle że o wytrwałość i systematyczność w tej grupie wiekowej jest znacznie trudniej...

— A ci, którzy samodzielnie decydują się na naukę? Z jakiego powodu to robią?

— W przypadku młodzieży są to osoby, które mają już silnie sprecyzowane wyobrażenie tego, co chciałyby robić w przyszłości. Język chiński ma być ich dodatkowym atutem w dziedzinie, w której chcą się specjalizować. Jest też grupa osób dorosłych, które się do mnie zgłaszają, a których mogłabym podzielić na dwie kategorie: pierwsza to osoby, które po prostu realizują swoje pasje, zwykle związane z podróżami, chęcią poznania odmiennych kultur. Druga grupa to osoby, które myślą o chińskim rynku pracy, albo już dostały propozycję pracy, w której wymagana jest przynajmniej minimalna znajomość języka chińskiego.

— Ile czasu potrzebuje średnio zdolny uczeń, by nauczyć się języka chińskiego w stopniu komunikatywnym?

— To bardzo trudne pytanie, bo wszystko zależy od tego, ile czasu i zaangażowania poświęci się nauce. W przypadku standardowego kursu, kiedy nauka odbywa się dwa razy w tygodniu lub raz w tygodniu po półtorej godziny, to może to trwać minimum 3-4 lata. Kiedy jednak zaczniemy studiować sinologię, gdzie zajęć językowych i konwersacji mamy codziennie po 5-6 godzin, to taką znajomość języka osiągniemy w ciągu roku.

— A skoro o studiach mowa.... Przed nami matury. Może ktoś, kto dotąd nie interesował się chińskim, właśnie 20 kwietnia, kiedy przypada święto tego języka, zdecydował, że chce studiować sinologię. Czy wszystko przed nim? Czy można zacząć studia bez znajomości języka?

— Oczywiście. Nie ma wymogu znajomości nauki języka chińskiego przy zdawaniu na sinologię. Niemniej, dzisiaj większość osób wybierających ten kierunek zna już przynajmniej podstawy języka, bo dostępność do nauki chińskiego jest zdecydowanie większa niż kiedyś.

— Czytałam, że język chiński stymuluje nasz mózg bardziej niż inne...

— To prawda. Nauka chińskiego, jak i innych języków orientalnych, bardzo nas rozwija. Niezależnie od tego, czy znajomość języka będziemy wykorzystywać w przyszłości zawodowo, czy pozostanie on tylko naszą pasją, na pewno bardzo dobrze wpłynie na nasze możliwości poznawcze.

Daria Bruszewska-Przytuła

REKLAMA

komunikat

Wójt Gminy Braniewo

podaje do publicznej wiadomości, że dnia 21.04.2021 r. na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Braniewo wywieszono na okres 21 dni wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy w trybie bezprzetargowym. Więcej informacji pod nr. tel. 55 644 0303.

6421sezr-A-G

komunikat

Na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2020 r. poz. 1990 ze zm.)

Burmistrz Susza

informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Suszu został wywieszony do publicznej wiadomości wykaz niezabudowanej działki gruntu nr 13/7, położonej w Suszu, przy ul. Słowackiego, przeznaczonej do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną.

Powyższy wykaz został zamieszczony w Biuletynie Informacji Publicznej, prowadzonym przez Urząd Miejski w Suszu, pod adresem **http://bip.susz.pl**, w zakładce Nieruchomości.

13721ilzi-A-G

eprasa.pl 11ec2cb935

OGROMNA MOC POMAGANIA

HANIA MA ZALEDWIE ROCZEK, A JUŻ PRZYSZŁO JEJ MIERZYĆ SIĘ Z BEZLITOSNYMI CHOROBAMI. NA SZCZĘŚCIE WSPÓLNIE MOŻEMY ODMIENIĆ JEJ LOS. WYSTARCZY TYLKO JEDEN GEST.

Hania to dziewczynka, dla której los niestety nie był łaskawy. Urodziła się z wrodzoną wadą serca i przewlekłą niewydolnością krążenia. Pierwszy raz była hospitalizowana w maju 2020, zaledwie miesiąc po narodzinach. Po dziesięciu dniach w szpitalu lekarze zadecydowali o transporcie na Oddział Intensywnej Terapii i Anestezjologii. Ze względu na zły stan zdrowia, specjaliści podjęli również decyzje o zaintubowaniu dziewczynki.

Ponadto lekarze wprowadzili ją w śpiączkę farmakologiczną. Hania wiele przeszła w tamtym czasie: niewydolność oddechową, posocznicę i banding tętnicy płucnej (operacyjne zwężenie pnia tętnicy płucnej opaską, pozwala opanować niewydolność krążenia oraz nie dopuścić do rozwoju i utrwalenia nadciśnienia płucnego — red.). Niestety od tamtej pory wizyty w szpitalu stały się nieodłącznym elementem jej życia.

W listopadzie 2020 roku Hania przeszła dwa zabiegi korekcji anatomicznej ubytku w przegrodzie międzykomorowej i międzyprzedsionkowej z poszerzeniem tętnicy płucnej. Niestety wykonane zabiegi nie przyniosły oczekiwanych efektów. Jeszcze w tym samym miesiącu Hania przeszła operację wszczepienia stymulatora serca. Obecnie dziewczynka jest karmiona przez sondę nosowo-żołądkową mlekiem modyfikowanym.

HANIA NA CO DZIEŃ POTRZEBUJE POMOCY OPIEKUNA W PROCESIE ROZWOJU PSYCHOFIZYCZNEGO, LECZENIA I REHABILITACJI. WYMAGA RÓWNIEŻ STAŁEJ INTENSYWNEJ TERAPII ORAZ KONTROLI STANU ZDROWIA.

— Raz w tygodniu przyjeżdża do nas pani pielęgniarka, jesteśmy też pod stałą opieką wielu innych specjalistów — mówi pani Ewelina, opiekująca się Hanią.

Fot. archiwum prywatne

Hania, podopieczna Fundacji „Przyszłość dla Dzieci"

Dziewczynka jest pod stałą opieką kardiologa, neurologa oraz poradni psychologiczno-pedagogicznej. Czasami takie wizyty odbywają się co miesiąc, wszystko zależy od pracy serduszka Hani. Dodatkowo dwa razy w tygodniu ma również zajęcia z rehabilitantem, a raz w tygodniu spotkanie z logopedą.

— Na szczęście pandemia w niewielkim stopniu wpłynęła na rehabilitację i leczenie Hani. Najbliższą wizytę kontrolną ma zaplanowaną na 14 maja w poradni gastroenterologicznej – tłumaczy pani Ewelina.

Pomimo chorób Hania jest bardzo pogodnym dzieckiem.

— HANIA JEST CUDOWNYM DZIECKIEM, PO OPERACJI W LISTOPADZIE CAŁY CZAS SIĘ UŚMIECHA I MNIEJ PŁACZE. TERAZ ZACZYNA RACZKOWAĆ I WSZĘDZIE JEST JEJ PEŁNO – ŚMIEJE SIĘ PANI EWELINA.

Niestety, leczenie Hani jest bardzo kosztowne i pochłania większość domowego budżetu jej opiekunów. Rodzina zastępcza dziewczynki nie zamierza jednak poddać się w walce o jej zdrowie. Właśnie dlatego zgłosiła się z prośbą o pomoc do Fundacji „Przyszłość dla Dzieci".

— Podopieczni Fundacji „Przyszłość dla Dzieci" zmagają się z chorobami i zaburzeniami, których skutki mogą wyrządzić nieodwracalne zmiany w organizmie. Najważniejsza jest jak najszybsza reakcja i równie szybkie podjęcie leczenia. Doskonale to rozumiemy, dlatego zawsze wspieramy, i będziemy wspierać rodziców i opiekunów naszych fundacyjnych małych bohaterów — mówi Iwona Żochowska-Jabłońska, dyrektor zarządzająca Fundacji „Przyszłość dla Dzieci".

Każdy z nas może dołożyć swoją cegiełkę i pomóc małej Hani. Do końca kwietnia musimy złożyć zeznanie podatkowe, warto wykorzystać ten moment na pomoc innym. Zachęcamy, aby wesprzeć jednym procentem Fundację „Przyszłość dla Dzieci". Dzięki temu możemy pomóc Hani w walce z chorobami.

— Nawet z tych niewielkich kwot, które odpisujemy od podatku, zbierają się duże sumy na pomoc chorym. Są to pieniądze, dzięki którym dzieci mają ułatwiony dostęp do specjalistów i leczenia. Naprawdę wspólnie możemy odmienić czyjeś życie, udowadniamy to od wielu lat — dodaje Iwona Żochowska-Jabłońska.

Alicja Kowalczyk

Żeby przekazać 1 procent podatku, wystarczy wpisać w rozliczeniu numer KRS 0000148747. A już dziś można dokonać wpłaty na konto Fundacji „Przyszłość dla Dzieci": 58 1240 1590 1111 0000 1453 6887.

REKLAMA

Elbląskie Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej

KOMUNIKAT

Elbląskie Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej Sp. z o.o. informuje, że Urząd Regulacji Energetyki zatwierdził taryfę dla ciepła. Nowe stawki wejdą w życie od 1 maja br.

Całkowita średnia cena za ciepło dla odbiorcy końcowego wzrośnie o 1,12 proc. – to wartość znacząco niższa od wskaźnika inflacji bazowej ogłoszonego przez NBP (wskaźnik wzrostu za 2020 rok – 3,4 proc.).

Podwyżka ceny jest głównie wynikiem znacznego wzrostu kosztów zakupu uprawnień Co^2, który jest niezależny od Spółki. Aby wzrost cen był jak najmniejszy, Spółka obniżyła koszty stałe – aż o 17 proc.

Pełną informację można znaleźć na stronie internetowej Spółki (www.epec.pl).

Elbląskie Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej Sp. z o.o.

82-300 Elbląg ul. Fabryczna 3 | tel. +48 55 61 13 200 | fax. 55 61 13 395 | www.epec.pl
Sp. z o.o. zarejestrowana w Sądzie Rejonowym w Olsztynie, VIII Wydział Gospodarczy KRS pod numerem 0000127954
Kapitał zakładowy: 16.594.500,00 zł | REGON 170070454 | NIP 578-000-26-19

18821see1-A-G

REKLAMA

OGŁOSZENIE PRASOWE
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Ełku Adam Krzysztof Ciesielski (tel. 87 610-90-40) ogłasza, że **dnia 07.05.2021 r. o godz. 09:00** w budynku Sądu Rejonowego w Ełku mającego siedzibę przy ul. Małeckich 4, w sali nr 209 odbędzie się **pierwsza licytacja prawa własności nieruchomości gruntowej** niezabudowanej położonej w województwie warmińsko-maurskim, powiecie ełckim, jednostce ewidencyjnej Stare Juchy, obrębie 0006 Grabnik, opisanej w KW OL1E/00058637/8, oznaczonej w rejestrze gruntów jako działki **nr 401/12, 404/4, 410/12, 410/16 i 426** o obszarze **36,4800 ha.**

Suma oszacowania wynosi **1 209 100,00 zł**, zaś cena wywołania jest równa **3/4** sumy oszacowania i wynosi **906 825,00 zł.**
Licytant przystępujący do przetargu zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości jednej dziesiątej sumy oszacowania, to jest **120 910,00 zł.**

Rękojmia powinna być złożona **na dzień przed licytacją** w gotówce albo książeczce oszczędnościowej banków uprawnionych według prawa bankowego, zaopatrzonej w upoważnienie właściciela książeczki do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia sądu o utracie rękojmi. Rękojmię można uiścić także na konto komornika w **PKO BP Ełk, 78 1020 4724 0000 3002 0007 4336.**

Nabywca jest zobowiązany do uiszczenia podatku od czynności cywilnoprawnych w wysokości 2% od ceny nabycia nieruchomości.

Zgodnie z przepisem art. 976 § 1 kpc w przetargu nie mogą uczestniczyć osoby, które mogą nabyć nieruchomość tylko za zezwoleniem organu państwowego, a zezwolenia tego nie przedstawiły, oraz inne osoby wymienione w tym artykule.

18121ekwe-a-M

praca

OGŁOSZENIE O KONKURSIE NA STANOWISKO
PREZESA ZARZĄDU

**Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej Sp. z o.o.
ul. Jagodna 1C, 12-200 Pisz**

1. Rada Nadzorcza Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej Sp. z o.o. w Piszu ogłasza konkurs na stanowisko prezesa Zarządu PEC Sp. z o.o. w Piszu.
2. Zgłoszenia konkursowe można składać osobiście w sekretariacie spółki lub drogą pocztową za potwierdzeniem odbioru na adres: Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej Sp. z o.o., ul. Jagodna 1C, 12-200 Pisz, w zamkniętych kopertach z dopiskiem: **„Rada Nadzorcza PEC Sp. z o.o. w Piszu – konkurs na stanowisko prezesa Zarządu PEC Sp. z o.o. w Piszu – nie otwierać".** Zgłoszenia do konkursu należy składać **do dnia 30.04.2021 r. do godz. 12:00**
3. Regulamin konkursu jest dostępny w siedzibie spółki i na stronie internetowej spółki www.pecpisz.pl.

**Przewodniczący Rady Nadzorczej
PEC Sp. z o.o. w Piszu**

9221piwp-a-M

eprasa.pl 11ec2cb935

PLUSKI TO WARMIŃSKI SOPOT

O PLUSKACH W GMINIE STAWIGUDA MÓWIĄ, ŻE TO WARMIŃSKI KURORT. LATEM CZASEM NIE SPOSÓB TU ZNALEŹĆ WOLNE MIEJSCE DO ZAPARKOWANIA AUTA, BO TAKIE MROWIE TU TURYSTÓW. WKRÓTCE ZNOWU WE WSI ZAROI SIĘ OD GOŚCI.

Pluskom można pozazdrościć wszystkiego. Duszy, klimatu, historii, ale też niezwykłych mieszkańców, którym zależy na rozwoju wsi. Dzięki temu w sezonie turystów tu jak na molo w Sopocie.

Choć prawdą jest, że ludzie zawsze lubili tę małą warmińską wieś nad jeziorem Pluszne. Domy mieli tu aktorzy, naukowcy. Bawili na wakacjach pisarze, na przykład Igor Newerly. W oddalonym o 6 kilometrów Orzechowie w sierpniu 1953 roku wypoczywał ks. prymas Stefan Wyszyński.

Pluski pokochał też Rafał Szczepański, przedsiębiorca z Warszawy, który kilka lat temu wybudował tu kompleks komfortowych domów Rezydencje Warmińskie. A ich wyróżnikami są czerwone dachówki, kamienne podmurówki i pięknie wkomponowane szachulce.

— Teraz realizujemy drugi etap tej inwestycji, powstaną kolejne domy — mówi Rafał Szczepański, który jest też prezesem Stowarzyszenia Kocham Pluski. I jak mało komu rozwój tej jakże pięknej, bogatej w historię warmińskiej wsi, ale również całej Warmii, leży głęboko na sercu. Chce, żeby wieś pięknieła.

A sporo już udało się zrobić w Pluskach dzięki Stowarzyszeniu Kocham Pluski, radzie sołeckiej i dzięki pomocy spółki Rezydencje Warmińskie, które wsparły chociażby ocieplenie kościoła w Pluskach. Pomogły finansowo w remoncie organów w kościele w Orzechowie, gdzie dziś odbywają wspaniałe koncerty. Spółka pomogła też dofinansować zakup łodzi strażakom czy w remoncie sali sołeckiej.

Tyle że życie niesie nowe wyzwania.

— W naszych planach musimy myśleć zarówno mieszkańcach, jak też turystach, którzy odwiedzają nas w sezonie — mówi Justyna Reisenberg, sołtys w Pluskach i Rybakach i wiceprzewodnicząca Rady Gminy w Stawigudzie. — Właśnie tworzymy plan odnowy wsi, w którym chcemy wskazać nasze mocne i słabe strony. Dokument przekażemy wójtowi. Być może stanie się podstawą do opracowania strategii rozwoju wsi.

Pluski to perełka turystyczna, wręcz już kurort, do którego ciągną w sezonie tysiące turystów. Co oczywiście cieszy, ale niesie też określone problemy, z którymi musi poradzić sobie wieś.

— Dbamy o wszystkie nasze miejscowości i nie zapominamy o Pluskach — zapewnia Michał Kontraktowicz, wójt gminy Stawiguda. — Teraz przygotowujemy się do poprawy infrastruktury sanitarnej i rozwiązania problemu parkingów we Pluskach. W planach mamy też w porozumieniu z mieszkańcami wybudowanie ciągu, traktu pieszego od hotelu do wsi, włącznie z infrastrukturą do wypoczynku nad wodą. Tu będziemy chcieli skorzystać ze wsparcia unijnego, bo projekt jest duży. Obecnie trwają też parce projektowe ulicy Słonecznej, na budowę której będziemy chcieli pozyskać środki zewnętrzne, prawdopodobnie z Funduszu Dróg Samorządowych.

Wójt Stawigudy podkreśla, że gmina stara się korzystać z różnych źródeł finansowania.

—TUTAJ DOSKONAŁYM PRZYKŁADEM JEST DOBRA WSPÓŁPRACA Z PODMIOTAMI PRYWATNYMI, Z KTÓRYMI RAZEM REALIZUJEMY RÓŻNE PROJEKTY — DODAJE WÓJT KONTRAKTOWICZ.

— W przypadku Plusek wspólnie z Rezydencjami Warmińskimi realizujemy część projektów dotyczących dróg, kanalizacji, wodociągów, ale też projekty historyczne związane z Pluskami, walką Warmiaków o przyłączenie tych ziem do Macierzy. Myślę, że ta współpraca może być dobrych przykładem dla innych.

Fot. Zbigniew Woźniak

Festyn rodzinny na plaży w Pluskach przed pandemią

Historia mocno przebija się w działaniach lokalnej społeczności, bo dla Stowarzyszenia Kocham Pluski, rady sołeckiej historia wsi i Warmii jest równie ważna, co dzisiejszy rozwój Plusek. Ale też Pluski mają bogatą historie zapisaną w losach ludzi, którzy tu mieszkali. Tu duch polskości był bardzo silny wśród mieszkających tu Warmiaków. A nazwiska starych rodzin warmińskich można odnaleźć na słynnym drewnianym żyrandolu w kształcie dzwonu, który znajduje się w kościele parafialnym w Orzechowie. To epitafium ufundowane przez rodziny poległym w czasie I wojny światowej. Są tu wyryte 43 nazwiska. To rodziny m.in. Rhomanów, Kowalewskich, Wieczorków, Hanowskich czy Reisenberg i wielu, wielu innych.

I dziś w Pluskach wciąż mieszkają ich potomkowie, Warmiacy z dziada pradziada, których już tak niewielu na całej Warmii. I obecni mieszkańcy próbują ocalić ich historię od zapomnienia.

— Bo byli solą tej ziemi — podkreśla Rafał Szczepański — Choćby August Popławski, przedwojenny działacz polski z Plusek, czy pochodzący z Kaszub Robert Gransicki, który przed wojną był nauczycielem w polskiej szkole w Pluskach, a po wybuchu II wojny światowej został aresztowany przez Niemców i zamordowany w lesie kartuskim wraz z innym Kaszubami.

Od lewej: Justyna Reisenberg, Rafał Szczepański, Michał Kontraktowicz i Jan Mackiewicz

Dzięki społecznikom z Plusek na budynku dawnej szkoły polskiej w Pluskach zawisła tablicę upamiętniającą Roberta Gransickiego. W Pluskach powstał skwer im. Augusta Popławskiego, ukazała się też książka jego syna, Augusta Klemensa Popławskiego „Ludzie dnia wczorajszego", która opowiada o Warmii i jej mieszkańcach.

Dziś Pluski to duża wieś, liczy ponad 400 mieszkańców. W ostatnich latach wieś wypiękniała.

— Zależy nam na budowie kolejnych ulic, bo nie wszystkie jeszcze ulice są utwardzone — podkreśla pani sołtys. — Na pewno będziemy dalej rozwijali infrastrukturę rekreacyjną, bo jesteśmy miejscowością turystyczną, ale brakuje nam miejsc parkingowych. I chcemy to zmienić, zagospodarowując dostępne miejsca na nowe parkingi. Liczymy, że już niedługo na naszej dużej plaży stanie kontener sanitarny z co najmniej czterema kabinami. Sama plaża też przejedzie lifting. Będą nowe stoły, odnowimy miejsca na ogniska, a ozdobę plaży będzie baba pruska.

Jednak Pluski to też stali mieszkańcy. Z myślą o ich potrzebach trwa właśni remont świetlicy wiejskiej, na który gminie udało się pozyskać środki unijne. Mają odbywać się tu cyklicznie różne zajęcia, warsztaty.

Skąd wiadomo, na czym zależy mieszkańcom? — Z ankiety, który przeprowadziliśmy — mówi Justyna Reisenberg. — Z najpilniejszych spraw do rozwiązania wskazywali na uruchomienie komunikacji gminnej do Plusek, co już się stało, poprawę stanu drogi ze Stawigudy do Plusek. Oczywiście sygnalizowali potrzebę budowy parkingów we wsi, gazyfikacji Plusek oraz dalszą rozbudowę sieci wodociągowej i kanalizacyjnej, bo niektórzy wciąż jeszcze mają studnie i szamba. Chodzi tu o trzeci etap budowy sieci wodno-kanalizacyjnej. Nasi mieszkańcy chcieliby też rozbudowy sieci światłowodowej, co jest dziś tak istotne, bo uczymy się i pracujemy zdalnie. Mamy proszą o nowy plac zabaw. Plany naprawdę są wielkie.

I ambitne, ale jak mówi Rafał Szczepański w życiu trzeba mierzyć wysoko, choć w przypadku Plusek jest nieco łatwiej, bo pomogła natura. I dziś Pluski są znane w całej Polsce, to dobry adres na wypoczynek na pięknym jeziorem.

— Nie sztuka zrobić z niej cudowną kobietę, bo już urodziła się piękna — żartuje Rafał Szczepański, ale może być jeszcze piękniejsza i mieć lepsze życie. I tak jest z Pluskami. Co oczywiście wiąże się z inwestycjami, modernizacją wsi. A te potrzeby to rewitalizacja plaży, budowa infrastruktury rekreacyjnej ale też komunikacyjnej a więc ulic, parkingów.

Można czekać aż gmina to z robi. Można też połączyć siły, co pokazują Rezydencje Warmińskie , które wybudowały ulicę Polną, teraz włączyły się w modernizację ulicy Słonecznej i w remont ulicy Jeziornej. W związku ze swoją inwestycją, a więc drugim etapem budowy inwestują też w wodociąg i kanalizację, co służy potem wszystkim mieszkańcom.

— Jako przedsiębiorcy nie możemy patrzeć aż gmina nam wszystko da, zrobi — podkreśla Rafał Szczepański. — Musimy dołożyć też swoją cegiełkę do tego dobra wspólnego.To powinien być standard. Tylko taka współpraca daje szansę rozwoju gminy.

Andrzej Mielnicki

eprasa.pl 11ec2cb935

BISKUPIEC DBA O JAKOŚĆ ŻYCIA

TRWAJĄCA OD PONAD ROKU PANDEMIA SPOWOLNIŁA ROZWÓJ WIELU MIAST. W BISKUPCU JEST ZUPEŁNIE ODWROTNIE. PANDEMIA STAŁA SIĘ... INSPIRACJĄ DO TEGO, JAK WYKORZYSTAĆ NARZĘDZIA I SPOSOBY, KTÓRE MAJĄ POPRAWIĆ JAKOŚĆ I BEZPIECZEŃSTWO ŻYCIA MIESZKAŃCÓW. MIASTO NIEUSTANNIE SIĘ ROZWIJA, PROJEKTUJE, INWESTUJE I REALIZUJE. O OGROMNYM POTENCJALE BISKUPCA ŚWIADCZĄ PONIŻSZE FAKTY.

TRANSPORT PUBLICZNY

Z początkiem 2021 roku ruszyły prace nad uruchomieniem gminnej komunikacji zbiorowej na terenie miasta i gminy Biskupiec oraz połączeń z gminami ościennymi. 30 marca radni Rady Miejskiej w Biskupcu podjęli uchwałę dotyczącą lokalnego transportu zbiorowego. Przedsięwzięcie to ma na celu skomunikowanie miejscowości w gminie z Biskupcem oraz z gminami sąsiadującymi: Dźwierzutami, Kolnem, Barczewem, Olsztynem, Purdą. — Uruchomienie transportu publicznego jest działaniem odpowiadającym na potrzeby mieszkańców, którzy na co dzień borykają się z problemem wykluczenia komunikacyjnego. Obecnie przygotowujemy odpowiednie dokumenty, porozumienia, projektujemy linie komunikacyjne oraz pracujemy nad rozkładami jazdy uwzględniającymi potrzeby naszych mieszkańców — komentuje burmistrz Biskupca Kamil Kozłowski. Lokalny transport zbiorowy zostanie uruchomiony we wrześniu tego roku z myślą, by korzystały z niego także dzieci dojeżdżające do szkół.

MODERNIZACJA OŚWIETLENIA

Na terenie miasta i gminy Biskupiec trwają prace związane z modernizacją oświetlenia ulicznego. W ubiegłym roku burmistrz podpisał umowę z firmą ENERGA Oświetlenie Sp. z o.o. na modernizację oświetlenia ulicznego na terenie miasta i gminy Biskupiec. W ramach zadania docelowo wymienionych zostanie 1701 starych lamp na nowe typu LED, wybudowana zostanie linia oświetleniowa ścieżki rowerowej na trasie Biskupiec–Rukławki Słoneczny Brzeg oraz doświetlone zostaną przejścia dla pieszych. Powstanie także 45 całkowicie nowych punktów świetlnych przede wszystkim w sołectwach. — Wspólnie z sołtysami pracowaliśmy nad projektami rozmieszczenia lamp, aby doświetlić miejsca, w których jeszcze ich nie ma, a należałoby je wstawić. Bardzo cieszy mnie także fakt doświetlenia przejść dla pieszych między innymi przy szkołach czy przy drodze krajowej przebiegającej przez Biskupiec. Myślę, że to dobry projekt i dobra inicjatywa, która przyczyni się do zwiększenia bezpieczeństwa w naszym mieście i gminie — mówi Kamil Kozłowski. Inwestycja finansowana jest w ramach oszczędności za oświetlenie. W ten sposób gmina nie dołoży funduszy z budżetu, a w przyszłości zapłaci niższe rachunki za energię elektryczną oraz za eksploatację. Oprócz tego znacznie zwiększy się poziom bezpieczeństwa, estetyki oraz jakości oświetlenia.

Fot. UM Biskupiec

Inwestycje w infrastrukturę użytkową w Biskupcu przynoszą konkretne korzyści rodzinom

Fot. UM Biskupiec

Inwestycje drogowe w gminie Biskupiec

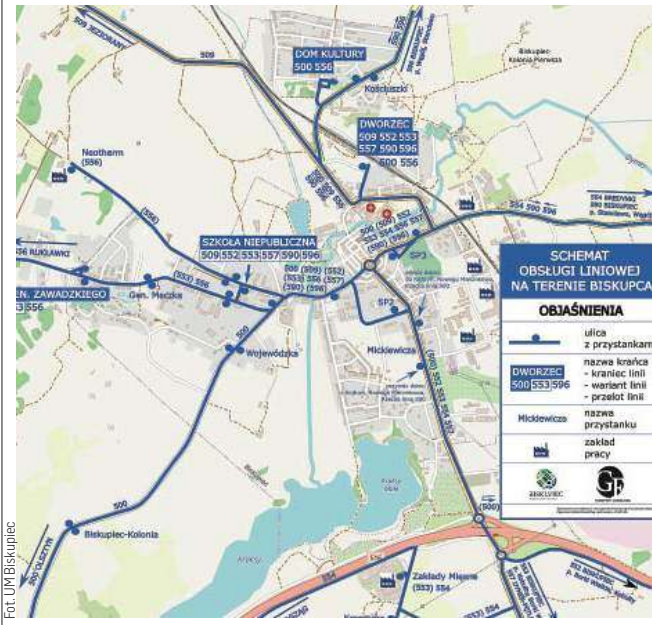

Fot. UM Biskupiec

Projektowane linie miejskie w gminie Biskupiec

DOFINANSOWANIA NA POPRAWĘ ESTETYKI MIASTA

Pomimo ciężkiej sytuacji w kraju oraz wielu utrudnień, Gmina Biskupiec pozyskała kolejne środki na poprawę estetyki miasta — łącznie ponad 4 mln 200 tys. zł dofinansowania na realizację dwóch projektów. Pierwszy projekt zakłada: przebudowę skrzyżowania ulic: Warszawskiej i Plażowej na rondo, rozbudowę ścieżek rowerowych, zagospodarowanie skarpy przy budynku starego Browaru, utworzenie terenu przestrzeni publicznej z ławeczkami i elementami małej architektury pomiędzy parkingami przy parafii p.w. bł. Karoliny a „Tesco", uporządkowanie parkingu przy kościele oraz nasadzenia nowej roślinności na w/w terenie.

Całkowita kwota projektu wynosi: 2 631 737,99 zł, kwota dofinansowania: 1 611 654,95 zł.

Drugi projekt zakłada zagospodarowanie terenów przestrzeni publicznej. Nowy blask zyskają tereny: przy SP 2 (nowe boisko, skocznia do skoków w dal, wymienione nawierzchnie: placu, chodników, krawężników, obrzeży, schodów i zatoki postojowej, kolorowy i w pełni wyposażony plac zabaw, siłownia zewnętrzna dla dzieci oraz miejsce ze strefą gier), przy SP 3 w Biskupcu (wymiana zniszczonej nawierzchni oraz ogrodzenia wokół istniejących boisk i hali, budowa wiaty śmietnikowej połączonej dachem z wiatą rowerową), przy Przedszkolu Samorządowym nr 5 (budowa nowego, większego parkingu i remont istniejącego, doposażenie placu zabaw, odrestaurowanie sceny).

W ramach drugiego projektu zagospodarowany zostanie również skwer na skrzyżowaniu ulic: Krynicznej i Chrobrego. Oczywiście wszystkie te tereny zyskają także nową roślinność, oświetlenie i elementy małej architektury.

Będzie pięknie i nowocześnie!

Całkowita kwota projektu wynosi: 3 045 111,80 zł, kwota dofinansowania: 2 588 345,03 zł.

Oba projekty dofinansowane są ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Warmińsko-Mazurskiego na lata 2014–2020 w ramach Osi 8 — Obszary wymagające rewitalizacji, Działanie 8.1 Rewitalizacja obszarów miejskich.

Fot. UM Biskupiec

Inwestycje miejskie poprawią bezpieczeństwo i walory krajobrazowe Biskupca

eprasa.pl 11ec2cb935

Konstal PRODUCENT
GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów
Najniższe CENY
Różne wymiary
Transport cały kraj
Montaż GRATIS
Dogodne RATY
GARAŻE WZMOCNIONE
AUTOMATYKA DO BRAM
89-650-30-43 85-733-60-26
29-642-34-61 55-621-23-38
512-853-323
www.konstal-garaze.pl
7221otbr-A-G

ZWIERZĘTA

kupię

!!! SKUP BYDŁA, GOTÓWKA, SZYBKI ODBIÓR, 512-235-693

SKUP bydła rzeźnego i hodowlanego na terenie elbląskim i okolic, tel. 732-733-844 lub 606-121-882

sprzedam

NARYBEK - zarybienia tel. 600-460-777

SPRZEDAM 5-letniego gończego polskiego z powodu alergii domownika, pies jest z metryką, 500-030-803

SPRZEDAŻ kur, kaczek, brojlerów, kokoszek, dowóz gratis, tel.728-104-188.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

DZIAŁKĘ 10 arów sprzedam, wszystkie media Działdowo centrum, 886-551-965

MAGAZYN zbożowy z działką 2ha w terenie zabudowanym Drygały koło Białej Piskiej. 608-452-972

SPRZEDAM mieszkanie 80m2+0,1 ha RB Widgiry gm. Banie Mazurskie, tel. 500-637-778

SPRZEDAM mieszkanie 85m2, 4 pokoje I piętro do remontu (nowe okna), Nagórki bez pośredników, 601-859-523

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

ZIEMIĘ rolną 45ha w jednym kawałku. Rogale okolice Ełku, 608-452-972

ZIEMIĘ rolną 80 ha w jednym kawałku Skomack Wielki, okolice Ełku, 608-452-972

kupię

DZIAŁKĘ, 603-584-180

KUPIĘ mieszkanie, może być do remontu lub zadłużone, pomogę w spłacie długu, zapłacę 3000zł za informację o takim mieszkaniu. 661-435-785

MAŁE mieszkanie, 603-584-180

zamienię

3-POKOJOWE na dom, (89) 539-02-00

WWW.ZAMIANY.OLSZTYN.PL, 603-584-180

ZAMIENIĘ kawalerkę 15m, Zatorze, parter, własnościowe na większe może być do remontu, zadłużone, komunalne, 573-289-727

do wynajęcia

DWUPOKOJOWE umeblowane, 692-742-854

WYNAJMĘ POKÓJ, TEL: (89) 526-78-12

PRACA

dam pracę

DLA mężczyzny w gospodarstwie rolnym, tel. 797-580-971

DO montażu stolarki okiennej - Olsztyn i okolice. Kontakt osobiście w biurze firmy „JOCZ" Olsztyn Kościuszki 41 lub 604-228-151

DO prac budowlanych, wykończeniowych, 602-172-613

EMERYT/ rencista do prac gospodarczych w różnych godzinach pracy tel. 501-131-407, 601-178-622

FIRMA REMAX (KRAZ: 7765) oferuje stałą i sezonową pracę w Niemczech bez znajomości niemieckiego. Poszukujemy osób do załadunku paczek kurierskich, sortowania surowców wtórnych, pracowników śmieciarek. Zapewniamy zakwaterowanie i transport, 727 001 705.

KIEROWCA CE, B, 503-103-703

MURARZA, malarza, pomocnika, 501-481-210

POMOCNIKÓW budowlanych, 667-947-124

PRACOWNIKA do prac budowlanych z doświadczeniem, tel. 789-123-630

PRACOWNIKA w gospodarstwie rolnym do hodowli bydła, okolice Ełku, z możliwością zamieszkania, 608-452-972

SPRZĄTACZKA Dorotowo, 503-103-703

SZPACHLARZA, kafelkarza, 572-320-332

TRAKTORZYSTĘ w dużym gospodarstwie rolnym z możliwością zamieszkania, okolice Ełku, 608-452-972

W gospodarstwie mlecznym, 510-135-912

ZATRUDNIĘ mężczyznę do gospodarstwa rolnego, wynagrodzenie, wyżywienie, zamieszkanie, 693-229-761

ZATRUDNIĘ Panią do opieki nad osobą leżącą w Olsztynie. 694-535-045

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym. Wynagrodzenie 3,5 tys. 509-451-813

ZOOTECHNIKA w dużym gospodarstwie rolnym z możliwością zamieszkania; okolice Ełku, 608-452-972

AUTO-MOTO

sprzedam

LUBLIN 3, Golf 3, 697-958-580

SPRZEDAM: Tanio koparkoładowarka FORTSCHRITT-T174, tel. 604850486

USŁUGI

budowa | remont

CYKLINOWANIE podłogi + schody, 507-306-262

DACHY, 514-456-553

HYDRAULIK, 501-209-794

MALOWANIE, wymiana okien, remonty, 793-164-163

REMONTY - wykończenia, 602-864-002

REMONTY, 601-627-491

REMONTY, prace wykończeniowe, 665-035-303

SZALÓWKA, podłoga, boazeria, sztacheta, taras; Tartak Żarnowo k. Augustowa, 693-491-205.

inne

POMOGĘ korzystnie rozblokować książeczkę mieszkaniową PKO, 665-160-287

SZYCIE kołder, 665-434-450

BIZNES

POŻYCZKI, (89) 535-30-78

RÓŻNE

sprzedam

DOBRE okna, 513-159-810, (89)642-02-82

GARAŻE BLASZANE, NOWOCZESNE WIATY, 798-710-329, 698-230-205.

SPRZEDAŻ karpia amura i tołpygi, 602-754-909

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

SPRZEDAŻ kur, kurcząt - dostawa gratis, 503-508-148

maszyny rolnicze

CZYSZCZALNIE, wialnie, Petkus kupię, 886-125-674

KUPIĘ maszyny rolnicze , 886-125-674

SPRZEDAM Bizona na części, 664-091-286

SPRZEDAM Ursusa C330 z turem + roztrząsacz do siana rozkładany Klas 4m, 728-297-123

SPRZEDAM: MASZYNY ROLNICZE UŻYWANE 200SZT. Kiwity tel. 605-429-486, Ostróda tel.601-612-068, Węgorzewo tel.539-448-102.

ciągniki

SPRZEDAM ciągnik C-330, 882-316-532

produkty rolne

GRYKĘ, facelię i inne nasiona kupię, 508-395-127

KUPIĘ: ZBOŻA paszowe, konsumpcyjne. FHU ANIMAR. Tel. 694-508-207

KUPUJĘ zboża 602-114-212

MIESZANKI traw, trawy konwencjonalne oraz ekologiczne, tel. 506-437-924

NASIONA traw, koniczyny, peluszki, łubinu, 513-14-84-14

SIEW kukurydzy. Orka, uprawa i inne. Tel. 724744684

SKUP ZBÓŻ KUPI: zboża paszowe, konsumpcyjne. Tel.606-505-511

SPRZEDAM sianokiszonkę 120 x 130, 507-652-032

ZIEMNIAKI Denar, (89)645-81-64

inne

NASIONA traw, koniczyny, peluszki, łubinu, 513-14-84-14

WAPNO magnezowe, tel. 502-48-24-68

Wyrazy głębokiego współczucia i słowa otuchy

Iwonie Pisarczyk

z powodu śmierci

Mamy

składają koleżanki i koledzy
z Działu Laboratoryjnego RCKiK w Olsztynie

184221opb1-a-M

Pani

Iwonie Pisarczyk

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają Dyrektor i pracownicy Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Olsztynie

182321opb1-a-M

Ludzie, których kochamy, zostaną na zawsze, bo zostawili ślady w naszych sercach

Z ogromnym żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszej bliskiej koleżanki

Halinki Magdziak

Rodzinie i Najbliższym

składamy najgłębsze wyrazy współczucia.
Koleżanki i koledzy z firmy „Win-Cin" Sp. z o.o.

180521opb1-A-G

Z ogromnym żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci Naszej Koleżanki

mgr farm. **Walentyny Pospiszył**

Rodzinie i Najbliższym

szczere i głębokie wyrazy współczucia
składają
członkowie Okręgowej Izby Aptekarskiej w Olsztynie

184421opb1-A-G

Łącząc się w bólu i żałobie, pragniemy przekazać wyrazy głębokiego współczucia oraz słowa wsparcia

Najbliższym zmarłej

Magdy Tomporowskiej

Zarząd i pracownicy stowarzyszenia „Strzał w 10"

184821opb1-b-M

Z ogromnym żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Magdy Tomporowskiej

która była sercem stowarzyszenia.
Wyrazy współczucia i słowa otuchy

Bliskim

składają rodzice oraz koledzy i koleżanki
ze stowarzyszenia „Strzał w 10"

184821opb1-a-M

Marii Kuśmierskiej

wyrazy głębokiego współczucia i słowa otuchy
z powodu śmierci

Mamy

składają pracownicy Oddziału Noworodków i Wcześniaków Miejskiego Szpitala Zespolonego w Olsztynie

183521opb1-a-M

Człowiek odchodzi, lecz miłość pozostaje.
Mimo wielkiej rozpaczy pozwala żyć dalej

Pani **Marii Kuśmierskiej**

wyrazy głębokiego współczucia i żalu z powodu śmierci

Mamy

składa zespół karetki noworodkowej

183121opb1-a-M

eprasa.pl 11ec2cb935

Panu

Piotrowi Daraszkiewiczowi

oraz **Rodzinie**

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Taty

składają Zarząd i pracownicy Thale Sp. z o.o. Sp. k.

180221opb1-a-M

Iwonie Matyjas-Chojnowskiej

wyrazy głębokiego współczucia po stracie

Taty

składają dyrekcja oraz koleżanki i koledzy
ze Służby Więziennej z Zakładu Karnego w Barczewie

182921opb1-a-M

Czasu spędzonego z tymi, których kochamy,
nigdy nie jest za dużo...
Claudia Gray

Pani

Katarzynie Krajewskiej

wyrazy szczerego współczucia i słowa otuchy
w trudnych chwilach po stracie

Mamy

składają
Prezes, Wiceprezes, Dyrektor,
sędziowie i pracownicy
Sądu Okręgowego w Olsztynie

182621opb1-A-G

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 15 kwietnia 2021 r. w Warszawie
zmarł w wieku 73 lat b. sędzia adwokat

Marek Bonikowski

znakomity prawnik, wspaniały przyjaciel,
gorący patriota.
Uroczystości pogrzebowe odbędą się 27 kwietnia
2021 r. o godz. 13.00 w Warszawie, w kościele
sanktuarium narodowym św. Andrzeja Boboli
(ul. Rakowiecka 61), skąd nastąpi odprowadzenie
na cmentarz Bródnowski.

ŻEGNAJ, MARKU!!!

Koleżanki i koledzy
z I LO im. Adama Mickiewicza w Olsztynie

183221opb1-a-M

Z wielkim smutkiem
Izba Adwokacka w Olsztynie
przyjęła wiadomość o śmierci 15 kwietnia 2021 r.

ś. † p.

Adwokata

Marka Bonikowskiego

Człowieka prawego i uczciwego,
bardzo dobrego prawnika.

Rodzinie i Bliskim Zmarłego

wyrazy największego współczucia
w imieniu
Okręgowej Rady Adwokackiej w Olsztynie
składa
adw. Stefan Salamon, Dziekan ORA w Olsztynie

184621opb1-A-G

Z głębokim smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Arcybiskupa Seniora

Wojciecha Ziemby

doktora teologii biblijnej,
Rektora Warmińskiego Seminarium Duchownego,
Biskupa Ełckiego,
Arcybiskupa Białostockiego oraz Warmińskiego.

Dziękując za posługę na rzecz Ziemi Ełckiej,
Białostockiej i Warmińskiej, łączymy się w bólu

z Rodziną i Bliskimi

Z modlitewną pamięcią
składamy wyrazy najszczerszego współczucia.

Włodzimierz Szelążek
Przewodniczący Rady Miasta

Tomasz Andrukiewicz
Prezydent Miasta Ełku

22321ekwe-B-G

Wyrażamy głęboki żal i smutek w związku ze śmiercią

Jego Ekscelencji
Arcybiskupa Seniora Archidiecezji Warmińskiej

Wojciecha Ziemby

Jego ziemska, pełna poświęcenia służba
dobiegła końca, ale pozostanie on na zawsze
w sercach bliskich i wiernych Kościoła.

Niech odpoczywa w pokoju!

Przewodnicząca
Rady Miejskiej
Dorota Michalak
i radni miejscy

Burmistrz
Lidzbarka Warmińskiego
Jacek Wiśniowski

14321lwwl-a-M

Koleżance **Hani Piórkowskiej**

szczere wyrazy współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają współpracownicy
z Zespołu ds. Ochrony Informacji Niejawnych
w Warmińsko-Mazurskim Urzędzie Wojewódzkim

182121opb1-a-M

Drogiej **Hannie Piórkowskiej**

wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia
w trudnych chwilach po stracie

Mamy

składają
Dyrektor, kierownicy i pracownicy
Wydziału Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego
Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie

182221opb1-A-G

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Andrzeja Mysakowskiego

Męża **Ireny Mysakowskiej**

Dyrektora Zakładu Poprawczego w Barczewie.
Łącząc się w żałobie i żalu, przekazujemy

Jej, Rodzinie i Bliskim

wyrazy współczucia i otuchy.
Pracownicy i wychowankowie ZP w Barczewie

184521opb1-a-M

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy,
że 21 kwietnia 2021 r. odszedł od nas
nasz najukochańszy Mąż, Brat i Wujek

ś. † p.

Ryszard Misiewicz

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
24 kwietnia 2021 r. o godz. 13.00 Mszą Świętą
w kościele pw. Matki Boskiej Fatimskiej
przy ul. Bajkowej, po której nastąpi odprowadzenie
na cmentarz parafialny w Bartągu.

Pogrążona w żałobie rodzina

184721opb1-a-M

Z głębokim żalem i bólem zawiadamiamy,
że 21 kwietnia 2021 r. odeszła do Domu Ojca
Nasza Kochana
Mama, Babcia, Prababcia i Siostra

ś. † p.

Malwina Jankowska

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
26 kwietnia 2021 r. o godz. 9.30
modlitwą różańcową w kościele
pw. Świętej Katarzyny w Brąswałdzie,
po czym o godz. 10.00 odbędzie się Msza Święta.
Ceremonia pochowania będzie miała miejsce
na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej.

Pogrążona w bólu i smutku rodzina

184321opb1-A-G

Panu

Romanowi Celejowi

wyrazy współczucia
z powodu śmierci

Brata Ryszarda

składają
Dyrektor i pracownicy
Warmińsko-Mazurskiego
Biura Planowania Przestrzennego
w Olsztynie i Filii w Elblągu

18921see1-A-G

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek
– dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
• na sobotę – do czwartku do godz. 15.00
* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN**, **plac Józefa Bema 5**
czynne w godz. 7.00-15.00, soboty – nieczynne
tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG, ul. Rybacka 35**
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00

28919opb1-C-K

eprasa.pl 11ec2cb935

31419opb1-a -C

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 22 kwietnia 2021 r.
odszedł od nas na zawsze
Nasz Kochany Mąż, Tata, Teść, Dziadek i Pradziadek

ś. † p. Henryk Maliszewski

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 26 kwietnia 2021 r. (poniedziałek)
o godz. 9.30 odmówieniem Różańca w kościele (górnym)
pw. Chrystusa Odkupiciela Człowieka przy ul. Wyszyńskiego,
po czym o godz. 10.00 zostanie odprawiona msza św. żałobna.
Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym w Dywitach.
Pogrążona w bólu i żałobie rodzina

183721opb1-A-G

Ktoś tutaj był i był, a potem nagle zniknął i uporczywie go nie ma.
Wisława Szymborska

14 kwietnia 2021 r. odszedł od nas
najbliższy nam człowiek

ś. † p.

Jarosław Szuba

Nie możemy się z tym pogodzić,
miało to trwać jeszcze wiele lat...
Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione
26 kwietnia 2021 r. o godz. 13.00 w kościele parafialnym
pw. Najświętszej Maryi Panny Nieustającej Pomocy
w Słupach, po którym nastąpi
wyprowadzenie do grobu rodzinnego
na cmentarz komunalny przy ul. Poprzecznej.

Żona, córka i najbliżsi

180921opb1-A-G

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 20 kwietnia 2021 r. zmarła
Nasza Kochana Żona, Mama i Babcia

ś. † p.

Alicja Zadroga

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
24 kwietnia 2021 r. (sobota) w kościele
pw. NMP Królowej Polski i Świętych Archaniołów
Michała, Rafała i Gabriela przy ul. Kromera:
o godz. 13.30 modlitwą różańcową,
o godz. 14.00 mszą świętą pogrzebową.
Ceremonia pochowania odbędzie się
na cmentarzu komunalnym w Dywitach.
Pogrążona w smutku rodzina

181621opb1-a-M

Z całego serca pragniemy podziękować
Księdzu z parafii św. Józefa przy ul. Jagiellońskiej
za modlitwę i posługę kapłańską,
Rodzinie, Przyjaciołom,
Znajomym i Sąsiadom oraz Wszystkim,
którzy wzięli udział w ostatniej drodze
Naszego Kochanego
Męża, Taty, Teścia, Dziadka i Pradziadka

ś. † p.

Sławomira Czepana

oraz Firmie Pogrzebowej „Acheron"
za godne zorganizowanie uroczystości pogrzebowej.

Serdeczne podziękowanie

składa
żona z rodziną

184021opb1-A-G

Dla świata byłeś jednym z wielu, dla nas byłeś całym światem

Ze smutkiem zawiadamiamy,
że 14 kwietnia 2021 r. odszedł z naszej rodziny
na zawsze nasz ukochany Mąż, Tata i Dziadek

ś. † p.

Jerzy Dąbrowski

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
24 kwietnia 2021 r. mszą świętą żałobną,
która odprawiona zostanie o godz. 9.00
w bazylice katedralnej św. Jakuba (ul. Staszica).
Złożenie urny z Prochami Zmarłego nastąpi
na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej.

O czym zawiadamia pogrążona w żałobie rodzina

174621opb1-a-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 21 kwietnia 2021 r. odeszła od nas na zawsze
Nasza Kochana
Mama, Teściowa i Babcia

ś. † p.

Irena Szyszko

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
24 kwietnia 2021 r. (sobota) o godz. 11.00
mszą św. żałobną w kościele
pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa
przy ul. Kopernika.
Ceremonia pochowania odbędzie się
na cmentarzu komunalnym w Dywitach.
Pogrążona w bólu i żałobie rodzina

181521opb1-A-G

Ze smutkiem zawiadamiamy,
że 20 kwietnia 2021 r. z naszej rodziny
odeszła na zawsze nasza ukochana
Mama, Teściowa, Babcia i Prababcia

ś. † p.

Teresa Dziankowska

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
24 kwietnia 2021 r. o godz. 9.00 mszą świętą żałobną
w kościele pw. Najświętszej Maryi Panny
Saletyńskiej przy ul. Morskiej, po której udamy się
na cmentarz parafialny w Gutkowie.

Pogrążeni w rozpaczy syn z żoną i rodziną

181921opb1-a-M

Pani **Ewie Siemaszko**
szczere wyrazy współczucia z powodu śmierci
Mamy
składają
Andrzej Abako, Starosta Olsztyński,
i pracownicy Starostwa Powiatowego w Olsztynie

183021opb1-B-G

Warmiński
1987
ZAKŁAD POGRZEBOWY
dawniej market

OLSZTYN 895 355 300
ul. Lengowskiego 18-20 602 327 277
BISKUPIEC 897 152 093
ul. Armii Krajowej 4 608 680 642

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09
Pomożemy Ci godnie pożegnać

614219opb1-E-G

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych
Zbigniew Jarmużewski kom. 602 514 880
Joanna Kamińska kom. 691 410 360
Andrzej Domasiewicz kom. 602 514 888
Gwarantujemy godną
i kulturalną posługę

614419opb1-a -K

SACRUM
KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom 530 308 308
GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM
Całodobowy przewóz zmarłych

320520opb1-a-M

ARKA
USŁUGI POGRZEBOWE
ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-g-M

eprasa.pl 11ec2cb935

PUCHAROWA SENSACJA W GIŻYCKU

PIŁKA NOŻNA\\\ Do sporej niespodzianki doszło w pierwszym ćwierćfinale Wojewódzkiego Pucharu Polski. Mamry Giżycko, lider forBET IV ligi, niespodziewanie pokonały mocnego trzecioligowca z Białej Piskiej. Bohaterem meczu był Mateusz Skonieczka.

• Mamry Giżycko - Znicz Biała Piska 3:0 (3:0)
1:0, **2:0**, **3:0** – Skonieczka (15, 30, 41); **czerwona kartka:** Molski (58, Znicz, za drugą żółtą)

Mamry w tegorocznej edycji WPP kroczą od zwycięstwa do zwycięstwa. W środę odniosły piątą i zarazem najcenniejszą wygraną, która dała im awans do półfinału oraz mnóstwo satysfakcji, bo lider IV ligi okazał się lepszy od trzecioligowca.

Bohaterem meczu został Mateusz Skonieczka. 23-letni skrzydłowy w ofensywie zamieniał wzłoto wszystko, czego się dotknął, a do tego sumienie wypełniał swoje obowiązki wobronie. W 15. min dał Mamrom prowadzenie po strzale z rzutu wolnego z 25 m. Po kolejnym kwadransie doszedł do piłki zagranej za plecy obrońców Znicza, ograł wracającego Marcina Denerta i podwyższył na 2:0. A tuż przed przerwą „zamknął" na dalszym słupku składną akcję giżyckiego zespołu i sprawił, że gospodarze jedną nogą byli już w półfinale.

– Chcieliśmy, żeby Znicz poczuł się tak, jak my w IV lidze, gdy musimy atakować drużyny broniące się całym zespołem – mówi Przemysław Łapiński, trener Mamr.

– Wiedzieliśmy, że w Zniczu jest dużo jakości. Nie ma co ukrywać: zakładaliśmy, że będziemy się bronić i szukać swoich szans w kontrach. Bardzo cieszymy się, że udało nam się zrealizować nakreślony plan w stu procentach. Mecz ułożył nam się idealnie. Mateusz Skonieczka wykorzystał sytuacje, a do tego trochę pomogło nam szczęście.

Fot. Łukasz Szymański

Bohaterem Mamr został Mateusz Skonieczka (w środku)

Jednak pierwsze minuty nie wskazywały na to, że boiskowe wydarzenia mogą przybrać taki obrót. Już w 4. min w dogodnej sytuacji znalazł się Bartosz Giełażyn, ale najskuteczniejszy napastnik grupy 1 III ligi trafił w słupek. W kolejnej akcji mógł doprowadzić do remisu 1:1, ale piłka znowu odbiła się od słupka. Natomiast w 24. min na wysokości zadania stanął Adrian Bebłowski, broniąc strzał Marcina Fiedorowicza.

Znicz miał swoje okazje także w drugiej połowie, nawet grając w dziesięciu po wykluczeniu Huberta Molskiego, który najpierw został ukarany przez sędziego Damiana Krumplewskiego za faul, a po chwili za zagranie ręką. Goście do słabej gry w defensywie i mnożących się błędów w rozegraniu piłki dołożyli jednak mocno rozregulowane celowniki, w efekcie zakończyli spotkanie nawet bez gola honorowego.

Kolejni półfinaliści zostają wyłonieni 5 maja. Wówczas rozegrane zostaną mecze: Mrągowia Mrągowo – GKS Wikielec, Ossa Biskupiec Pomorski – Concordia Elbląg i Olimpia Olsztynek – Kaczkan Huragan Morąg.

Łukasz Szymański

SPRINTEM

PIŁKA NOŻNA\\\ W 29. kolejce II ligi Olimpia Elbląg zagra w Polkowicach z liderem tabeli, natomiast Sokół Ostróda podejmie rezerwy Śląska Wrocław. W minionej kolejce elblążanie ograli rezerwy Lecha, dzięki czemu w tabeli awansowali o dwie pozycje, jednak wciąż znajdują się w strefie spadkowej.
Teraz podopiecznym trenera Jacka Trzeciaka powalczą z Górnikiem Polkowice, który zgłasza aspiracje do I ligi. Gospodarze, prowadzeni przez byłego zawodnika Olimpii Janusza Niedźwiedzia, są zdecydowanym faworytem, bo Górnik niezwykle rzadko przegrywa na swoim boisku. W Polkowicach wywalczył 26 punktów (8 zwycięstw, 2 remisy i 2 porażki - 0:2 z GKS Katowice i 1:2 ze Stalą Rzeszów).
- Po zwycięstwie z Lechem w zespole panuje optymistyczny nastrój. Liga jest wyrównana, więc w Polkowicach każdy rezultat jest możliwy - stwierdza trener Trzeciak. - Jeśli zagramy agresywnie i blisko rywala, to jesteśmy w stanie utrudnić mu grę. Musimy podjąć walkę od pierwszych minut i to może być droga do sukcesu. W meczu z Górnikiem z powodu kontuzji nie zagrają Michał Kiełtyka i Sebastian Kamiński, natomiast za kartki będzie pauzował Tomasz Lewandowski.
• **29. kolejka, piątek:** Stal Rzeszów — KKS Kalisz (13), Chojniczanka Chojnice — Wigry Suwałki (19.30): **sobota:** Górnik Polkowice — Olimpia Elbląg (13), Hutnik Kraków — Garbarnia Kraków (16), Pogoń Siedlce — Znicz Pruszków (17), Sokół Ostróda — Śląsk II Wrocław (17), GKS Katowice — Skra Częstochowa (17), Bytovia Bytów — Motor Lublin (18); **niedziela:** Lech II Poznań — Błękitni Stargard (13).

> W środowych meczach grupy spadkowej III ligi cenne trzy punkty zdobyły Concordia i Wikielec.

• GKS Wikielec – Olimpia Zambrów 2:1 (1:0)
1:0 - Kacperek (25), **1:1** - Zalewski (61 k), **2:1** - Jankowski (69 k)

Drużyna z Wikielca zakończyła pierwszą część meczu jednobramkowym prowadzeniem, bo Piotr Kacperek w swoim stylu, czyli po uderzeniu z głowy, wykorzystał dośrodkowanie Mateusza Jajkowskiego z rzutu wolnego. W drugiej połowie goście, którzy również walczą o utrzymanie w III lidze, z rzutu karnego doprowadzili do remisu, ale osiem minut później prawie w ten sam sposób zespół z Wikielca odzyskał prowadzenie. Prawie w ten sam sposób, bo pierwszy strzał Michała Jankowskiego został obroniony, jednak sędzia uznał, że bramkarz zbyt szybko wyszedł z bramki, dlatego nakazał powtórzenie jedenastki. No i tym razem zawodnik GKS już się nie pomylił.

• Concordia Elbląg - KS Wasilków 1:0 (0:0)
1:0 - Leontjew (71 samob.)

Początkowo przeważali goście, którzy mogli nawet objąć prowadzenie, jednak po strzale Jakuba Jakimiuka piłka minimalnie przeleciała nad poprzeczką. W rewanżu w 38. min Jakub Bojas powinien otworzyć wynik, ale w dogodnej sytuacji strzelił zbyt lekko.
Po przerwie inicjatywę przejęli elblążanie - kolejno strzelali Mateusz Szmydt, Łukasz Kopka i Bartłomiej Danowski, ale zawsze na miejscu był bramkarz. Jednak w 71. min do Concordii w końcu uśmiechnęło się szczęście, bo po strzale Bojasa Leontjew tak niefortunnie interweniował, że wślizgiem wepchnął piłkę do własnej bramki.

• Kaczkan Huragan Morąg – KS Kutno
1:0 – Roseboom (5), **1:1** – Kralkowski (82)

Po sobotniej wpadce z Wasilkowem morążanie chcieli postawić się prowadzącemu w tabeli grupy spadkowej zespołowi z Kutna. No i już w 5. min po raz czwarty w tej rundzie na listę strzelców wpisał się Holender Youri Roseboom. 21-letni napastnik wyszedł do piłki zagranej przez Pawła Galika z własnej połowy i mimo asysty dwóch obrońców zdołał przelobować bramkarza.
W końcówce goście szybko rozegrali rzut wolny przed polem karnym, a piłka trafiła w okolice linii pola bramkowego. Adrian Kralkowski zdołał uderzyć ją z powietrza, ale najpierw trafił w debiutującego w III lidze Pawła Rybskiego, po czym zdołał jeszcze dobić własny strzał. Znowu bez efektu, bo tym razem na linii interweniował morąski obrońca. Niestety, zrobił to w taki sposób, że trafił w Kralkowskiego, który z impetem wpadł do siatki razem z piłką.
Morążanie po stracie gola mieli jeszcze szansę, by ponownie wyjść na prowadzenie, m.in. groźny strzał Nialla Rabena został wybity przez bramkarza na rzut rożny. Ostatecznie Kaczkan Huragan podzielił się z wyżej notowanym Kutnem punktami, zdobywając drugie oczko pod wodzą trenera Andrzeja Malesy.
• **26. kolejka, sobota:** Concordia - Ursus (15), Legionovia Legionowo - Znicz Biała Piska (14), Polonia Warszawa - Świt Nowy Dwór Maz., Legia II Warszawa - Jagiellonia II Białystok, Pogoń Grodzisk Maz. - Unia Skierniewice, Wasilków - Kutno, Radomsko - Pelikan, Sokół - Lechia; **niedziela:** Broń - Olimpia, Ruch - Wikielec (12), Kaczkan Huragan - Błonianka Błonie (15).

III LIGA

1. Pogoń	56	53:21
2. Legionovia	46	38:24
3. Świt	46	45:26
4. Unia	42	45:29
5. Znicz	40	41:31
6. Legia II	40	45:30
7. Polonia	39	41:28
8. Jagiellonia II	38	43:35
9. Pelikan	37	38:36
10. Sokół	37	40:24
11. Kutno	37	36:35
12. Błonianka	37	48:37
13. Radomsko	33	37:34
14. Lechia	33	36:52
15. Concordia	31	29:33
16. Wikielec*	31	35:46
17. Broń	30	28:39
18. Ursus*	28	31:35
19. Olimpia	22	35:48
20. Ruch	18	23:53
21. Kaczkan	18	26:48
22. Wasilków	14	18:67

* mecz zaległy

FORBET IV LIGA\\\ **25. kolejka, sobota:** Tęcza Biskupiec - Błękitni Orneta (17:30, w Mrągowie na bocznym boisku Stadionu Miejskiego), Mazur Ełk - Olimpia II Elbląg (16), Polonia Lidzbark Warm. - Stomil II Olsztyn (17), Pisa Barczewo - Zatoka Braniewo (16, na boisku przy Północnej), MKS Korsze - Delfin Rybno (17), Olimpia Olsztynek - Warmia Olsztyn (17), Jeziorak Iława - Błękitni Pasym (17); **niedziela:** Motor Lubawa - Mamry Giżycko (13), Granica Kętrzyn - Mrągowia Mrągowo (16).

PIŁKA RĘCZNA\\\ Przed Warmią Energą seria spotkań, które zadecydują o końcowym układzie pierwszoligowej tabeli. Tydzień temu Kopyciński i spółka utrudnili sobie zadanie, przegrywając w Kościerzynie z Sokołem (21:22). W efekcie na fotel lidera powrócił Grudziądz, a zespół z Olsztyna nie stać już na kolejną utratę punktów, o ile chce się liczyć w walce o końcowe zwycięstwo. Kolejnym rywalem olsztynian będzie Nielba, która od kilku sezonów zalicza się do ligowej czołówki. Nie inaczej jest w tym roku, chociaż 4. miejsce w tabeli i 6 punktów straty do lidera na pewno nie zadowala zawodników z Wągrowca. Paweł Gregor i spółka odnotowali w rundzie rewanżowej już trzy porażki: 30:36 z GKS Żukowo, 28:34 z Gwardią Koszalin i 26:28 z MKS Grudziądz, w efekcie do ekipy z Olsztyna tracą 3 punkty. Zespół ze stolicy Warmii i Mazur do Wągrowca pojedzie w pełnym składzie. Olsztynianie bardzo chcą się zrewanżować za mecz z pierwszej rundy, w którym w Uranii przegrali 23:24, głównie za sprawą świetnej postawy w bramce rywali Artura Gawlika. Sobotni mecz rozpocznie się o godz. 18.
• **Inne mecze, sobota:** Gwardia Koszalin - KPR Elbląg (17), MKS Grudziądz - Tytani Wejherowo, Sokół Porcelana Lubiana Kościerzyna - SMS ZPRP Gdańsk, SPR GKS Autoinwest Żukowo - SMS ZPRP Kwidzyn.

dryh, ŁSZ, zico, JK

eprasa.pl 11ec2cb935

SPRINTEM

TENIS STOŁOWY\\\ Na razie nieźle wiedzie się w europejskich kwalifikacjach do turnieju olimpijskiego w Tokio tenisistom stołowym Dekorglassu Działdowo. Przypomnijmy: o jedną z pięciu przepustek na igrzyska walczą w portugalskim Guimaraes (w 36-osobowym turnieju) m.in. Jakub Dyjas i Samuel Kulczycki; ten drugi na co dzień występuje w Bundeslidze, ale w krajowych zawodach reprezentuje właśnie Dekorglass.
W swoim pierwszym meczu grupowym Dyjas przegrał z Rosjaninem Władimirem Sidorenko 3:4 (-7, -8, 13, 4, -9, 6, -8), ale w drugim ograł Pawła Płatonowa z Białorusi 4:0 (9, 8, 2, 3). Z kolei Kulczycki zaczął turniej od porażki z Włochem Niagolem Stoyanovem 1:4 (-3, -10, -8, 8, -10), ale tu poprawka też była udana, bo mistrz Polski pokonał Lukę Mladenovica z Luksemburga 4:3 (-11, 8, 3, -10, -9, 2, 7). W decydującym pojedynku o przejściu do fazy pucharowej (awansem do dalszych gier premiowano po dwóch zawodników z każdej z grup) Jakub Dyjas nie dał szans Mołdawianinowi Vladislavowi Ursu, pokonując go 4:0 (9, 8, 6, 13). Tym samym w turnieju pozostali Sidorenko i Dyjas. Mecz Samuela Kulczyckiego ze Słowakiem Lubomirem Pistejem (który wygrał swoje obie poprzednie gry) zakończył się już po zamknięciu gazety do druku.

Fot. superliga.com.pl

Jakub Dyjas walczy w Portugalii o kwalifikację olimpijską

SIATKÓWKA\\\ W ostatnim meczu sezonu PlusLigi siatkarze PGE Skry Bełchatów (osłabieni brakiem Taylora Sandera i Milana Katicia) ulegli u siebie Vervie Warszawa 0:3 (-20, -20, -22), która tym samym wygrała całą rywalizację play-off 2-1 i zdobyła brązowy medal mistrzostw Polski. Wcześniej stołeczna drużyna najpierw wygrała w Bełchatowie 3:2, ale w drugim spotkaniu przegrała na swoim terenie 1:3. Złoto zdobył Jastrzębski Węgiel, który w obu spotkaniach wielkiego finału pokonał po 3:1 ZAKSĘ Kędzierzyn. Trójka medalistów zagwarantowała sobie prawo gry w Lidze Mistrzów 2021/22.
• **Końcowa klasyfikacja:** 1. Jastrzębski Węgiel, 2. ZAKSA Kędzierzyn-Koźle, 3. Verva Warszawa, 4. Skra Bełchatów, 5. Asseco Resovia Rzeszów, 6. Trefl Gdańsk, 7. Ślepsk Suwałki, 8. Aluron Warta Zawiercie, 9. GKS Katowice, 10. Indykpol AZS Olsztyn, 11. Cuprum Lubin, 12. Czarni Radom, 13. Stal Nysa, 14. MKS Będzin (spadek).

PIŁKA NOŻNA\\\ W najciekawszym spotkaniu 26. kolejki PKO Ekstraklasy Legia Warszawa wygrała w Gliwicach z Piastem 1:0 (Rafael Lopes 75), zapewniając już sobie miejsce w europejskich pucharach.
• **Inne mecze:** Zagłębie Lubin – Wisła Kraków 4:1 (Podliński 35, Szysz 71, Starzyński 74, Mraz 87 - Balić 16 samob.), Jagiellonia Białystok – Stal Mielec 3:3 (Tiru 3, 85, Przikryl 12 - de Amo 18, Domański 68 k, Mak 90), Cracovia – Wisła Płock (Alvarez 42 k).
Czołówka tabeli: 1. Legia 56 pkt; 2. Pogoń 50; 3. Raków 46; 4. Piast, 5. Śląsk, 6. Lechia, 7. Zagłębie – po 38; 8. Warta 36; 9. Lech 33.

>> **Premier League (32. kol.):** Aston Villa – Manchester City 1:2, Chelsea – Brighton 0:0. **Czołówka:** 1. Manchester C. (71 pkt, 31 meczów), 2. Manchester Utd (66/32), 3. Leicester (56/31), 4. Chelsea (55/32), 5. West Ham (55/32), 6. Liverpool (53/32).

>> **La Liga, 31. kol.:** Levante – Sevilla FC 0:1, Osasuna – Valencia 3:1, Betis – Bilbao 0:0, Elche – Valladolid 1:1, Alaves – Villarreal 2:1, Cadiz – Real Madryt 0:3. **Czołówka:** 1. Atletico (70/31), 2. Real (70/32), 3. Sevilla (67/32), 4. Barcelona (65/30), 5. Villarreal (49/32).

>> **Bundesliga, 30. kol.:** Stuttgart – Wolfsburg 1:3, Werder – Mainz 0:1, Hoffenheim – M`Gladbach 3:2, Dortmund – Union 2:0. **Czołówka:** 1. Bayern 71, 2. Lipsk 61, 3. Wolfsburg 57, 4. Eintracht 56, 5. Dortmund 52, 6. Leverkusen 47.

>> **Serie A, 32. kol.:** Milan – Sassuolo 1:2, Crotone – Sampdoria 0:1, Bologna – Torino 1:1, Juventus – Parma 3:1, Spezia – Inter 1:1, Udinese – Cagliari 0:1, Genoa – Benevento 2:2. **Czołówka:** 1. Inter 76, 2. Milan 66, 3. Juventus 65, 4. Atalanta 64, 5. Napoli 60 (obie mecz mniej).

SPORT W TV\\\ **Snooker.** Mistrzostwa świata w Sheffield (11, 15:25, 18:30, 19:45, 23 Eurosport 1)
• **Tenis.** Turnieje ATP w Barcelonie (12:30, 14:30, 16:30, 18:30 Polsat Sport Extra) oraz WTA w Stuttgarcie (14, 17, 18:30, 20:30 Canal+ Sport 2)
• **Kolarstwo.** Tour of the Alps, 5. etap (14 Eurosport 1)
• **Boks.** Mistrzostwa świata do lat 19 w Kielcach: finały mężczyzn (15:50 TVP Sport)
• **Koszykówka.** Puchar Europy FIBA mężczyzn, półfinał: Oradea - Stal Ostrów Wlkp. (17 Polsat Sport News); NBA: Brooklyn Nets - Boston Celtics (1:30 pt./sob. Canal+ Sport)
• **Żużel.** PGE Ekstraliga: Motor - Włókniarz, GKM Grudziądz - Sparta (17:30, 20:15 Eleven Sports 1)
• **Piłka nożna.** Fortuna 1. liga: Widzew - Łęczna (17:30 Polsat Sport); PKO Ekstraklasa: Raków - Śląsk (17:55 nSport+, Canal+ Sport), Podbeskidzie - Lech (20:25 Canal+ Sport); Bundesliga: Augsburg - Köln (20:25 Eleven Sports 3); Ligue 1: Reims - Marsylia (20:55 nSport+, Eleven Sports 2); Premier League: Arsenal - Everton (20:55 Canal+ Family)
• **Piłka ręczna.** Superliga mężczyzn: Gwardia Opole - Górnik Zabrze (20:10 TVP Sport). **pes**

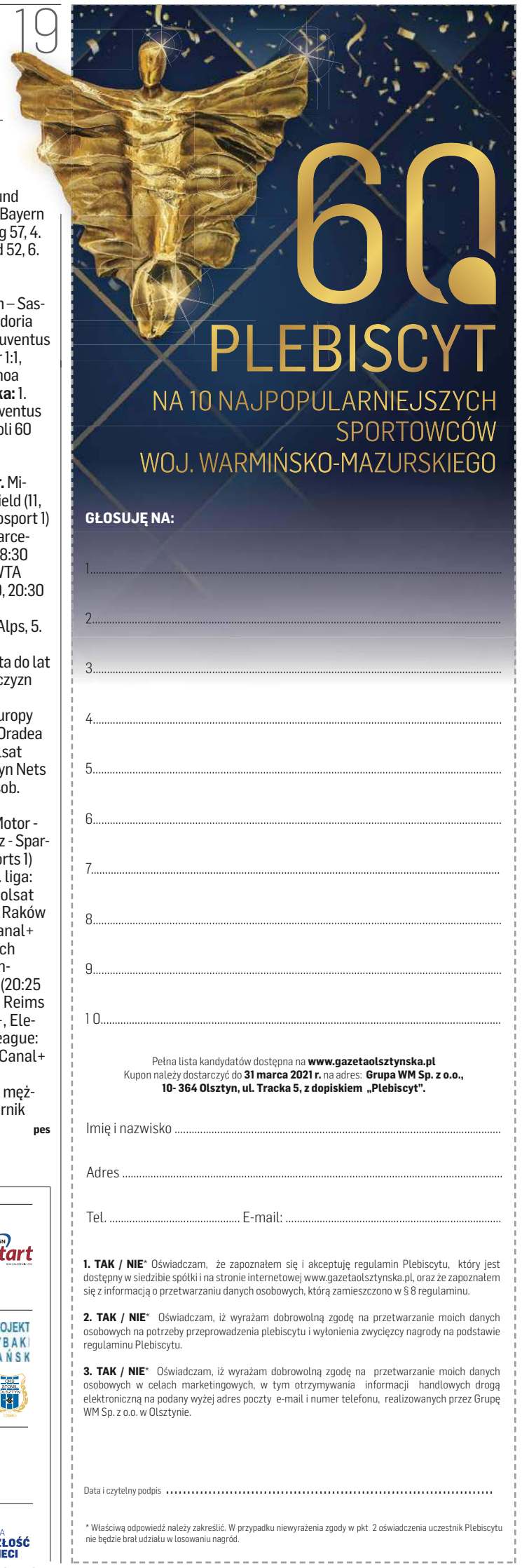

60 PLEBISCYT NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH SPORTOWCÓW WOJ. WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

ORGANIZATOR: GRUPA WM

PATRONI HONOROWI: Wojewoda Warmińsko-Mazurski Artur Chojecki; Marszałek Województwa Warmińsko-Mazurskiego Gustaw Marek Brzezin; Starosta Olsztyński Andrzej Abako; Prezydent Olsztyna Piotr Grzymowicz; Prezydent Elbląga Witold Wróblewski; Prezydent Miasta Ełku Tomasz Andrukiewicz; Polski Komitet Paraolimpijski; PZSN Start

PARTNERZY STRATEGICZNI: citi handlowy

PARTNER PLATYNOWY: SYNERGIA

PARTNERZY SREBRNI: WARMIŃSKO-MAZURSKI ZWIĄZEK PRACODAWCÓW PRYWATNYCH; BBI; REZYDENCJE WARMIŃSKIE; PROJEKT RYBAKI ŁAŃSK; DBK GROUP; PRZEMYSŁÓWKA HOLDING; ZIEMAR; UNIWERSYTET WARMIŃSKO-MAZURSKI W OLSZTYNIE; ASZ; HOTEL MARINA CLUB

SPONSOR NAGRODY: bodyperfect fitness wellness & spa

PARTNERZY BRĄZOWI: OSiR OLSZTYN; OSRODEK ZAMKOWY OLSZTYN; SLOW JOGGING W OLSZTYNIE

PATRONI MEDIALNI: GAZETA OLSZTYŃSKA; DZIENNIK ELBLĄSKI; nasz olsztyniak.pl; GOTV; wm.pl; KONGRES PRZYSZŁOŚCI; BEZgorsetu; FUNDACJA PRZYSZŁOŚĆ DLA DZIECI

121otbp-C -K

121otbp-B -K

eprasa.pl 11ec2cb935

I LIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH,
SOBOTA: GWARDIA - KPR ELBLĄG (GODZ. 17),
NIELBA - WARMIA ENERGA OLSZTYN (18)

W GDYNI STOMIL JUŻ WYGRYWAŁ

I LIGA PIŁKARSKA W niedzielę Stomil po raz trzeci w tym miesiącu zagra na wyjeździe - tym razem z marzącą o powrocie do Ekstraklasy Arką. W środę w zaległym meczu gdynianie na swoim stadionie zremisowali z prowadzącym w tabeli Bruk-Betem.

Runda wiosenna w wykonaniu Stomilu nie jest - delikatnie mówiąc - najlepsza. Olsztyńska drużyna odniosła tylko dwa zwycięstwa i ma na swoim koncie 26 punktów (średnio w tym sezonie zdobywa 1,04 punktu na mecz).

Pod wodzą Piotra Klepczarka, który niedawno zastąpił zwolnionego Adama Majewskiego, zespół z Olsztyna rozegrał dwa wyjazdowe spotkania. Najpierw wygrał 3:2 w Bełchatowie, po czym przegrał 0:1 z Resovią. Teraz czas na wyjazd do Gdyni, gdzie gospodarze będą zdecydowanym faworytem. O sile Arki w środę przekonał się lider z Niecieczy, który remis uratował dopiero w 90. minucie.

Tym razem Stomil nie będzie mógł skorzystać z Damiana Byrtka (kara za cztery żółte kartki), ale do zdrowia po przebytej anginie powrócił najlepszy strzelec Stomilu Koki Hinokio (4 gole).

Przed niedzielnym meczem rozmawialiśmy z Wojciechem Łuczakiem, jednym z najbardziej doświadczonych piłkarzy olsztyńskiego klubu. Na początku pomocnik Stomilu wrócił jednak do porażki w Rzeszowie. - Biorąc pod uwagę analizę sytuacji bramkowych, był to typowy mecz na remis - twierdzi Łuczak. - Pojedynek z Arką z pewnością też do łatwych należeć nie będzie, jak każdy zresztą w tej lidze. Mam nadzieję, że wszyscy wzniesiemy się na wyżyny swoich umiejętności, nie tylko piłkarskich, ale również tych wolicjonalnych, ponieważ czeka na nas mocny przeciwnik.

Fot. Artur Szczepański

W 25 meczach obecnego sezonu I ligi Stomil Olsztyn odniósł tylko siedem zwycięstw

DLA OLSZTYŃSKIEGO KLUBU BĘDZIE TO TRZECI Z RZĘDU WYJAZD. W JAKIEJ ZATEM FORMIE FIZYCZNEJ SĄ PIŁKARZE STOMILU? - PARADOKSALNIE TO BĘDZIE NASZ NAJKRÓTSZY WYJAZD - ZAUWAŻA WOJCIECH ŁUCZAK. - ZOSTAŁO 9 KOLEJEK I NIE MA MOWY O ZMĘCZENIU. BARDZO MOCNO WIERZĘ W TO, ŻE PRZYWIEZIEMY TRZY PUNKTY DO OLSZTYNA.

O komplet punktów może być bardzo trudno, ale Stomil wygrywał w Gdyni z Arką w 2013 i 2015 roku. Potrafił także doznać sromotnej porażki - 1:4 w marcu 2015 roku. W gdyńskiej drużynie gra Artur Siemaszko, były piłkarz Stomilu. Chociaż stwierdzenie, że gra, to za dużo powiedziane, bo głównie okopuje ławkę rezerwowych. W rundzie wiosennej Siemaszko zagrał tylko w meczach, w sumie przebywając na boisku 67 minut. Niewiele więcej gra Kamil Mazek, ale jego kibice Stomilu mogą mniej pamiętać, bo w olsztyńskim klubie też grał epizody. Co ciekawe trener Arki Gdynia Dariusz Marzec zagrał w sześciu spotkaniach Ekstraklasy w barwach... Stomilu. Na tym nie koniec olsztyńsko-gdyńskich koligacji, bowiem obecny prezes Stomilu Grzegorz Lech przez jeden sezon reprezentował barwy Arki.

Początek meczu o godz. 12:40. Transmisja na żywo w Polsacie Sport.

- **22. kolejka:** Arka Gdynia - Bruk-Bet Termalica Nieciecza 1:1 (Rosołek 66 - Grzybek 90).
- **Inne mecze 26. kolejki, piątek:** GKS Bełchatów - Sandecja Nowy Sącz (16), Widzew Łódź - Górnik Łęczna (17:40); **sobota:** GKS Jastrzębie - Bruk-Bet Termalica Nieciecza (16), Chrobry Głogów - GKS Tychy (16), Radomiak Radom - Odra Opole (19:10), Korona Kielce - ŁKS Łódź (12:40), Resovia - Zagłębie Sosnowiec (16), Puszcza Niepołomice - Miedź Legnica (przełożony na 19 maja). **EM, dryh**

PO 25 KOLEJKACH

1. Bruk-Bet**	48	37:16
2. Górnik	46	36:18
3. Tychy	44	33:19
4. ŁKS	43	45:28
5. Radomiak*	43	34:17
6. Arka	40	33:25
7. Odra	36	25:27
8. Widzew	35	23:27
9. Puszcza	34	26:28
10. Miedź*	33	35:28
11. Sandecja	33	33:36
12. Korona*	24	18:27
13. Chrobry*	30	27:35
14. Stomil	26	24:38
15. Resovia	24	18:32
16. Zagłębie	20	23:34
17. Jastrzębie*	20	20:39
18. Bełchatów	17	18:34

* mecz zaległy ** 3 mecze zaległe

REDAKTORZY WYDANIA
Barbara Barczuk wydawca@gazetaolsztynska.pl
Artur Dryhynycz sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl 89 539 74 83

REDAKTOR NACZELNY
Igor Hrywna

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO
Bartosz Orliński
Dawid Zmuda

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10-364 Olsztyn

PREZES
Jarosław Tokarczyk

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 11ec2cb935

PIĄTEK
|23|04|2021|

RAPORT

DZIENNIKARZY GAZETY OLSZTYŃSKIEJ

MIEJSCA NA START

Opieka nad najmłodszymi mieszkańcami Warmii i Mazur

Fot. Lidia Dzwolak

eprasa.pl 11ec2cb935

TO START TRUDNY I DLA DZIECI, I DLA RODZICÓW

Kiedy oboje rodzice muszą wrócić do pracy, a ich małe dziecko po raz pierwszy ma być powierzone w inne niż rodzicielskie ręce, zamiast spodziewanej ulgi (bo kto policzy, ile razy obiecywali sobie, że w końcu odetchną?), pojawia się stres. Wybór osoby i miejsca, dzięki którym młody mieszkaniec Warmii i Mazur będzie mógł się rozwijać i bez smutku czekać na powrót rodziców, bywa trudny. A przecież nie tylko o emocje chodzi. W przypadku najmłodszych dzieci, czyli tych do lat trzech, koszty opieki są wysokie. Jeśli nasze dziecko nie dostanie się do żłobka miejskiego, których w naszym województwie jest jak na lekarstwo, musi szukać schronienia w prywatnej placówce. Żeby nie było przesadnie różowo, są one nie tylko droższe (rodzice mówią o tym, że to koszt około 1000 zł, choć warto pamiętać, że w niektórych przypadkach można liczyć na dofinansowanie np. z programu Maluch+), ale i nadal dość nieliczne (wszystkich żłobków, publicznych i nie, jest na Warmii i Mazurach około 50).

Drugą opcją dla malucha, który nieźle sobie radzi w grupie rówieśników, są klubiki dziecięce. Jeśli rodzic stawia na mniejsze grono towarzyszy, rozwiązaniem są z kolei opiekunowi dzienni. Taka forma opieki wciąż nie jest zbyt popularna w naszym regionie, ale, być może, będzie się to zmieniać. Ostatnią opcją dla najmłodszych dzieci jest zatrudnienie niani.

W przypadku starszych dzieci, czyli takich, które można posyłać do przedszkoli, sprawa wygląda nieco lepiej. Prawo oświatowe zakłada, że miasto czy gmina ma obowiązek przyjąć wszystkich chętnych mieszkańców. Skąd więc tak liczna reprezentacja przedszkoli prywatnych? A stąd, między innymi, że miejsce dla naszego dziecka nie zawsze znajdzie się tam, gdzie byśmy chcieli. W grę wchodzą też często kwestie dodatkowych zajęć, na których coraz częściej zależy rodzicom.

Dziennikarze „Gazety Olsztyńskiej" zajrzeli do różnych miejsc, w których zapewnia się opiekę nad najmłodszymi mieszkańcami Warmii i Mazur. Co udało nam się ustalić? Zapraszamy do lektury.

Daria Bruszewska-Przytuła

Fot. Lidia Dzwolak

Autorką zdjęć, które znalazły się na pierwszej i drugiej stronie tego wydania „Raportu" jest Lidia Dzwolak

JAK SYTUACJA WYGLĄDA W OLSZTYNIE?

W tegorocznej rekrutacji do przedszkoli (prowadzonych przez miasto oraz przedszkoli niepublicznych wyłonionych w otwartych konkursach ofert) zgłoszono 1180 dzieci.
Do rekrutacji żłobkowej złożono 636 wniosków.
Oznacza to, że o 1 miejsce w przedszkolu starało się 0,85 osoby, a o 1 miejsce w żłobku: 1,8 osoby.
W Olsztynie prowadzonych jest:
27 przedszkoli prowadzonych przez nasz miasto;
39 przedszkoli niepublicznych, w tym: 14 placówek wyłonionych w otwartych konkursach ofert, w których rodzice ponoszą opłaty za korzystanie z wychowania przedszkolnego w wysokości takiej jak w przedszkolach miejskich.
Działa tu też 29 żłobków, w tym 4 żłobki miejskie.
Rodzice mogą posłać dzieci także do 2 klubów dziecięcych(są tylko niepubliczne)lub skorzystać z pomocy 26 opiekunów dziennych (tylko niepublicznych).

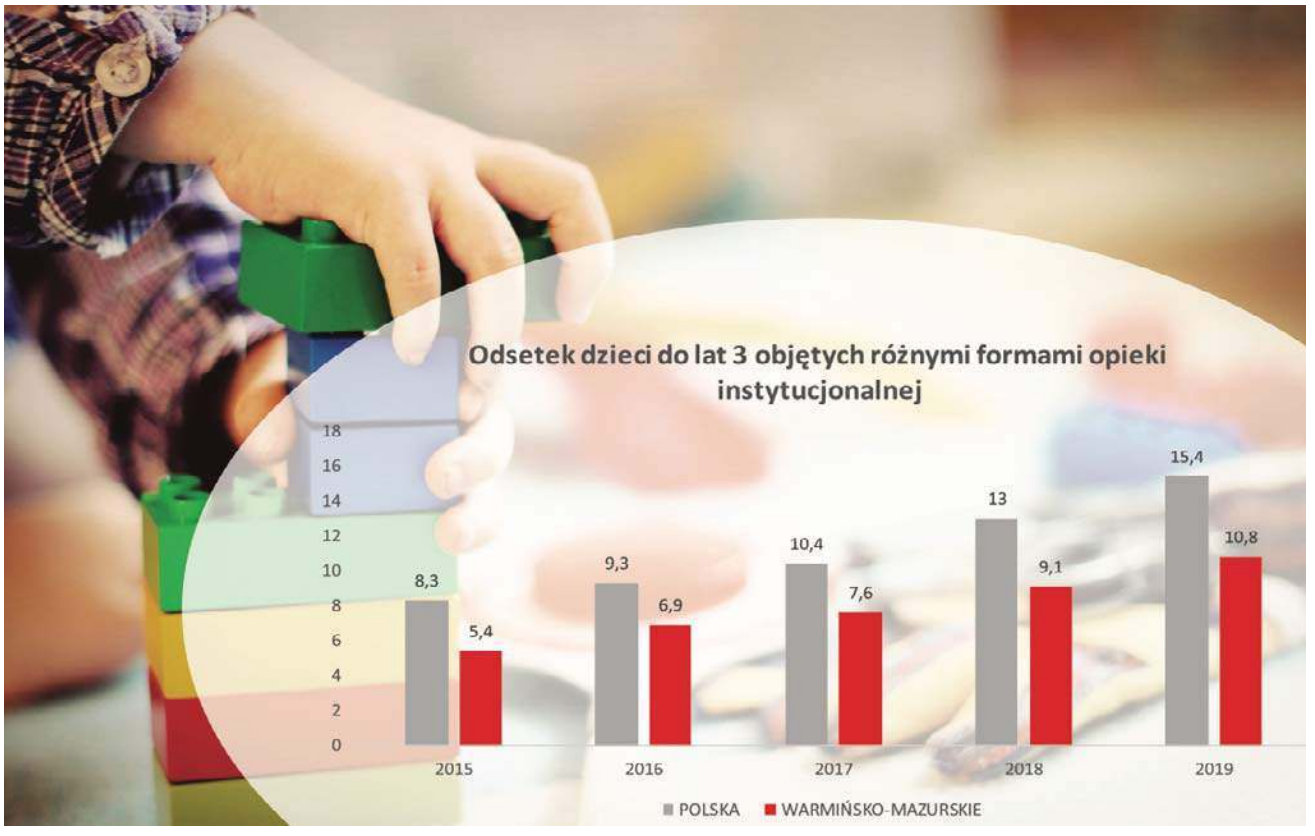

KOLEJNY RAPORT

Kolejne wydanie „Raportu dziennikarzy Gazety Olsztyńskiej" ukaże się 21 maja. W czasie, kiedy tegoroczni maturzyści będą się martwić swoim egzaminem dojrzałości, my postaramy się sprawdzić, dlaczego tak wiele młodych osób wyjeżdża z Warmii i Mazur. Spróbujemy nie tylko znaleźć odpowiedź na to pytanie, ale zadamy też kolejne, pytając specjalistów, jak ich tu zatrzymać?
Poprzednie wydania Raportów znajdziecie Państwo na stronie gazetaolsztynska.pl

Redaktorzy prowadzący:
Daria Bruszewska-Przytuła,
Mirosław Wieczorek

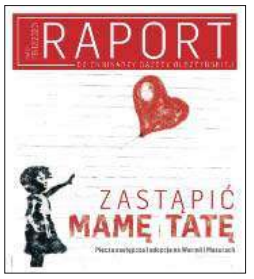

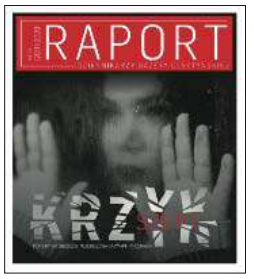

eprasa.pl 11ec2cb935

CZY PLACÓWKA TO DOBRE MIEJSCE DLA DZIECKA? PYTAMY RODZICÓW

NIEKTÓRZY RODZICE ZA NIC W ŚWIECIE NIE ODDALIBY DZIECKA DO ŻŁOBKA. INNI WYMIENIAJĄ ZA TO SAME ICH ZALETY. A CO Z PRZEDSZKOLEM? ZDANIA SĄ PODZIELONE, ALE WYMAGANIA BARDZO ZBLIŻONE. NA CO ZWRACAMY UWAGĘ, WYBIERAJĄC IDEALNE MIEJSCE DLA NASZEGO MALUCHA?

Córka Kasi miała 11 miesięcy, gdy mama zdecydowała się oddać ją do żłobka.

Co pomogło w wyborze odpowiedniej placówki?

— Na pewno opinie innych rodziców, położenie żłobka, warunki, jakie w nim panują, a także kadra i podejście pracowników do dzieci. Dużym atutem były też zajęcia edukacyjno-rozwojowe dla maluchów — wylicza mama 2,5-letniej dziś Martynki.

— Okazało się, że mój wybór był strzałem w dziesiątkę, a mała naprawdę świetnie się rozwija. Myślę, że może to być w pewnej mierze również zasługa żłobka. Martynka już od roku nie ma problemu z załatwianiem swoich potrzeb na nocnik czy korzystaniem z toalety. Jest bardzo kontaktowa i otwarta na ludzi. Co więcej, mała już sylabizuje, maluje, rysuje, wycina, tańczy, śpiewa i zna na pamięć setki piosenek i wierszyków! — chwali córkę Kasia.

I zaznacza: — To jeszcze nie wszystko. Martynka samodzielnie je posiłki, nie spędza czasu przed telewizorem czy z telefonem w rączkach. Przeszła sporo infekcji, ale nabrała też odporności. Żłobek daje mojej córce pewny plan dnia i poczucie stabilizacji, a mi? Na pewno więcej czasu dla siebie i możliwość połączenia macierzyństwa z pracą — zauważa 29-letnia mama.

Kasia nie ukrywa, że dostrzega ogromny progres w rozwoju swojego dziecka w porównaniu do rówieśników, których rodzice nie zdecydowali się skorzystać z usług żłobka.

— Martyna jest bardzo samodzielna, opiekuńcza, zdyscyplinowana i mówi pełnymi zdaniami. Jest bardzo uważna i kontaktowa, a nie zawsze tak było. Mam pewność, że moja córka jest w pełni gotowa, by iść do przedszkola.

Czy taka sytuacja może mieć jakieś minusy?

— Tak jak wspominałam, dzieci, które na co dzień przebywają w swoim towarzystwie, łapią od siebie różne infekcje, ale z drugiej strony, stają się bardziej odporne. Sporym minusem, zwłaszcza na początku, jest separacja dziecka z mamą — mówi Kasia. I przyznaje: — Miałam wyrzuty sumienia, wysyłając Martynkę do żłobka. Ciągle myślałam o tym, jaka jest jeszcze malutka i że powinnam być z nią. Z drugiej jednak strony dziś widzę wiele zalet żłobka i cieszę się, że udało mi się zagłuszyć ten głos niepewności w głowie.

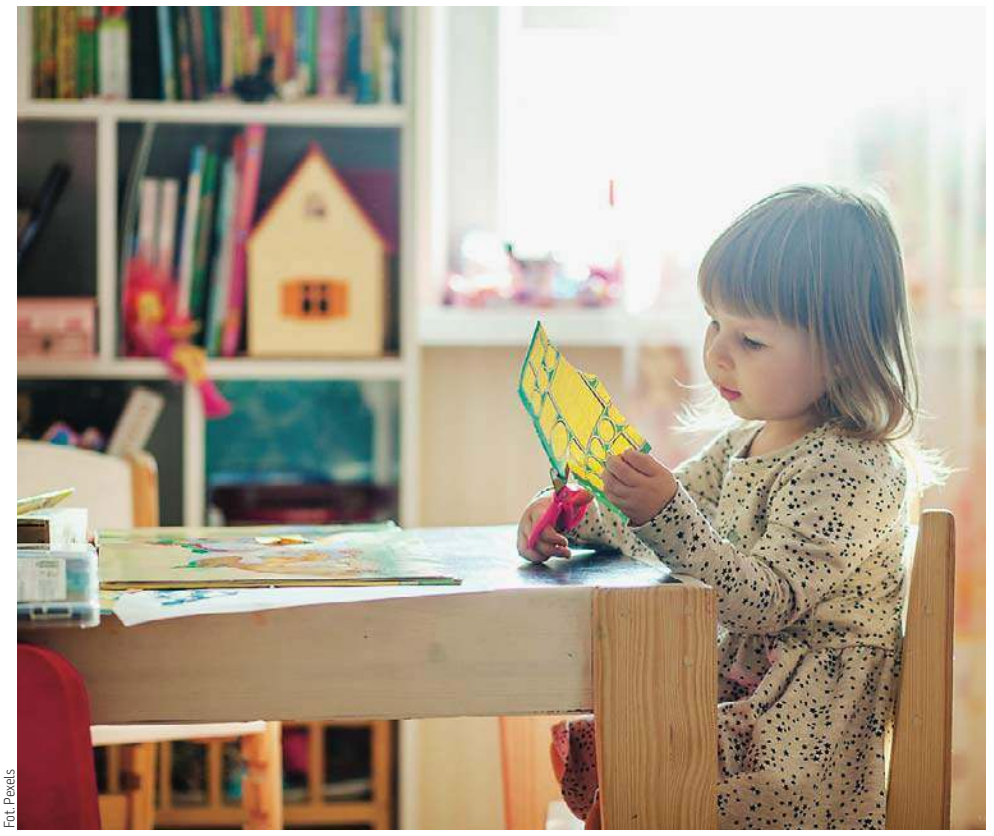
Fot. Pexels

Pozostaje jeszcze brak stuprocentowej kontroli nad tym, co dzieje się z dzieckiem, gdy to nie my się nim zajmujemy.

— Powierzamy malucha w tak naprawdę obce, choć sprawdzone opiniami innych rodziców, ręce. I niestety, jeżeli na czymś nam zależy, to trzeba czasem powtórzyć to paniom w żłobku nawet kilkanaście razy. My tak walczyłyśmy ze smoczkiem. Wiadomo, że czasem prościej po prostu podać go dziecku, ale mi bardzo zależało na tym, by już go Martynie nie podawano. Udało się. Ale za to odpieluszkowanie w żłobku szło bardzo opornie. Ostatnio wyszło nawet na jaw, że panie nadal zakładały jej pieluchę do spania, mimo że dziecko jest już w stu procentach odpieluszkowane od listopada — opowiada Kasia.

AGNIESZKA: MARTYNA JEST BARDZO SAMODZIELNA, OPIEKUŃCZA, ZDYSCYPLINOWANA I MÓWI PEŁNYMI ZDANIAMI.

Te drobne uwagi nie zmieniają jednak pozytywnego nastawienia 29-latki do placówki, którą wybrała.

— Kiedy z uwagi na pandemię przez jakiś czas byłyśmy zamknięte w domu, widziałam, że Martynka robi się apatyczna. Brakowało jej zajęć, towarzystwa innych dzieci i wydawała się zdezorientowana. To chyba najlepszy dowód na to, że żłobek pozytywnie wpływa nie tylko na rozwój jej umiejętności, ale i dobry humor — podsumowuje Kasia.

Opinie moich innych rozmówczyń nieco różnią się od tego, co usłyszałam od mamy Martynki.

— Moim zdaniem jedynym plusem korzystania z usług żłobka, jest możliwość szybszego powrotu matki do pracy — twierdzi Monika, której córka kończy właśnie dziewięć miesięcy.

— Nie uważam, że oddanie tak małego, nawet kilkunastomiesięcznego dziecka do żłobka może mieć korzystny wpływ na przykład na jego integrację z innymi dziećmi czy rozwój samodzielności, bo to jeszcze nie ten etap. Dla mnie oddanie dziecka do tego typu placówki byłoby ostatecznością. Wolałabym już ograniczyć wydatki i zrezygnować z pewnych udogodnień tak, by utrzymać się z jednej pensji. Dzięki temu mogłabym być przy dziecku przynajmniej przez pierwsze dwa-trzy lata jego życia i uważam, że to na pewno nie byłby stracony czas — przyznaje 32-latka.

Podobnego zdania jest Ania.

— Uważam, że najlepsze, co może dać matka dziecku, to bycie przy nim do trzeciego roku życia — mówi bez wahania mama niespełna 3-letniego Krzysia.

— Naprawdę widać, gdy dziecko zaczyna interesować się zabawą z rówieśnikami i kiedy zaczyna ich potrzebować w swoim otoczeniu. U nas ten moment nadszedł, gdy Krzyś miał 2,5 roku i wiem, że dopiero teraz jest gotowy na przygodę z przedszkolem — zauważa Ania.

Ale dodaje: — Są sytuacje, w których rodzice muszą oddać dziecko do żłobka ze względu na powrót do pracy czy konieczność jej znalezienia i to jest zupełnie zrozumiałe. Cieszę się, że ja mogłam spędzić z synem ten najpiękniejszy czas, który już nigdy się przecież nie powtórzy. Jeżeli miałabym wybierać jeszcze raz, nie zmieniłabym zdania i została z Krzysiem do momentu, aż pójdzie do przedszkola.

MONIKA: JEDYNYM PLUSEM KORZYSTANIA Z USŁUG ŻŁOBKA, JEST MOŻLIWOŚĆ SZYBSZEGO POWROTU MATKI DO PRACY.

Ania już zaczyna rozglądać się za odpowiednią placówką dla swojego synka.

Dalsza część tekstu na str. 4.

ANNA WAŁUKANIS, MAMA Z OLSZTYNA

Anna Wałukanis: Wybór żłobka przy obydwu moich synach nie był sprawą oczywistą. Zwłaszcza przy pierwszym, gdy zastanawialiśmy się też nad nianią. Ale na początku trudno nam było znaleźć osobę, która wzbudziłaby nasze absolutne zaufanie. W końcu praktykowaliśmy system mieszany. Żłobek na co dzień, starsza pani po sąsiedzku jako niania podczas chorób, które, co tu dużo ukrywać, - gdy dziecko chodzi do żłobka, bardzo często się zdarzają. Poza tym wokół w tym czasie nie mieliśmy żadnych małych dzieci, a zależało nam, by synowie mieli kontakt z rówieśnikami. Szczęśliwie obaj moi synowie od początku dobrze się w żłobku zaaklimatyzowali i chętnie do niego chodzili. To duża ulga dla rodzica, gdy unika się porannych awantur. Jeden wciąż chodzi do żłobka, drugi jest już przedszkolakiem. Pójście do przedszkola nie było dla starszego szokiem, zwłaszcza że żłobek i przedszkole są w jednym budynku. Jeśli rodzic jest pewny swoich decyzji o powierzeniu dziecka placówce — dziecko też to czuje i jest spokojniejsze. Co ciekawe z drugim synem trudniej było mi się rozstać niż z pierwszym. Może działała tak na mnie świadomość, że to drugie i najprawdopodobniej ostatnie dziecko, więc i właśnie coś się bezpowrotnie kończy?

eprasa.pl 11ec2cb935

— Podobają mi się te przedszkola, które są aktywne w mediach społecznościowych — relacjonują ważniejsze momenty, wstawiają zdjęcia z zajęć i atrakcji, które oferują. Mam wrażenie, że dzięki temu ma się pewną kontrolę nad tym, co robi nasze dziecko, gdy nie mamy go na oku — zauważa mama 3-latka.

Co jeszcze jest ważne? — Biorę pod uwagę przedszkola, w których dziecko uczy się poprzez zabawę i ma szansę poznać jakiś język obcy. Ważna jest dla mnie odpowiednia kadra i pewność, że oddaję Krzysia w dobre ręce.

Kiedy wybierzemy dobrą placówkę, plusy związane z pobytem dziecka w przedszkolu, same się mnożą.

— To, na które się zdecydowałam, nigdy mnie nie zawiodło — mówi Agnieszka, kolejna mama, z którą rozmawiam.

Syna i córkę Agnieszki dzieli kilka lat różnicy. — Najpierw do przedszkola trafił mój syn — miał wtedy 3,5 roku i okazało się, że mój wybór był bardzo dobry. To upewniło mnie w tym, że bez obaw do tej samej placówki mogę posłać moją córkę. Maja trafiła do tego samego przedszkola co jej brat, gdy miała niecałe trzy latka — opowiada 35-letnia elblążanka.

ANIA:
UWAŻAM, ŻE NAJLEPSZE, CO MOŻE DAĆ MATKA DZIECKU, TO BYCIE PRZY NIM DO TRZECIEGO ROKU ŻYCIA.

— Córka stała się bardziej otwarta i nie jest już tak nieśmiała, jak wcześniej. Widzę też ogromne postępy w jej rozwoju. Poza tym zyskała wiele nowych koleżanek, z którymi bardzo lubi spotykać się popołudniami na placu zabaw. Dużo więcej też robi sama wokół siebie. Nie chce, żeby jej pomagać przy ubieraniu czy sprzątaniu w swoim pokoju. I uwielbiam, jak bawiąc się, zaczyna śpiewać nową piosenkę — relacjonuje Agnieszka.

A minusy?

— Chyba nie ma — odpowiada. — Aspekt społeczny przy rozwoju dzieci w wieku przedszkolnym jest dla mnie najważniejszy. Bo gdzie indziej nauczyłaby się żyć wśród innych dzieci, jak nie w przedszkolu? — zastanawia się moja rozmówczyni.

Na koniec 2019 r. z instytucjonalnych form opieki nad dziećmi w wieku do lat 3 korzystało 143,6 tys. dzieci w Polsce. 92 proc. z nich przebywało **w żłobkach**.

Województwo warmińsko-mazurskie miało w tym czasie **najniższy** wskaźnik dostępności opieki nad małymi dziećmi **(85 podopiecznych/1000 dzieci)**. Średnia dla kraju wynosiła 124/1000.

I po chwili odpowiada: — Rodzice, nawet gdy nie pracują, nie są w stanie dać dziecku tego, co da mu przedszkole. To tam maluch dowiaduje się, że czasem trzeba zawalczyć o swoje, ale też uczy się wielu rzeczy, które pomogą mu w przyszłości i na pewno przydadzą się w szkole.

A jakie zdanie na temat przedszkoli mają bardziej doświadczone mamy?

— Trzeba szukać i znaleźć dobrą placówkę, a w międzyczasie uważnie obserwować zachowanie dziecka, bo wiele może ono zdradzić na temat miejsca, do którego uczęszcza — mówi 60-letnia Krystyna, mama trójki dzieci, która w przeszłości pracowała jako przedszkolanka.

— Kiedyś wybór był bardziej ograniczony, nie było internetu i nie można było poczytać sobie opinii na temat danej placówki, dlatego nawet mi, pomimo mojego doświadczenia, przydarzyła się nieprzyjemna niespodzianka — opowiada pani Krystyna.

Ponad dwadzieścia lat temu dokonała niewłaściwego wyboru, co na szczęście szybko zauważyła.

— Jedna z moich córek, która zwykle była otwarta i radosna, paniką reagowała na poranne wyjście do przedszkola. Wracała zachmurzona, z grymasem na twarzy i bez apetytu. Po mojej interwencji wyszło na jaw, że zmuszano ją do jedzenia, czego w naszym domu nigdy nie praktykowaliśmy. To był dla mnie ważny sygnał ostrzegawczy, po którym zabrałam dziecko z tego przedszkola — relacjonuje moja rozmówczyni.

— Oczywiście udało mi się znaleźć dobre przedszkole i to na tyle dobre, że pojawił się kolejny problem — córka nie chciała z niego wychodzić — śmieje się pani Krystyna.

Dziś ma dla młodych mam kilka rad.

— Przy wyborze odpowiedniej placówki kierujmy się opiniami innych rodziców, sprawdźmy też, czy dane przedszkole jest aktywne w mediach społecznościowych — z perspektywy czasu widzę, że to naprawdę ułatwia życie. No i nie bójmy się metody prób i błędów. Jeżeli widzimy, że z jakichś względów nasze dziecko nie odnajduje się w danym przedszkolu, nie ignorujmy sygnałów, które nam wysyła — sprawdźmy to i w miarę możliwości spróbujmy z innym miejscem — poleca pani Krystyna.

KRYSTYNA:
DOBRE PRZEDSZKOLE UCZY WSPÓŁPRACY, ODPOWIEDZIALNOŚCI, EMPATII I WRAŻLIWOŚCI.

I dodaje: — Idealne przedszkole poznamy po uśmiechu naszego dziecka — po tym, jak opowiada o tym, co je dziś spotkało i nie może doczekać się kolejnego poranka, bo wie, że znowu zobaczy się ze swoją ulubioną panią i rówieśnikami. Dobre przedszkole uczy współpracy, odpowiedzialności, empatii i wrażliwości. Kiedy maluch jest szczęśliwy, lepiej rozwijają się jego umiejętności i już codziennie będzie zaskakiwał nas nową piosenką, czy wierszykiem, a później już tylko kolejnymi piątkami w szkole.

Kamila Kornacka

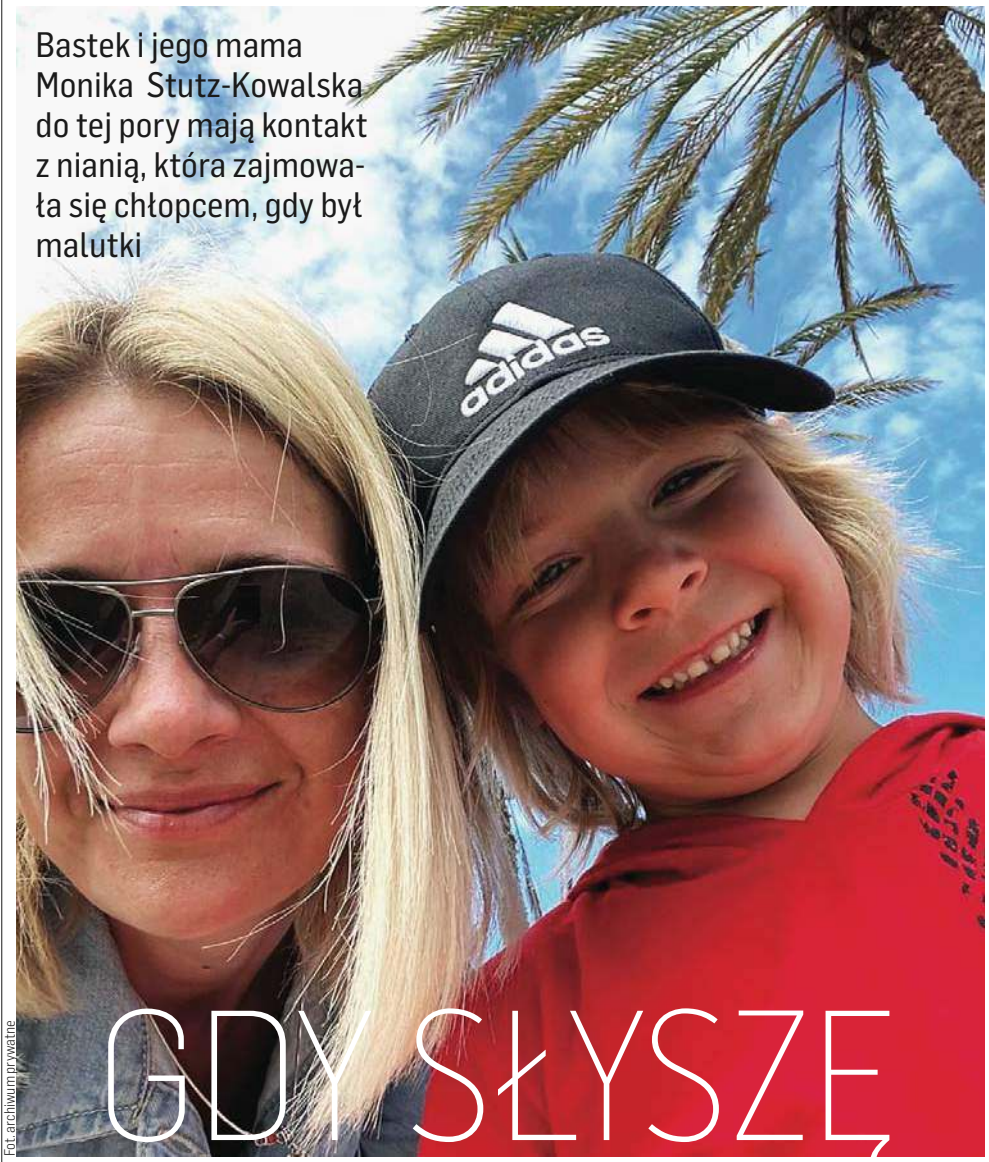

Bastek i jego mama Monika Stutz-Kowalska do tej pory mają kontakt z nianią, która zajmowała się chłopcem, gdy był malutki

Fot. archiwum prywatne

GDY SŁYSZĘ „NIANIA", TO...

NIANIA: DLA JEDNYCH KONIECZNOŚĆ, DLA INNYCH „FANABERIA". ALTERNATYWA DLA ŻŁOBKA I DLA POZOSTAWANIA NA URLOPIE WYCHOWAWCZYM. NAJLEPIEJ JAKBY BYŁA Z POLECENIA, JEŚLI NIE JEST — MOŻE OKAZAĆ SIĘ IDEALNA, ALE MOŻE TEŻ NAS PORZĄDNIE ZAWIEŚĆ. CO WAŻNE, DO OPIEKI NAD MAŁYM DZIECKIEM MOŻNA JĄ ZATRUDNIĆ LEGALNIE, NA PODSTAWIE UMOWY AKTYWIZACYJNEJ, BEZ PONOSZENIA KOSZTÓW UBEZPIECZEŃ.

Mała Pola miała 1,5 roku, gdy jej mama z dnia na dzień nagle dostała pracę.

— Stanęliśmy pod ścianą. Na spokojną adaptację z żłobku nie było czasu, w pracy musiałam pojawić się „już". Zaczęliśmy gorączkowe poszukiwania opiekunki — opowiada Katarzyna Różańska, mama dziewczynki. Wybór padł na sprawiającą miłe wrażenie młodą dziewczynę mieszkającą w pobliżu. Miała tylko za zadanie zajmować się dzieckiem. Żadnego prania, gotowania, sprzątania. Pierwszy dzień pracy niani minął spokojnie, ale już we wtorek pani Katarzyna nie mogła na czas wyjść do pracy, bo na widok niani córka wczepiła się w nią jak małpka. Cała w histerii.

— Pola była otwartym dzieckiem. Zawsze chętnie bawiła się z innymi maluchami. Jej zachowanie było więcej niż niepokojące — wspomina. W środę rano, gdy historia histerii się powtórzyła, rodzice

eprasa.pl 11ec2cb935

Poli włożyli do misia dyktafon.

— Odsłuchiwałam w nocy nagrania z tych kilku godzin i włos się jeżył. Ta kobieta podczas domniemanej opieki nad córką prawie wcale się do niej nie odzywała! — opowiada pani Kasia. Nie wiadomo do końca, co w tym czasie robiło dziecko, bo na nagraniu mieszały się głównie dźwięki co rusz to nowej opery mydlanej i rozmów telefonicznych.

— Jaki beznadziejny wózek oni mają, taki niewygodny do prowadzenia! Nie będę z tą ich małą na spacer chodziła, bo to katorga. Ty wiesz, jak oni mi ją kazali usypiać? Siedzieć przy niej i ją głaskać. Jakbym ja tak miała robić z „naszą" w domu, to bym się chyba „zajechała" — pani Katarzyna nie mogła uwierzyć w to co słyszy. Z nagrań wynikało też, że w porze drzemki niania wkładała dziewczynkę do łóżeczka, zamykała drzwi i czekała, aż zaśnie. Długo nieustający płacz osamotnionego dziecka nie robił na niej najmniejszego wrażenia. Opiekunka „na poważniej" zaczynała się zajmować małą podopieczną, gdy wiedziała, że zbliża się czas powrotu do domu jej rodziców

— Coś tam wtedy do córki przebąknęła pod nosem, rozsypała na podłodze klocki, zdjęła lalki z półki. Gdy wracałam z pracy, wszystko teoretycznie wyglądało normalnie — wspomina pani Kasia

Tamtej nocy olsztynianka z nerwów do świtu nie zmrużyła już oka.

— Rano, gdy opiekunka znów pojawiła się u nas, rzeczowym tonem oznajmiłam jej, że jak ten rodzaj pracy ją tak męczy, to powinna zajmować się czymś innym, że żyjemy w takich czasach, że powinna być świadoma, że wszystko jest do sprawdzenia, a ja właśnie sprawdziłam, że ona do tej pracy kompletnie się nie nadaje. Była tak zszokowana, że nie powiedziała ani słowa tylko po prostu wyszła — opowiada pani Katarzyna. Od tej pory rodzice Poli ze słowem „niania" nie mają dobrych skojarzeń. Drugą córkę posłali od razu do żłobka.

Na kogoś, kto zdecydowanie się do tej pracy nadaje, kto jest całym sercem oddany temu, co robi i kto zajmuje się powierzonym mu pod opiekę dzieckiem z taką samą troską jak własnymi, trafiła Monika Stutz-Kowalska. Olsztyniaka wróciła do pracy, gdy jej synek Bastek miał pół roku. Biorąc pod uwagę żywe usposobienie syna, mamie zależało na młodej niani. Na początku znalezienie takiej wydawało się dość trudne — do opieki zgłaszały się same emerytki. I nagle na jednej z facebookowych grup pojawiła się polecajka, że ktoś zwalnia cudowną nianię. Niania okazała się młodą, choć doświadczoną mama trójki dzieci w wieku szkolnym.

Pola na szczęście na pamięta już swojej pierwszej niani. Ale jej mamie, Katarzynie Różańskiej, historia związana z zatrudnieniem opiekunki nie daje spokoju do dziś

Fot. archiwum prywatne

— Bastek pokochał ją od pierwszego wejrzenia. W związku z tym, że codziennie był do domu niani wożony, poniekąd stał się częścią również jej rodziny. Razem z jej dziećmi — gdy wracały ze szkoły — bawił się, razem jadł, razem przekomarzał się, kłócił i godził — opowiada pani Monika. Od czasu do czasu potrafił nawet oznajmić swym rodzicom podczas rodzinnych nieporozumień, że skoro tak się sprawy mają, to on wyprowadza się do swojej opiekunki.

— Absolutnie nie czułam się zazdrosna, byłam przeszczęśliwa, że moje dziecko ma w swoim życiu tak wspaniałą osobę. Im więcej bliskich osób, przy których mały człowiek czuje się bezpiecznie i „jak u siebie", tym przecież lepiej — zauważa olsztynianka.

W związku z tym, że dzięki swojej opiekunce Bastek miał możliwość wychowywania się z dziećmi, a także „pomagania" niani w jej codziennych pracach domowych, do przedszkola poszedł już solidnie „społecznie" przygotowany. Co ciekawe, chwilę później niania chłopca została przypadkiem pomocą przedszkolną w placówce, do której zaczął chodzić Bastek.

— Niania śmiała się, że wszechświat wysłuchał jej próśb, by ich jeszcze nie rozdzielać. — wspomina pani Monika. I dodaje: — Wiem, że historie są różne i nie każdy ma tyle szczęścia co my, ale ja gdy słyszę słowo „niania", to uśmiecham się ciepło. Naprawdę dobrze mi się kojarzy.

Pani Karolina jest olsztyńską nianią z kilkuletnim stażem. Zajmuje się głównie z dziećmi, których rodzice późno kończą pracę.

— Placówki otwarte to 16.30, tata na delegacji, mama w pracy np. do 18. „Kto odbierze dziecko?" stało się problemem wielu współczesnych rodziców. Sposób pracy się zmienił, mało kto pracuje teraz od 7 do 15, a system za tym nie nadąża — zauważa. Pani Karolina, w związku z tym, że oferuje pracę również w późnych godzinach popołudniowych, na brak ofert nie narzeka. Tylko te stawki... — W Olsztynie? Od 8 do 15 zł za godzinę. W zależności gdzie i na ile godzin się dojeżdża, ile dzieci ma się pod opieką i co dokładnie trzeba zrobić: jeśli rodzic wymaga przy okazji przygotowania dzieciom obiadu — oczywiście stawka jest wyższa. To samo jeśli trzeba zawieźć dziecko na zajęcia dodatkowe, przepychając się przez korki własnym autem na drugą stronę miasta — opisuje. Umowa?

— Tyle lat pracuję i nikt mi żadnej nie proponował i chyba żadnej z moich pracujących koleżanek w tej branży też nie. Większość kobiet trudniących się opieką nad dziećmi to studentki i emerytki, wiele kobiet jest też ubezpieczonych przy swoich mężach. Te panie, które domagają się umów, to jakiś ułamek. Rodzice w tej sprawie też milczą jak zaklęci. Nikt nie chce ponosić dodatkowych kosztów, a każdy chce zarobić — stwierdza. I dodaje: — Te osoby, które chcą mieć „papiery", przeważnie wybierają pracę w żłobkach, przedszkolach lub klubikach dziecięcych.

WARTO WIEDZIEĆ,

że mając dziecko dziecko od 20 tygodnia do trzeciego, a czasem czwartego roku życia (jeśli nie ma możliwości zapewnienia dziecku opieki przedszkolnej), rodzic bez zakładania własnej firmy jako osoba fizyczna może podpisać z nianią umowę aktywizacyjną. Oznacza ona, że rodzic nie musi płacić składek na ubezpieczenie społeczne i zdrowotne za nianię, gdyż te są finansowane z budżetu państwa. Umowy aktywizacyjne znane są na rynku od 2011 roku, choć wciąż mało osób o nich wie. Do umowy tej stosuje się przepisy dotyczące zlecenia, dlatego musi ona określać takie elementy jak: strony umowy; cel i przedmiot umowy; czas i miejsce sprawowania opieki; liczbę dzieci powierzonych opiece; obowiązki niani; wysokość wynagrodzenia oraz sposób i termin jego wypłaty; czas, na jaki umowa została zawarta; warunki i sposób zmiany, a także rozwiązania umowy. Nianią nie może być osoba niepełnoletnia ani żaden z rodziców. Jednak członkowie rodziny wcale nie są wykluczeni z takiej formy zatrudnienia, bo umowę taką można zawrzeć np. z babcią, dziadkiem czy inną spokrewnioną osobą. Rodzic musi zgłosić fakt zatrudnienia w ZUS. Trzeba pamiętać, że budżet państwa finansuje tylko składki obliczone od wynagrodzenia niani nieprzekraczającego kwoty minimalnego wynagrodzenia. Jeśli niania zarabia więcej, nadwyżkę rozliczy i opłaci rodzic.
Na podstawie takiej umowy nianie podlegają obowiązkowo ubezpieczeniom: emerytalnemu i rentowemu oraz ubezpieczeniu wypadkowemu. Natomiast ubezpieczenie chorobowe jest dobrowolne.

Agnieszka Porowska

eprasa.pl 11ec2cb935

W PRZEDSZKOLU SIĘ NIE BIMBA

TRZEBA KOCHAĆ PRACĘ W PRZEDSZKOLU, BO INACZEJ MOŻNA ZWARIOWAĆ. PRACA Z DZIEĆMI KONKURUJE Z DOKUMENTACJĄ, KTÓREJ WYPEŁNIANIE POTRAFI ZABIĆ PASJĘ — TWIERDZI PANI JOANNA, KTÓRA PRACUJE W JEDNYM Z PRZEDSZKOLI MIEJSKICH W EŁKU.

— Dzieciaki kochają przedszkole. A nauczyciele przedszkolni?

— Praca w przedszkolu ma różne odcienie. Wbrew temu, co uważa ogół społeczeństwa, bycie nauczycielem przedszkolnym wcale nie polega na zabawie z dziećmi na dywanie. Czasem ludzie mnie aż szokują... Ostatnio, gdy w końcu otwarto przedszkola po lockdownie, wyszłam szczęśliwa z domu do pracy. Pod pachą miałam komputer, torbę pełną własnych pomocy dydaktycznych, a za sobą ciągnęłam kartony. Wychodząc z klatki schodowej, natrafiłam na sąsiada. Otworzył mi elegancko drzwi, ale zamiast się przywitać, skomentował: „o, w końcu weźmie się pani za robotę!" Myślał, jak każdy zresztą, że bimbałam i w końcu idę do pracy... Szlag mnie trafił, bo ja pracuję nieustannie. I tak jak kocham swoją pracę, tak czasami jej nienawidzę.

— Dlaczego?

— Praca z dziećmi jest cudowna. Ale to nie zabawa. Mamy podstawę programową, tak samo jak uczniowie ze szkoły. Trzeba ją realizować. Z tym, że dziecko uczy się przez zabawę, więc tego nie widać. Jednocześnie realizując podstawę, muszę to udowodnić. Tonami dokumentacji. Tylko kiedy? I tu zaczynają się schody, bo mam średnio pięć pełnych godzin dziennie dydaktycznych. I spędzam ten czas z dziećmi. Reguluje to karta nauczyciela. W tym czasie nie mam żadnej przerwy. Mogę jedynie wyjść do łazienki, ale tylko wtedy, gdy na sali jest woźna. Jeśli coś się stanie, ona nie bierze za to odpowiedzialności. W przedszkolu nie ma więc mowy o przerwie na papierosa czy na kawę. Po tych pięciu godzinach też nie biorę torebeczki i nie idę do domu. Bo są jeszcze zajęcia dodatkowe specjalistyczne. Realizuje się je w innych godzinach, ale w godzinach pracy. Do tego jest wypełnianie dziennika, udział w radach pedagogicznych i przygotowywanie sterty innych dokumentów. Dziennik i dokumentację dzieci wypełniam na miejscu. A resztę zabieram do domu. Czyli tam, gdzie mam ciszę. Pewnie gdybym mogła zrobić to w pracy, szybciej bym się ogarnęła. Ale dzieci hałasują, więc się nie da. Z kolei w domu praca zajmuje mi znacznie więcej czasu.

— W spokoju, a więcej?

— Nie jestem w stanie usiąść od razu, bo jestem zmęczona hałasem. Kilka chwil muszę odetchnąć. A potem biorę się za robotę... Są takie dni, że siedzę nad papierami do 23. A bywa, że siedzę do dwudziestej, ale wstaję o czwartej rano, żeby coś jeszcze dokończyć przed pracą. W poniedziałki jeszcze jest w porządku, bo mam siłę. Ale w piątek padam na twarz.

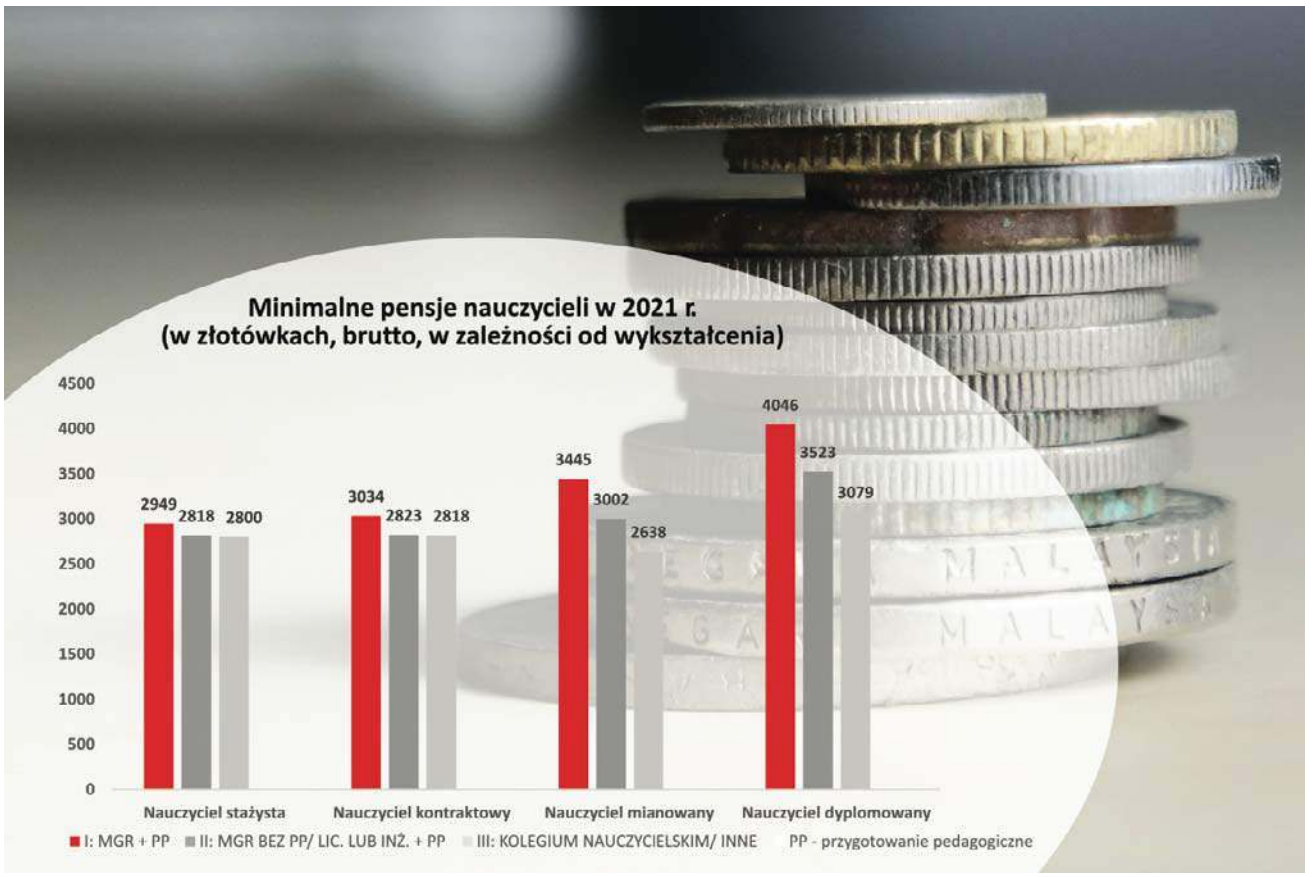

— Czy ta papierologia jest rzeczywiście potrzebna?

— Wolałabym spędzić ten czas z dziećmi. Ale ktoś chyba o nich zapomniał. A czy nie lepiej byłoby w tzw. czasie wolnym poukładać z nimi puzzle albo klocki? Wtedy dzieciaki się cieszą, otwierają... Tworzy się między nami relacja. I ja wolę myśleć o maluchach, a nie o papierologii, która według mnie nie ma sensu. To tylko statystyka, która musi leżeć gdzieś w teczkach. Bo nie sądzę, że ktoś się w to wczytuje. Ale musi być. Kuratorium i organ prowadzący każe, więc trzeba robić. Często się zmuszam.

— A co robisz w czasie wolnym?

— Szkolę się. Z pomocy dydaktycznych, czy po prostu podwyższam swoje kompetencje. Bo muszę i chcę, żeby być jak najlepszym nauczycielem. Albo szukam w internecie inspiracji, żeby coś fajnego dzieciom zaoferować. Często przygotowuję jakieś pomoce, żeby być gotowa następnego dnia. Ja właściwie cały czas jestem jak na dyżurze. Bo kontaktują się też ze mną rodzice. Mam wrażenie, że w czasie lockdownu, jeszcze bardziej się to wyostrzyło. Piszą, dzwonią do mnie... Ale nie zawsze w ważnych sprawach. Bywa, że proszę, aby dzieci ubrały się danego dnia na niebiesko. Wtedy odbieram telefony, czy może być niebieska bluzeczka z czerwonym motylkiem, bo córeczka innej nie ma... Rodzice dzwonią nawet późnym wieczorem. Niby mogłabym nie odbierać, ale nie potrafię. Bo jestem zżyta z dziećmi. A jak z nimi, to i z całymi rodzinami. Czasami jednak ręce opadają. Bo świadczę takie usługi od poniedziałku do niedzieli. Kiedyś była tzw. „godzina konsultacji". Dziś trzeba być na każde zawołanie. Zatarły się granice prywatności.

— Czujesz się doceniona?

— Niestety nie... Zarabiam śmieszne pieniądze, a poza tym rząd nie dał nam dofinansowania na zdalną edukację. Szkoły dostały, a nauczyciele przedszkolni zostali zepchnięci na margines. Jak zawsze zresztą. A ja przecież też uczę maluchy! Nawet zdalnie! Robię to na swoim sprzęcie, bo przecież przedszkole nie ma jak wyposażyć. W ogóle wiele przedszkoli ma bardzo mało sprzętu dydaktycznego, jakiegokolwiek. Wtedy to nauczyciel dwoi się i troi, żeby wszystko zapiąć na ostatni guzik. I trzeba to kochać, bo inaczej nie ogarnie się wszystkiego. To taka miłość na dobre i na złe.

Ada Romanowska

eprasa.pl 11ec2cb935

MĘŻCZYZNA W PRZEDSZKOLU

— Jak to się stało, że zaczął pan pracę w przedszkolu?

— Żona i ja jesteśmy z Olsztyna, ale szczęścia szukaliśmy także poza nim. Stęsknieni, wróciliśmy z Warszawy w rodzinne strony. Zacząłem szukać pracy oraz przedszkola dla syna, Ignacego. W poszukiwaniu takiej placówki zawędrowałem do „Bajkolandu", czyli Przedszkola Miejskiego nr 23 w Olsztynie. Kończyły się wakacje, więc miałem świadomość, że szanse na znalezienie miejsca dla przedszkolaka nie będą duże. W końcu sam miałem już doświadczenie w pracy w przedszkolu i wiedziałem, jak działa system. Wspomniałem o tym w rozmowie z panią dyrektor, a ona, dowiedziawszy się, że jestem nauczycielem, zaproponowała mi pracę.

— Była trema?

— Oczywiście! Czułem się wrzucony na głęboką wodę.

— A co ze strachem, że rodzice nie zrozumieją, że to mężczyzna ma np. pomagać dziecku w toalecie?

— Miałem ten komfort, że wiedziałem, że będę pracował ze starszymi grupami, co ograniczało pulę takich trudniejszych sytuacji. Ale nie znaczy to, że nie miałem obaw. I że nie mieli ich rodzice. Do mnie bezpośrednio rzadko docierały takie sygnały o ich niepokojach, ale wiem, że się pojawiały. Trudno się temu dziwić. Ja sam musiałem nauczyć się stawiania granic. Bo są przecież dzieciaki, które potrzebują bliskości, które siadają nam na kolanach, chcą się przytulać. Trudno jest je odpychać, ale oboje musimy się w tym przecież dobrze czuć. Ja czułbym się źle, gdyby pewne granice były przekraczane. Pilnuję tego. I choć chyba zapracowałem na zaufanie rodziców, to mam świadomość, że czasy się zmieniają. I rodzice mają trochę pod górkę, i my.

— Rodzice żyją pod presją oczekiwań, które przenoszą także na nauczycieli... Czują, że muszą zapewnić dziecku wszystko, co najlepsze: od zajęć dodatkowych po szczególną uwagę wychowawcy.

— Tak, czasem włącza się coś w rodzaju rywalizacji: dowiadujemy się, że czyjeś dziecko chodzi na konie, basen, balet, gimnastykę artystyczną i zna kilka języków, więc patrzymy na swoje dziecko i zastanawiamy się, co robimy źle (śmiech). A tymczasem ważny jest złoty środek. Dziecko musi mieć czas dla siebie.

— Domyślam się, że nie powie mi pan tego wprost, ale wiem, że część nauczycieli skarży się na zbyt wygórowane oczekiwania rodziców.

— Myślę, że gdyby każdy z rodziców choć jeden dzień przepracował w przedszkolu, wiele by wtedy zrozumiał.

— Niech zgadnę: kiedy studiował pan wychowanie przedszkolne, na roku było zaledwie kilku chłopaków?

— To prawda. Było nas ośmiu. Do końca studiów dotrwało dwóch.

— Ma pan kontakt z tym kolegą?

— Tak, przyjaźnimy się. Ale on nie pracuje w tym zawodzie. Opiekuje się osobami starszymi.

— W Olsztynie ma pan jakiegoś kolegę po fachu?

— Z tego, co wiem, jeszcze jakiś czas temu miałem przynajmniej jednego, ale zmienił nieco charakter swojej pracy: został dyrektorem przedszkola.

— Pytam o „kolegę po fachu", bo nadal nie jestem pewna, jak powinno się mówić o mężczyznach pracujących w przedszkolu.

— Mnie nie przeszkadza żadna forma, o ile oczywiście nie ma na celu mnie obrażać (śmiech). Najbardziej neutralna i przy okazji najbardziej trafna jest chyba ta najprostsza: „nauczyciel".

— Skoro o nauczycielach mowa, to powiem szczerze: mam wrażenie, że wykonujecie państwo wyjątkową pracę, o której docenienie jest trudniej niż w przypadku nauczycieli ze szkół. Jakby zawód nauczyciela przedszkola cieszył się mniejszym prestiżem...

— My też, niestety, miewamy takie wrażenie. Choć jesteśmy przygotowani tak samo jak nauczyciele w szkole, to stoimy niżej w hierarchii.

Fot. Archiwum prywatne

MARCIN WOJCZULANIS, TATA IGNACEGO I TOSI, OD KILKUNASTU LAT PRACUJE JAKO NAUCZYCIEL W PRZEDSZKOLU NA OLSZTYŃSKICH NAGÓRKACH. CHOĆ ZDAJE SOBIE SPRAWĘ Z TEGO, ŻE SWOJĄ OBECNOŚCIĄ W PLACÓWCE PRZEŁAMUJE PEWIEN STEREOTYP, NIE TEMU POŚWIĘCA SWOJĄ UWAGĘ. NAJWAŻNIEJSI SĄ WYCHOWANKOWIE.

— Także ze względu na zarobki?

— Jest to branża zapomniana. Bardziej niż na podwyżki, musimy być przygotowani na obcinanie jakichś elementów pensji.

— To smutne.

— Niestety. I rzutuje to na ten malejący prestiż, o którym wspominaliśmy. Bo są ludzie, którym wydaje się, że skoro godzimy się na takie pieniądze, to dlatego, że nie nadajemy się do innej, lepiej płatnej pracy.

— Czy w tych trudnych czasach nadal będą znajdować się chętni do pracy w przedszkolach?

— Trudno powiedzieć. Z uwagi na zarobki na pewno nie jest kusząca perspektywa. Więc nie wydaje mi się, żeby były tłumy chętnych do tej pracy. Tym bardziej że to zawód, który wymaga też podnoszenia swoich kwalifikacji, doszkalania się.

— Mam jednak podejrzenia, że to zawód, do którego żadne studia czy kursy nie przygotują. Trzeba mieć chyba jeszcze to „coś".

— Ja też tak myślę. I muszę przyznać, że czasem mi się wydaje, że kobiety mają do tego lepsze predyspozycje. Kiedy patrzę czasem na moje koleżanki, to ręce same składają się do oklasków. W przypadku mężczyzn, którzy chcieliby zostać nauczycielem w przedszkolu, ważny byłby więc ten pierwiastek chęci przebywania z dziećmi. To jest dobra podstawa do tego, żeby podjąć ten zawód.

— Pan widział w sobie ten pierwiastek od dawna?

— Cóż, pamiętam, że kiedy mój syn miał kilka lat, biegałem razem z nim i jego kolegami po placu zabaw. W tym czasie inni ojcowie patrzyli na to z miną „o co tu chodzi?". Mnie ta zabawa sprawiała przyjemność. Przychodziło mi to naturalnie.

Fot. Archiwum prywatne

Choć jesteśmy przygotowani tak samo jak nauczyciele w szkole, to stoimy niżej w hierarchii.

— Skoro o bieganiu mowa... Co będzie tuż przed emeryturą? Czy nawet tak aktywny fizycznie nauczyciel jak pan, po 60. znajdzie na takie bieganie siłę? To może brzmieć jak prowokacyjne pytanie, ale kryje się w nim zwykła troska.

— Przyznam szczerze: mnie to pytanie spędza sen z powiek. Sam się zastanawiam nad tym, w jakiej kondycji będę. I wiem, że moje koleżanki też się martwią o to, jak sobie będą radzić w przyszłości.

— No właśnie... Za panem kilkanaście lat pracy, mówimy o emeryturze, a mi się wydaje, że w przedszkolu, w przeciwieństwie do biur czy urzędów, ktoś, kto nie znosi swojej pracy, nie wytrzyma zbyt długo.

— To prawda. Choć jako ojciec dwojga dzieci mogę się zastanawiać, czy moja pensja zapewnia bliskim życie na takim poziomie, na jakim bym chciał, to jako nauczyciel mam dużo satysfakcji ze swojej pracy. Są takie chwile, kiedy spotykam gdzieś swoich dawnych wychowanków, dzisiaj wyższych ode mnie o głowę, i oni mówią coś miłego na temat swojego pobytu w przedszkolu. To bardzo motywujące i satysfakcjonującego.

Daria Bruszewska-Przytuła

eprasa.pl 11ec2cb935

W ŻŁOBKU CZEKAJĄ CIOCIE

PRACA Z MAŁYMI DZIEĆMI JEST JEDNĄ Z NAJTRUDNIEJSZYCH, A ZARAZEM DAJE NAJWIĘCEJ SATYSFAKCJI. NIE MA CHYBA PIĘKNIEJSZYCH CHWIL, GDY MOŻNA PATRZEĆ, JAK DZIECKO POZNAJE ŚWIAT. O SWOJEJ PRACY, KTÓRA JEST PRAWDZIWYM POWOŁANIEM, OPOWIADAJĄ CIOCIE Z „PISKLANDII".

Renata Strzyżewska, Karolina Ilukiewicz, Agnieszka Grzywacz, Paulina Zatorska, Magdalena Tarchanow, Katarzyna Kądzielewska, Magdalena Wrońska to ekipa kochających cioć, które na co dzień opiekują się maluszkami w Żłobku „Pisklandia" w Kurzętniku. Żłobek powstał w 2018 roku i był pierwszą placówką dla małych dzieci w powiecie nowomiejskim, poza żłobkiem prywatnym. A przy okazji jedyną, która od pierwszej cegły powstawała z myślą o najmłodszych. Na cały powiat — tylko jeden w Kurzętniku. Ogromny przywilej, ogromne wyróżnienie, ale jeszcze większe wyzwanie.

— Widzimy, że żłobki są potrzebne, widzimy to w potrzebach mieszkańców gminy Kurzętnik, jak i całego powiatu nowomiejskiego — akcentuje Paulina Zatorska — Misją naszego żłobka jest tworzenie bezpiecznego i przyjaznego miejsca dla dzieci, gdzie w warunkach zbliżonych do domowych, stopniowo i harmonijnie rozwijają swoje zdolności i umiejętności. Podczas codziennej pracy rozwijają swoją aktywność, poprzez poznawanie świata wszystkimi zmysłami. Podążamy za indywidualnym tempem rozwoju dziecka, respektujemy jego potrzeby, wspieramy w dążeniu do samodzielności i niezależności. Uczymy tolerancji, akceptacji i poszanowania odmienności każdego człowieka.

— Opieka nad dziećmi w żłobku nie może być przypadkowym wyborem, ponieważ aby opiekować się dzieckiem, każda z nas musi czuć „to coś" — mówi Magdalena — Dzieciom musimy oddać całą siebie, by poczuły się dobrze i bezpiecznie w naszym towarzystwie. One doskonale wyczują każdy nasz słaby punkt.

— Dzieci są najlepszych psychologiem, najlepiej potrafią odczytać lepsze bądź gorsze nastroje — dodaje Paulina Zatorska, dyrektor „Pisklandii".

Dzieci są otwarte, prawdziwe, szczere, wybierają sobie „swoją ciocię", wiadomo wtedy, że to jest odpowiednia osoba. Dzieci nie potrzebują słów, dla nich liczą się gesty i odczucia, a w tym nie ma kamuflażu, nie da się niczego ukryć. Mimo że każda z opiekunek w „Pisklandii" ma niepowtarzalne kompetencje, ale z pewnością wyróżnia je też otwartość, radość i poczucie spełnienia. To aura, jaka towarzyszy maluszkom, gdy ich panie są obok.

Fot. Żłobek „Pisklandia"

Od lewej: Renata Strzyżewska, Karolina Ilukiewicz, Agnieszka Grzywacz, Paulina Zatorska, Magdalena Tarchanow, Katarzyna Kądzielewska, Magdalena Wrońska.
W ekipie są jeszcze nieobecne na zdjęciu, ale, jak podkreślają ich koleżanki, równie ważne Anna Kopaczewska, Kamila Podlaszewska, Klaudia Frydrych i Dorota Prusakowska

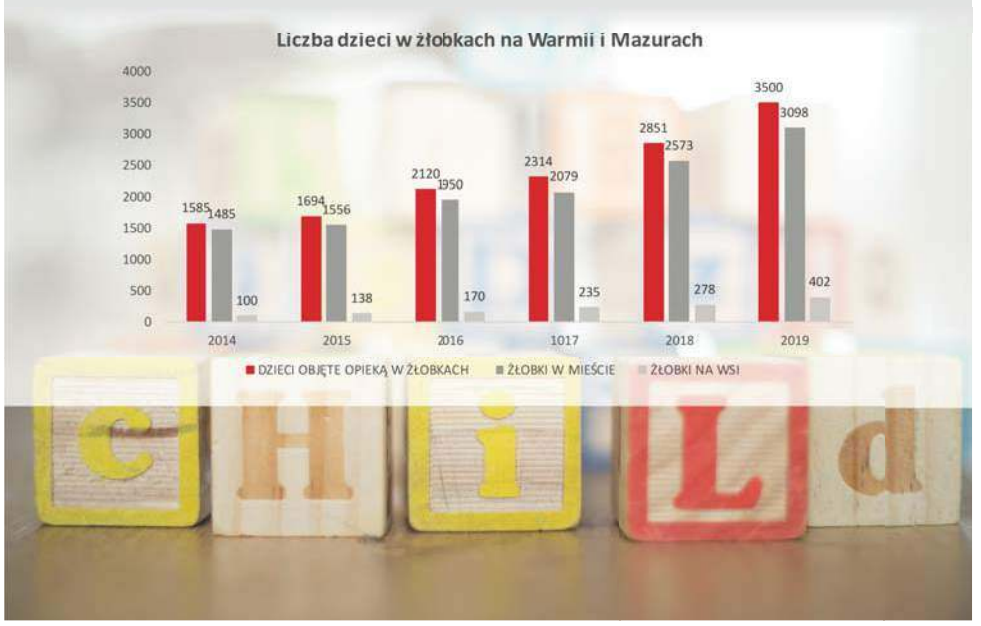

— Wcześniej pracowałyśmy w innych zawodach, ale w tej pracy zdecydowanie się odnalazłyśmy i spełniamy się w stu procentach — uśmiecha się Magdalena.

— A nawet w stu pięćdziesięciu procentach — dodaje Karolina.

Każdy przypadek może być spełnieniem marzeń — zgodnie podkreślają nasze rozmówczynie, które nie mają wątpliwości, ze są we właściwym miejscu i robią to, co kochają.

— Nie mamy roszad kadrowych, co mnie bardzo cieszy. Widzę, ze moje dziewczyny sprawdzają się doskonale. Dla dzieci ważne jest przede wszystkim to, żeby nie było niespodzianek. — mówi Paulina Zatorska — Nie lubią zmian, dzięki stabilizacji wszystkim nam pracuje się dużo łatwiej.

— To także duży komfort dla rodziców. Nie czują się tak bardzo zatroskani, kiedy wiedzą, że dzieci zostawiają pod dobrą opieką — mówi Agnieszka — Przecież maluszki są z nami osiem godzin dziennie, jesteśmy jak drugie mamy, przytulimy, wytrzemy nosek. Wszystkie strony, czyli dzieci, rodzice i my, musimy się w tym odnajdywać i tak się dzieje.

Uśmiechnięte słodkie buzie dzieci to ogromna radość, jednak wychowanie i opieka nad dziećmi to ciężka praca. Co jest najtrudniejsze?

— Adaptacja. Dla dziecka, co oczywiste, ale dla opiekuna także — mówi Katarzyna — Przecież każde dziecko traktujemy jak swoje, towarzyszą nam spore emocje. Mamy grupę dzieci, ale każde z nich traktujemy indywidualnie.

— To ważne, aby na początku zbudować poczucie zaufania, nie tylko względem dziecka, ale także względem całej jego rodziny — wyjaśnia Paulina Zatorska — Czas adaptacji jest rzeczywiście trudny.

— Miód na serce jest wtedy, gdy rodzic opowiada, że dziecko chce być w żłobku z ciociami i rówieśnikami, a nie siedzieć w domu — uśmiecha się Katarzyna.

Ciocie z „Pisklandii" nie ukrywają, że ogromnie trudna jest praca z rodzicem.

— Staramy się zrozumieć rodziców, że nie każdy z nich jest gotowy na rozłąkę z dzieckiem, niekiedy adaptację dłużej przechodzi rodzic niż dziecko — tłumaczy Karolina– Jesteśmy poniekąd psychologami dla rodziców, tłumaczymy, oswajamy, pomagamy przejść przez ten etap, gdy dziecko rozpoczyna przygodę ze żłobkiem.

Praca opiekunki w żłobku nie ma ram czasowych. Nawet, gdy drzwi placówki się zamykają, nie milkną telefony od rodziców, którzy pytają o dzień, który minął.

— Jesteśmy całą dobę do dyspozycji rodzica — zaznacza Paulina — Rozumiemy ich potrzebę kontaktu z osobami, którym powierzają swoje dzieci.

Każdy postęp dziecka to ogromna satysfakcja. To daje największą radość — zgodnie podkreślają ciocie z „Pisklandii".

— Każde małe kroki sprawiają, że serce się raduje — mówi Magdalena — Dziecko w grupie funkcjonuje inaczej. To, co się wydaje niemożliwe z perspektywy rodzica, w żłobku staje się czymś naturalnym.

— Największym zdziwieniem dla rodziców był widok ponad 20-osobowej grupy dzieci śpiących równocześnie — śmieje się Magdalena — Tak, to jest możliwe!

— Jeżeli dziecko jest radosne, my też się śmiejemy, jeśli jest smutne, czujemy niepokój — mówi Agnieszka — Musimy kierować się intuicją, być czujne i tej czujności nigdy nie tracić. To od nas zależy samopoczucie dziecka.

Panie zgodnie podkreślają, że żłobek trwa za krótko. Dziecko przychodzi, czas mija ogromnie szybko i już trzeba się żegnać — A my się przyzwyczajamy — mówi Paulina. — Mamy to ogromne szczęście, ze w naszej placówce jest przedszkole do 5 roku życia. Możemy dalej obserwować nasze dzieci, ale tęsknimy bardzo, gdy oddajemy je do starszej grupy. Przy nas przecież stawiały pierwsze kroki.

Żłobek „Pisklandia" w Kurzętniku powstał w odpowiedzi na potrzeby mieszkańców. Jest nowoczesny, doskonale wyposażony, dzięki czemu panie mają wiele narzędzi to wyjątkowego spędzania czasu z dziećmi. Nauka poprzez zabawę tutaj nie ma ograniczeń, bo panie mają możliwość dzielenia się swoimi pasjami z dziećmi. One same mają poczucie, że pracując mogą rozwijać także swoje hobby.

— Ogrodnictwo, muzyka, co nam w duszy gra robimy to z dziećmi — mówi Renata — Każdy dzień to fantastyczna przygoda.

Alina Laskowska

eprasa.pl 11ec2cb935

PRZEDSZKOLE WIDZIANE Z DYREKTORSKIEGO GABINETU

ROZMAWIAMY Z KATARZYNĄ DWORACKĄ, KTÓRA OD 2017 R. JEST DYREKTORKĄ PUBLICZNEGO PRZEDSZKOLA W SUSZU, W POWIECIE IŁAWSKIM.

— Jakie są trudności w prowadzeniu przedszkola w obecnych czasach?

— W dobie walki z pandemią trudno jest zachować ścisły reżim sanitarny. Dotyczy to zarówno pracowników, jak i rodziców, dzieci. Czasami trudno jest wyegzekwować noszenie maseczki czy też prośby o nieprzebywanie bez potrzeby na terenie placówki. Jednak są to raczej sporadyczne przypadki. Zdarzają się również sytuacje, gdy rodzice mimo objawów chorobowych u dzieci, nadal przyprowadzają je do przedszkola (jednak, jak wspomniałam, ma to miejsce dość rzadko). Trudne sytuacje powstają w momencie wykrycia zakażenia u pracowników, ponieważ pozytywny wynik jednego z pracowników powoduje automatycznie kwarantannę kolejnych. Przed zamknięciem przedszkoli przez rząd doszło do takiej sytuacji i gdyby nie ograniczenie funkcjonowania placówki, mogłoby być ciężko.

— Jak państwo sobie radzicie z tymi trudnymi sytuacjami?

— Wdrożone zostały procedur obowiązujące w związku z walką z COVID-19 i staramy się je egzekwować. Przed wejściem do przedszkola mierzona jest temperatura dzieciom i rodzicom, wystawione są pojemniki z płynem do dezynfekcji rąk na każdym piętrze budynku, kupiliśmy sprzęt do dezynfekcji dywanów i sprzętów znajdujących się w salach, stosujemy codzienną dezynfekcję powierzchni dotykowych (klamek, poręczy itp.), natychmiast interweniujemy, gdy zauważymy symptomy choroby u dzieci. Większość pracowników poddała się szczepieniu przeciwko COVID-19, wszyscy pracownicy obsługi zostali zaopatrzeni w maseczki ochronne i rękawice, w miarę możliwości utrzymują dystans i jak najmniejszy kontakt z dziećmi. Nauczyciele również stosują środki ochrony osobistej jednak zachowanie dystansu w stosunku do dzieci jest po prostu niemożliwe.

— Jak z biegiem lat zmieniały się zadania przedszkola?

— Przed pandemią zmiany dotyczyły głównie coraz większej liczby dzieci potrzebujących wsparcia psychologiczno–pedagogicznego, a co za tym idzie — dostosowania się do ich potrzeb i możliwości. Na szczęście mamy w przedszkolu bardzo dobrze wyszkoloną kadrę pedagogiczną, która posiada nie tylko wymagane kwalifikacje, ale również wiedzę i doświadczenie w zakresie pracy z dziećmi z różnymi potrzebami. Nauczycielki doskonalą się zawodowo i podnoszą swoje kwalifikacje również dzięki wsparciu ze strony organu prowadzącego, który zapewnia środki na finansowanie nie tylko szkoleń, ale i studiów podyplomowych.

W Rejestrze Szkół i Placówek Oświatowych odnotowano **485** placówek zapewniających dostęp do wychowania przedszkolnego, których organem prowadzącym są gminy z Warmii i Mazur. Poza tym mamy także m.in.:

- **75** placówek założonych przez miasta na prawach powiatu,
- **152** przez osoby fizyczne
- **7** przez organizacje wyznaniowe.

Obecnie przez pandemię musieliśmy się zmierzyć z zapewnieniem bezpieczeństwa dzieciom, pracownikom i rodzicom przed zakażeniem COVID-19. Ogromnym wyzwaniem była edukacja zdalna w przedszkolu, gdzie nie obejmowało nas wsparcie od rządu na zakup laptopów czy innych urządzeń do pracy zdalnej. Mimo to nauczyciele poradzili sobie z tym wyzwaniem i może dzięki temu podnieśliśmy wszyscy swoje kwalifikacje w tym zakresie. Bardzo ważne były dla nas informacje płynące od rodziców o podejmowanej współpracy, zdjęcia, filmiki. Teraz już „normą" jest kontakt z rodzicami przez np. Messenger czy Facebook (zamknięte grupy), rada pedagogiczna on-line czy ankiety przez np. Google.

— Czy dotacja oświatowa pokrywa wszystkie potrzeby placówki?

— Dotacje nigdy nie pokrywały wszystkich potrzeb, jako że prowadzenie przedszkola jest zadaniem własnym gminy, państwo nie finansuje przedszkoli w 100%.

— Czy zdarzają się problemy z brakami kadrowymi?

— Jeśli pracownicy są zdrowi i zdolni do pracy (mam tu na myśli pracowników obsługi) to powiedzmy, że jest dobrze, choć mogłoby być lepiej. Problem pojawia się w momencie, gdy ktoś zachoruje, bo wówczas inny pracownik musi przejąć jego obowiązki. Chętnych do pracy nie brakuje, więc nie byłoby pewnie problemu ze znalezieniem osób do pracy. Jeśli zaś chodzi o nauczycieli, to braków nie ma.

Edyta Kocyła-Pawłowska

CZY MAMY WYSTARCZAJĄCO DUŻO ŻŁOBKÓW I PRZEDSZKOLI GOTOWYCH PRZYJĄĆ DZIECI Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIAMI?

Na pytanie odpowiada Agnieszka Jabłońska, radna Olsztyna i dyrektor Zespołu Placówek Edukacyjnych, którego częścią jest m.in. Przedszkole Specjalne nr 11 w Olsztynie.

Jest to dość trudne pytanie. Z jednej strony nie mamy wydzielonych żłobków dla dzieci z niepełnosprawnościami. Istnieją zwykłe żłobki, do których uczęszczają również dzieci z niepełnosprawnościami. Generalnie żłobków jest za mało. Jeśli chodzi o przedszkola, to sytuacja wy-gląda podobnie. Wszystko zależy od rodzaju niepełnosprawności, od poziomu funkcjonowania dziecka. Od tego, czy potrzebuje bardzo specjalistycznego wsparcia w specjalistycznej placówce, czy też potrzebuje wsparcia, które może się odbywać na poziomie przedszkola ogólnodostępnego. Bo takie modele również istnieją i są one bardzo dobre. Oczywiście kluczowy jest tutaj rodzaj niepełnosprawności dziecka oraz jego możliwości. Każde dziecko powinno mieć indywidualnie dobrane środki, metody oraz formy pracy, które wynikają z zakresu jego zaburzeń. Tak, by jego potencjał mógł być rozwijany. **ps**

Fot. Beata Szymańska

eprasa.pl 11ec2cb935

GŁOSEM NIANI O ODPOWIEDZIALNOŚCI

O PRACY NIANI OPOWIADA NAM **NATALIA CHABIŃSKA.**

Fot. archiwum prywatne

W byciu nianią najwspanialsze jest to, że wraz z dziećmi, którymi się opiekujesz, wciąż na nowo odkrywasz świat. Widzisz jak ten człowiek się pod twoimi skrzydłami rozwija i czerpiesz z tego ogromną satysfakcję. Do dziś ciepło wspominam historię, kiedy mój podopieczny wiedząc, że nasza wspólna droga się powoli kończy, a ja zamieszkam gdzieś daleko, kombinował, jak kupić samolot i do mnie latać. Ogromnie się zasmucił, kiedy zdał sobie sprawę, jakie to są koszty. Miałam szczęście do rodzin, u których pracowałam i wycofać się musiałam tylko raz. Wtedy, gdy spostrzegłam, że bardzo zapracowana mama ma mi w jakiś sposób za złe, że złapałam tak dobry kontakt z jej dzieckiem.

W tej pracy ważne są zbliżone wartości i priorytety rodziny, u której pracuje. Np. gdyby rodzina kładła duży nacisk na sukces zawodowy swoich dzieci i zamiast się z nimi bawić, kazałaby mi je ciągle uczyć, to chyba długo nie chciałabym tak pracować. Ważne jest jednak to, żeby z rodzicami mieć podobne zdanie na wiele spraw, wtedy tworzy się prawdziwa drużyna, a atmosfera wzajemnego szacunku i wsparcia sprzyja dzieciom. Ponad rok pracowałam również jako au-pair w Stanach Zjednoczonych. Mieszkałam z rodziną, pomagając w opiece nad ich dziećmi. Zauważyłam ciekawe różnice w podejściu do wychowywania. Amerykanie są jednak zwycięzcami. Cały czas motywują swoje dzieci do próbowania nowych rzeczy, do starania się. Polscy rodzice są bardziej zachowawczy. Gdy rodzice w Ameryce mają problem z zachowaniem dziecka, od razu to z kimś konsultują, szukają porady i pomocy. Polscy rodzice często zwlekają i zamiatają problem pod dywan.

Praca opiekunki oprócz wielu plusów ma też swoje minusy. Głównym i najważniejszym z nich jest chyba ten ciągły strach, aby dziecku pod twoja opieką nie spadł nawet włos z głowy. To na dłuższą metę może być dla wielu frustrujące i wypalające. Gdy dziecko przewróci się, będąc pod opieką rodzica, zdaje się to być naturalne, gdy to samo stanie się, gdy piecze nad nim ma ktoś, komu płacą, mały siniak może urosnąć do rangi dużego problemu.

OPIEKUN DZIENNY, CZYLI KTO?

Fot. Katarzyna Janków-Mazurkiewicz

ALEKSANDRA PACZKOWSKA, PRACUJE W OLSZTYNIE JAKO OPIEKUN DZIENNY

Jaka jest różnica pomiędzy opiekunem dziennym a nianią? Dziennym opiekunem może zostać osoba, która posiada odpowiednie kwalifikacje: pielęgniarki, położnej, opiekunki dziecięcej, nauczyciela wychowania przedszkolnego, nauczyciela edukacji wczesnoszkolnej lub pedagoga opiekuńczo-wychowawczego. Musi to być też osoba, która pracowała z dziećmi do lat trzech przez okres co najmniej dwunastu miesięcy bezpośrednio przed podjęciem zatrudnienia jako dzienny opiekun. Teraz jestem zatrudniona w Klubiku Federacji FOSa, gdzie wśród moich zadań jest zapewnienie dzieciom opieki i poczucia bezpieczeństwa, stymulowanie ich prawidłowego rozwoju.

W związku z tym ważna jest ścisła współpraca i rozmowy z rodzicami, których celem jest stworzenie każdemu dziecku warunków podobnych do domowych oraz szybkie reagowanie na potrzeby dziecka. Każde dziecko ma zapewnioną kompleksową opiekę — pielęgnacyjną, możliwość spożycia ciepłego posiłku, właściwe warunki do bezpiecznej zabawy i odpoczynku. Wykwalifikowana opiekunka dzienna ma wprowadzać w czasie swojej pracy takie działania, które dążą do usamodzielnienia się dziecka. Dzieci każdego dnia biorą udział w szeregu zajęć rozwojowych: plastycznych, sensorycznych, ruchowych i muzycznych dostosowanych do możliwości każdego maluszka. Zajęcia te prowadzi oczywiście opiekun dzienny. Opiekunki towarzyszą w procesie socjalizacji wśród rówieśników, nabywania nowych kompetencji i umiejętności, uwrażliwiania na potrzeby rówieśników. Przygotowują więc do szybkiej adaptacji przedszkolnej.

kajot

Z danych udostępnionych w serwisie rządowym wynika, że na Warmii i Mazurach jest **43 opiekunów dziennych.**

Najwięcej: w Olsztynie i w Bartoszycach.
Jak dowiedzieliśmy się z urzędu miejskiego w Bartoszycach, jesienią w mieście ma być już **14 osób**, które zapewnią opiekę łącznie **80 dzieciom.**

eprasa.pl 11ec2cb935

JAK KSZTAŁCI SIĘ **PEDAGOGÓW**?

W ICH RĘCE POWIERZAMY NASZE NAJWIĘKSZE SKARBY, CZYLI NASZE DZIECI. O TO, JAK SĄ PRZYGOTOWYWANI DO TEGO WYZWANIA, PYTAMY PROF. UWM DR HAB. MAŁGORZATĘ SUŚWIŁŁO, STOJĄCĄ NA CZELE KATEDRY DYDAKTYKI I WCZESNEJ EDUKACJI WYDZIAŁU NAUK SPOŁECZNYCH UWM W OLSZTYNIE.

— Jak dzisiaj wygląda proces kształcenia nauczycieli edukacji wczesnoszkolnej i przedszkolnej?

— Od roku akademickiego 2019/2020 proces kształcenia nauczycieli edukacji wczesnoszkolnej i przedszkolnej odbywa się w ramach jednolitych 5-letnich studiów magisterskich na kierunku: pedagogika przedszkolna i wczesnoszkolna. Takie studia mogą być prowadzone w profilu ogólnoakademickim lub praktycznym. Jako doświadczony zespół badawczo-dydaktyczny pojęliśmy decyzję o kształceniu w profilu ogólnoakademickim, natomiast wydział zamiejscowy w Ełku prowadzi studia w profilu praktycznym. Plan studiów na obydwu wydziałach jest jednakowy, jednak Ełk nie dysponuje tak bogatą kadrą naukową, jak Olsztyn. Nasza ponad 50-letnia tradycja kształcenia nauczycieli przedszkolnych i wczesnoszkolnych, a także osiągnięcia naukowe pracowników sprawiają, że możemy zapewnić wysoką jakość kształcenia na kierunku. Pewne modyfikacje w planach studiów były wprowadzane wcześniej, gdyż jako jedna z nielicznych uczelni w Polsce prowadziliśmy studia na kierunku pedagogika wczesnej edukacji w ramach studiów I i II stopnia. Oznacza to, że wyodrębniliśmy się z kierunku pedagogika, który często był utożsamiany jedynie z kształceniem nauczycieli, co czasami rodziło komplikacje w uznawaniu kwalifikacji. Tak więc nowe przedmioty, np. związane z przygotowaniem do prowadzenia zajęć w języku angielskim czy edukacją regionalną, mieliśmy już w poprzednich planach studiów. Teraz jest też więcej przedmiotów związanych z diagnostyką pedagogiczną, a także ze wspieraniem dziecka i ucznia ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi oraz z niepełnosprawnością.

— Na co państwo stawiacie, przygotowując młodych nauczycieli do pracy z dziećmi?

— Praca w dziećmi w wieku przedszkolnym i młodszym szkolnym wymaga szczególnej wiedzy, umiejętności i kompetencji, które określone są w sylabusach poszczególnych przedmiotów.

STAWIAMY NA KSZTAŁCENIE REFLEKSYJNOŚCI, UMIEJĘTNOŚCI OBSERWOWANIA I DIAGNOZOWANIA POTENCJAŁU ROZWOJOWEGO DZIECI, POROZUMIEWANIA SIĘ Z NIMI ZARÓWNO W JĘZYKU OJCZYSTYM, JAK I ANGIELSKIM, ROZWIJANIA KOMPETENCJI ARTYSTYCZNYCH I INFORMATYCZNYCH, A TAKŻE WIEDZY I KOMPETENCJI MERYTORYCZNYCH DOTYCZĄCYCH PRZYGOTOWANIA UCZNIA DO SAMODZIELNEGO KONSTRUOWANIA WIEDZY W SZKOLE.

— Ale wiedza i kompetencje to nie wszystko, prawda?

— Poza kompetencjami rozwijanymi podczas studiów nauczyciele przedszkola i klas młodszych powinni posiadać określone cech charakteru, które sprawią, że nie dosięgnie ich syndrom wypalenia zawodowego, ani nie będą widziani przez uczniów jako osoby chłodne i zdystansowane. Empatia, cierpliwość, zaangażowanie emocjonalne i autentyczność — to cechy niezwykle pożądane w tym zawodzie. Poza tym ważne są pasje osobiste przyszłych nauczycieli, które kandydaci mają możliwość rozwijać zarówno podczas zajęć fakultatywnych, jak i w Akademickim Centrum Kultury UWM.

— Pedagogika to chyba nadal kierunek sfeminizowany?

— Kierunek jest rzeczywiście sfeminizowany, co w dużej mierze wiąże się ze stereotypami panującymi w naszym środowisku, z jednej strony, z drugiej zaś, z niezbyt dobrze opłacaną pracą w tym trudnym zawodzie. Pracuję w uczelni od 1982 roku i nic się w tym zakresie nie zmieniło. Mężczyźni mogą być świetnymi nauczycielami i wychowawcami, czego dowodem są np. dochodzący do przedszkoli lub klas I-III nauczyciele języka angielskiego lub muzyki. Poza tym dzieci potrzebują męskiego wzorca, który kojarzy im się z naturalnym środowiskiem rodzinnym. Znam przykłady nauczycieli przedszkolnych z Finlandii, gdzie nie ma uprzedzeń i mężczyźni pracują z małymi dziećmi.

— W czasie pandemii wielu nauczycieli zostało zaskoczonych koniecznością przejścia na zdalną formę zajęć, do której byli nieprzygotowani...

— Prawda jest taka, że praca zdalna nigdy nie zastąpi spotkania w tzw. realu, jednak zarówno my, akademicy, jak i studenci musieliśmy się szybko przestawić na nowy styl pracy. Nie zawsze jest to łatwe, jednak pracownicy stale się doszkalają w tym zakresie. Nie zauważam dużej różnicy między kompetencjami pracowników i studentów, choć wydaje się, ze kadra młodsza wiekiem jest nastawiona bardziej elastycznie. Trudny czas pandemii wiąże się niestety z obniżeniem jakości zdobywania umiejętności typowo praktycznych w placówkach wychowania przedszkolnego i w szkołach. Obawy dyrektorów placówek przed wpuszczaniem studentów na praktyki są uzasadnione, ponieważ studenci nie stanowią grupy uprzywilejowanej w kolejności szczepień.

— Skupmy się teraz nie na pedagogach, ale na rodzicach i dzieciach. Jakimi zasadami powinniśmy się kierować, wybierając placówkę dla naszej pociechy?

— Rodzice wybierający placówkę dla swego dziecka często kierują się jej bliskością miejsca zamieszkania lub pracy. Warto też czytać opinie i rozmawiać z innymi rodzicami. Jeśli chodzi o ofertę edukacyjną przedszkoli publicznych i niepublicznych, to w zasadzie jest ona jednakowo atrakcyjna. Ja zwróciłabym jeszcze dodatkowo uwagę na dostęp do placu zabaw. Przedszkola, które posiadają własny plac zabaw i ogród, w większym stopniu zaspokajają potrzebę przebywania i ruchu na świeżym powietrzu. W Polsce coraz większą popularność zdobywają tzw. leśne przedszkola, gdzie dzieci prawie cały dzień spędzają na wolnym powietrzu.

— Relacje rodzic – wychowawca (żłobkowy czy przedszkolny) są bardzo ważne. Jak je dobrze zbudować?

— Zarówno rodzice, nauczyciele, jak i dzieci w każdej placówce stanowią podmioty w edukacji. Dobra współpraca i współodpowiedzialność rodziców i nauczycieli, a także opiekunów żłobkowych to pierwszy krok do dobrej jakości pracy placówek. Nauczyciele zachęcający rodziców do współuczestniczenia we wspólnych projektach edukacyjnych cieszą się nie tylko uznaniem społecznym, ale też uczą dzieci, że wspólne działanie jest w życiu bardzo potrzebne i daje satysfakcje obydwu stronom. Rodzice także nie powinni obawiać się wychodzenia z inicjatywami do dyrektorów i nauczycieli. Organizowane w placówce zajęcia otwarte, uroczystości czy festyny stanowią doskonałą okazję do poznawania możliwości i zdolności własnych dzieci. Niepożądane zaś są w tych relacjach postawy roszczeniowe rodziców, z czym na szczęście mamy coraz rzadziej do czynienia. Może temu zapobiec prezentacja zamierzeń i wzajemnych oczekiwań na początku każdego roku szkolnego lub na początku pobytu dziecka w placówce.

Fot. Archiwum prywatne

PROF. MAŁGORZATA SUŚWIŁŁO
z UWM w Olsztynie

— Chciałabym wykorzystać także pani doświadczenie w pracy z dziećmi. Tym, co szczególnie niepokoi rodziców, jest kwestia gotowości ich pociech do tego, by pójść do żłobka czy przedszkola. Czy takie placówki są dla każdego?

— Rzeczywiście, mam pewne doświadczenie w pracy z dziećmi przedszkolnymi, a moja praca doktorska dotyczyła roli muzyki w adaptacji dziecka w przedszkolu. Pozwoliło mi to zauważyć, że

DZIECI NIE SĄ DOBRZE LUB ŹLE PRZYSTOSOWANE, ONE PO PROSTU PREZENTUJĄ RÓŻNE SPOSOBY PRZYSTOSOWYWANIA SIĘ.

Nawet dzieci neurotyczne i lękliwe mogą dobrze poczuć się w grupie rówieśników. Potrzebują innego podejścia pedagoga i więcej czasu na adaptację. Każdy nauczyciel wypracowuje własny model ułatwiania dzieciom adaptacji. Mój osobisty to adaptacje przez aktywność muzyczną, która posiada zarówno walory zabawy, jak i walory terapeutyczne. Bardzo dobrze zdają egzamin tzw. dni adaptacyjne. Rodzice powinni stwarzać okazję dzieciom do rozwijania samodzielności i uczyć je przyjmowania odpowiedzialności za swoje działania. Niezwykle rzadko zdarza się, że dziecko w wieku trzech lat bardzo mocno przezywa rozstanie z rodzicami. Jeśli w ciągu dwóch tygodni nie przestaje płakać i pojawiają się u niego takie objawy, jak np. nocne moczenie, bóle brzucha, wymioty, to rodzice powinni odroczyć posłanie dziecka do przedszkola. Poza tym, przedszkola przyjmują też dzieci z niepełnopsrawnościami, ale za każdym razem wymaga to indywidualnego uzgodnienia z dyrekcją placówki w celu zapewnienia nauczyciela wspomagającego do grupy.

Daria Bruszewska-Przytuła

eprasa.pl 11ec2cb935

WWW.GAZETAOLSZTYNSKA.PL

RAPORTY
GAZETY OLSZTYŃSKIEJ

NIE W PEŁNI **WIDZIALNI**

OSOBY Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIĄ KAŻDEGO DNIA MIERZĄ SIĘ Z WYZWANIAMI, Z KTÓRYCH ISTNIENIA NIE WSZYSCY ZDAJEMY SOBIE SPRAWĘ. W PODOBNEJ SYTUACJI SĄ ICH OPIEKUNOWIE. POPROSILIŚMY, BY NAM O TYM OPOWIEDZIELI.

JAK SIĘ RODZI NA WARMII I MAZURACH

TYM RAZEM PRZYGLĄDALIŚMY SIĘ JEDNEMU Z NAJWRAŻLIWSZYCH TEMATÓW, KTÓRY NIECZĘSTO GOŚCI NA ŁAMACH PRASY: PORODOM. SPRAWDZILIŚMY, W JAKICH WARUNKACH PRZYCHODZI NAM RODZIĆ I TOWARZYSZYĆ W CZASIE PORODU.

BŁĄD SYSTEMU O EDUKACJI ZDALNEJ

PO KOLEJNYCH MIESIĄCACH SZKOŁA W CZASIE PANDEMII DAJE DO MYŚLENIA. CZY ZDAJEMY EGZAMIN Z NOWYCH FORM EDUKACJI? CZY WIDZIMY SZANSE W TYM, CO NA SZYBKO MUSIELIŚMY STWORZYĆ? I CZY SYSTEM EDUKACYJNY TO NADAL SYSTEM, CZY RACZEJ...

ZASTĄPIĆ MAMĘ I TATĘ O ADOPCJACH

KTO NIE SPOTKAŁ SIĘ Z TYM TEMATEM OSOBIŚCIE, MOŻE BYĆ ZASKOCZONY. OSTATECZNIE NIE CO DZIEŃ MÓWI SIĘ O ADOPCJACH I PIECZY ZASTĘPCZEJ. TYMCZASEM SPRAWA DOTYCZY CZĘSTO NASZYCH SĄSIADÓW, KOGOŚ Z RODZINY LUB PRZYJACIÓŁ.

ZDROWIE PSYCHICZNE MŁODYCH

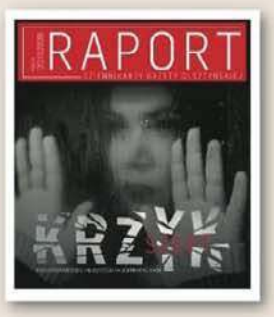

PROBLEMY PSYCHICZNE WCIĄŻ SĄ TEMATEM TABU, TYMCZASEM DOTYKAJĄ NIE TYLKO DOROSŁYCH, ALE I MŁODYCH. CI OSTATNI POTRZEBUJĄ NASZEJ SZCZEGÓLNEJ UWAGI, CHOĆBY DLATEGO, ŻE TO NA DOROSŁYCH POWINNI MÓC POLEGAĆ TAM, GDZIE TRZEBA DOSTRZEC PIERWSZE OBJAWY NIERADZENIA SOBIE Z ŻYCIEM.

eprasa.pl 11ec2cb935